



113966 —

— 113970

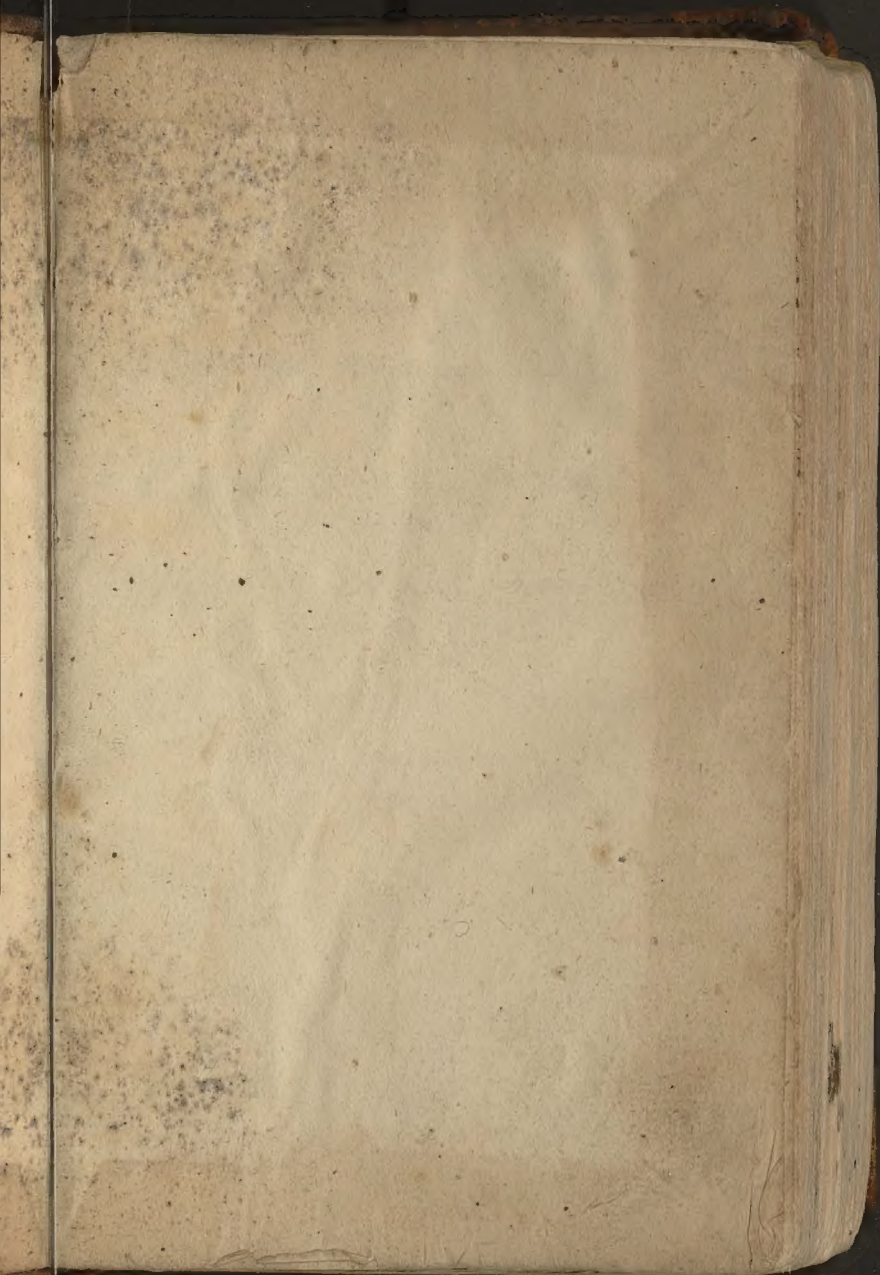
I

Mag. St. Dr.





113966 - 113970
I



J. M. M. M.

Polstourina. Przeważnie Leho 1750
(Katoronie pilla -

Historey romaitk Prymki
1752 +

Historey Alexandra Macedonitsi x
Kralion — bu Rot.

Hitor. O Otom. Ceram. Prym-
Kralion 1746

Kompen. Scharst. Koriishi ch
Protra Krseneyura
Kralion 1748



cap. 52.

KOMPENDIVM LEKARSTW K O N S K I C H,

Ná rozmaíte ichże Choroby y przypadki,
táżke poznánie lát, y obieránia onychże
wielce służące.

Przytym przydane sę Lekárstwá.

BYDŁU Chorómu, tak Rogátemu, iáko téż
y mnieyszemu y onegoż rozeznánia lát,
z Informacyą osóby obieránia, y skupowania,
y innych átributow:

Gospodárzom zaś w siániu y szczepieniu, y uznániu
Gruntow, Nauká y Informacyá:

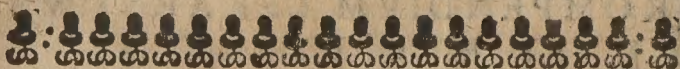
z Księg PIOTRA KRESCENCYUSA,
y różnych Autorow zebrane.

Ku wygodzie Gospodárskiey do Druku

P O D A N E.



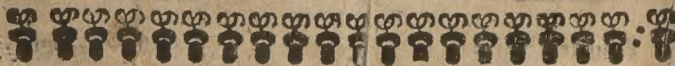
w K R A K O W I E,
Drukárni Micháśa Dywiewskiego, J. K. Męi Typografu
Roku Pańskiego 1778.



113970

Do Łaskawego
CZYTELNIKA.

Wielom ciekawego umysłu, tak w Rycerskim Stánie będącym, iáko też w Gospodárskim porządku wielce kochającym się, w czym modz chcą dopomodź, stárátem się o Drukarni swej te compendiosissimè z wielu zebrane Autorow, tá Kónskie, iáko też wśelkiemu Bydłu służące Lekárstwá w iedną Książkę zgronádźiwšy, ciebie w tym uwiadomić, łáskawy Czytelniku. Wiem do brze, iż każdego Czytelnika w tym naywiększy zelus jest mieć tak nayskuteczney istotę rzeczy tych wyłożoną, których to ci w tym umysłem dociec chce. Já tedy konforac się do umysłu każdego, zebrałem kroćiusie nietylko Lekárstwá Koniom, iáko też Bydłu, lecz y poznánia, y dobroci onego. Siewem zaś Szczepieniem się bawiącym, dátem osobliwą Náukę, Przestrożę, y Informácyą. Niechcąc zaś zbytnich tey to Książki pochwał w umysle twym rościć, ále tak cię tylko ásssekurować, iż gdy sobliwey (lub curiositatis causa) przyłożyc aplikacyi, uznasz skutkiem konformującą się Informácyą. Od ktorey odrzuciłšy mowi Scopulo, iáko bącznemu wspaniałego gieniuszu Czytelnikowi one zálecam.



INFORMACYA

O Lekarstwach Końskich.

A najprzód

O wybieraniu lat Końskich, y Swierzopek do Stada.

KToby chciał chować stada końskie, najprzód iako pisze *Varro*, má baczność mieć na lata ich, aby nie były młodsze trzech lat, ani starsze dziesięci, bo inaczy nie zgodzą się ku płodowi. Lata końskie y owszem każdego bydłęcia, które má ciałe kopyta, chociażby też było rogate, bo y potym poznać (ako tenże *Varro*, y *Palladius* pisze, iż koń we trzydzięści Miesięcy najpierwey traci dwa średnie zęby wierzchnie, a dwa spodnie, a gdy na czwarte lato wstępuje, tedy zrucá wedle nich drugie, a tamże po pierwszych wypádlých, drugie ząsę wyrástaia. Piątego roku na początku także cztery zęby zrucáia, się dwa spodnie, a dwa wierzchnie, podług pierwey zrzuconych, które aż do zostęgo roku imuią się wyro roku wyrównywić. Siodmego roku iuż wszystkie zęby miewáia odnowione, y wywnane. Agdy iuż koń będzie starszy, ięgo lata nie bywáia poznane, chyba iżby iuż zęby ukázály się iakoby nákrzywione, a nie rowno stojące, także dolki pod brwami nád oczymá, bowiem gdy się tak ukáže, tedy mienia koniowi byđz łeznáście lat. Jákoż marzy, a zwyczajni Rostrucharze ninieyszych lá powiádáia, iż koń dwánáście zębow miewa, sześć spodnich, sześć wierzchnich, które są przenie, a po nich poznać lata końskie

końskie po tych mają kielce, a za niemi trzono-
we, aczkolwiek może się przydać, iż rośnie konie
więcej zębów miewaia, iednak one rozdwoione
bywaia, to jest dwa z iednego wyrosłe. A zęby
które konie nayıpierwey zmiataia, są dwa wierz-
chnie, a dwa spodnie, a zowią ie Rostruchárze
pierwsze zęby, albo pierwszą trawą, co się im wto-
rego lata przydawa. Także po nich zruciaia się
drugie cztery, dwa spodnie a dwa wierzchnie,
które bywaia nie płaskie, ale granowite, a zowią
ie trzeciej trawy, gdyż w ten czas koń trzeletni
bywa, bowiem koń rodzi się z zębami, które zo-
wią przedniemi, potym wyrataia kielce, które są
przeszkodą ku żwaniu, przeto koń taki musi chu-
dy być, dla tego Koniuszowie kielce zwykli im
przycierać. A gdy już źrzebie konia dorostá, już
zęby rzadsze miewá, a okółwierzchu czarne by-
waia, po kilku lát, będą wewnątrz iako-
by wypruchniałe, ale gdy koń już pocznie sta-
rzeć, tedy zęby poczną ku białości przychodzić,
a náprzód będą iakoby miodowej farby, potym
białe iaká jest białość piaski, a w ten czas ukazuią
dłuższe niż z młodu, dla tego starym koniom przy-
cieraią zęby, aby się zdały młodemj.

O znakách, szerściach y przymiotach Końskich, y o krwi puszczeniu.

Stán y urodú Konia dobrego co má mieć w sobie?

W Każdey rzeczy mam nayıpierwey fundáment
upátrować, a, iż u konia tym jest rog, iako
fundáment

O Lekárstwach Końskich.

fundament cielesney maszyny, ná czym chodzi y stoi: przeto ztąd poczniemy, co do piękney urody konia dobrego náleży opisać.

Koń każdy dobry má bydź rogu czárniawego szerekiego, przechodzištego, wewnątrz ziębkowátého, suchego y gładkiego.

Piętki wysokie y szerokie.

Rotu niskiego, nie kosmátého.

Koláná okrągłego, á rychley ná przód niż ná zad pádającego.

Nogi okrągłe y, luźne, suche y żyłowáté, ále nie mięsiste. (głych.

Pierśi szerokie, nie zawieszonych, ále okrąg-

Szye trochę przydłuższey, u pierśi mięsiste y, á u głowy cienki. (tych.

Łopátok płaskich szerokie, nie podługowát-

Karku wyniosłego, ále nie grubego, związłego y zálomistego.

Kłęb dużego, równego y nie wysokiego.

Uszu, máłych subtelnych, żyłowátých, wewnątrz nie kosmátých ná przód nie co pochylaia-cych.

Głowy nie wielkie y, suche y mięsiste y, ále szerokie y, żyłowáté.

Czeluści szerokie ále nie mięsiste.

Oká czárneho wypukłego, á dołkow nad oczymá nápełnionych.

Warg twárdych y nie obwisłych.

Nozdry przestronne y mięsiste.

Bokow okrągłych.

Brzu wie

Brzuchá nie wypukłego, á podługowátého.
 Udow podkąśánych, wśákże nie subtelnych.
 Grzbietowey spiny iákoby ná dwoie się roz-
 dzieláiącey.

Zęby gęstych, szerokich y długich.

Zádu pláskiego, nie ostrego.

Grzywy długiey, także y ogoná, á wlołu ná
 nich roztrząśnione, nieco kędzieráwego.

Má też bydz trochá ná przedzie wyższy niż ná
 zádzie, bo tym bezpiecznieysz y mocniejszy
 bywá. Ale, *Rara avis Fani.*

Rzádki Koń, ze wśyskemi tákiemi przymioty,
 A ieśli to má wśyskó, áki pewney cnoty.

P O *Szersciách Kónskich, y ziamionowaniách ich.*

Jako są cztery Elementy, álbo żywioły ná
 świcie: tak też y cztery są komplexye, álbo
 wilgości, krew, żółć, flegmá, álbo wozgrzá, y
 żółć zpaloná, to iest meláńkolia. Z kąd też y w
 kóniách cztery nayprzedneyse szersci, zktorych
 każda swemu elementow. podleglá, y prawie z
 niego swóię farbę y iśnoć bierze: á te są, szersć
 gniádá, *cisá wá*, siwa álbo biálá, y wroná, á in-
 sze wśyskie z tych mieszáne są, dla tego żadna
 właśnie przez się szersci názwaná bydz nie mó-
 że. Gniádá szersć iest uczestniczká powietrzá, á
 wilgości krwáwey podleglá, co samá wesołość
 iásnie w kóniách pokázue. *Cisá wá* zaśie, tá iá-
 ko ogniowey náture, tá też żółci w sobie nay-

W *na* zámýká, co samá zecz w kóniách pokázue.
 upá ácy gnicwliwi, / wásniwi bywáią. Si

wá albo biáła szerść, żywiołowi wodnemu y flegmie iest nádobná, á z tądże biáłość swoię bierze. Wroná á ostáteczná, rá z ziemi wszystko przyrodzenie bierze, ktorey dla podobności máści czarney, meláńkolia przydána iest. Z tych tedy czterech infze wszystkie szerści pochodzą zmieszane z nich będąc.

¶ Gniádá ná sześć się szerść roznych dzieli: ná iásnogniádą, ná złotą, ná kasztánowátą, to iest prawie kárą, ná ciemnogniádą, ná iáblkowitą, y ná z gniádá-pleśniwą: między ktoremi naygorszą iásnogniádą, zwlászczá podpálálá, to iest, gdy nogi nozdrze, y brzuch przypłowszym bywa, znak to nie dobrego.

¶ Cisawey szerści czworákie konie się nayduią, iáśniećisawy prawie málo nie czerwony, ten zółci pełen, rzádko przednie dobry. Jest zásię ciemniejszy z ogonem y grzywą śmiádą, nátury iuż lepszey, duǳzey y pracowitszey. Trzeci bywá bárdzo ciemny, á klemu iáblkowáty, ktorá iáko rzádká szerść tak téż bárdzo piękna y między innemi naylepszą. Czwártá z cisawa pleśniwy koń dobry y trwáły, y do náuki sposobny, á im więcey się przezeń włosu biáłego miece, tym rozumian má: byǳ. zá lepszego.

¶ Szerść siwá wilgoći flegmistey podlegá, á im ciemniejszy, tym więcey krwie przymieszanej miewá, á przez to doskonálszą dobroć znáczy: te sześciórákie konie się nayduią. Jedne bywáją brudnośiwe iáblkowite. Drugie biłe prawie

Informacya

wie y śniegowi podobne. Trzędzie siwe gorczykowate, lecz y to różne, iedne czarney gorczyczki, á drugie czerwoney. Czwarte mrozowate. Piąte dropiate. Szoste szpákowate. Między ktorými siwoiablkowity dobrocią wśyftkich przechodzi. Potym siwy z czarna goryczkowaty. Po nich kładę mrozowatego, gdy się siwá szersć z czarną pomieszá, á mieylcami iáko iáblká czarna-we się nayduią, a gdy ktemu głowá, nogi, uszy, grzywa, ogon, czárny z rzádkiem siwym włosem szersćci będzie, taki koń y dobry y okázáły. Biáły rzádko dobry, wszákże iesli pod biáłym włosem czárnawą skórę mieć będzie, tedy iest przednie dobrykoń. Dropiaty bywá mdły y słaby. Szpákowaty z młodu żarki y stokorliwy, ále ná stárość zwołowáćieie y znikczemnieie.

¶ Wrony iáko kruk, álbo názbýt dobry, álbo názbýt nikczemny: iásnowrony, myśzaty, popielaty, iáko są ná poyżrzeniu szpetne, tak też między niemi rzádko co dobrego bywá.

Insze szersćci bywáią, ktorých okiem włásnie rozeznáć nie możemy, gdyż są pomieszáne z różnego wlosu, będąc złożone z różnych żywiołow y wilgoći, ktorých miánowáć y wylicáć trudno y niepodobno.

Przymioty Końskie z odmian się znączące.

Koń z biáłą nogą przednią prawą, iest powolny y spośobny do náuki, ale różnym przypádkom podległy.

Z przednią nogą lewą biáłą máley wági.

Z zádnią

Z zádnią nogą prawą białą, ktory ácz w czynieniu bárdzo dobrym się okazuje, ále każdy rycerzki człowiek má się strzedz ná nim do potrzeby siádać, albowiem taki bywá chárdy, złośliwy y niebelpieczny koń.

Z zádnią lewą białą, ten znak iest sercá czystego, dobrego wesolego, y biegu wielkiego, á názwan iest *Fortunátus*.

Z przedniemi obiémá białými, niewárowány y niešťczęśliwy, oprócz iesłiby lewą zádnią ktemu przyszła, wszákże y to złości iego nie do końca zgładzi.

Z zádniemi obiémá białými nogámi, tego samego z dobrą odmiáną mieć mász, ku czemu gdy w czole gwiazdeczkę miewa, tym lepszy, ále gdy ktorá przednią do tego białá, á zwlászczá prawá má, iuż mu cnoty iego ubywá.

Ktory rowno zádnie nogi białe má, krom łysienki w czole, bywá uporny y iádowity.

Ze wszystkiemi nogámi białemi, krom łysinki dobrego umysłu y fantazyey iest znak, ále dużosc máłą miewá, y rad chromieie, ku czemu iesli łysienka będzie, większą dobroć znaczy.

Z przednią y zádnią prawą białą, niebelpieczny y máłey ceny.

Z przednią y zádnią lewą białą, máło' lepszy.

Z białą przednią lewą, á zádnią prawą, niešťczęśliwy, y do szwánkowania niebelpieczny.

Z białą przednią prawą á zádnią lewą, trochę lepszy niż pierwszy, y nie tak niešťczęśliwy.

Łyśinká podługowata, ktorá nozdrzy nie dochodzi, ktemu brwi nie zaymuie: tak też y gwiazdeczká okrągła á łasna, są znaki dobrej natury, dobrego serca, y wielkiej cnoty: ktemu gdy iaki znak nożny dobry przystępuje, lepiej znamionuie: ale gdy ku łysinie albo gwiazdeczce znak zły przychodzi, mało co pomaga.

Koń który má iedną gwiazdę ná czole á drugi znak ná nozdrzách, bywá zły gęby, y ná nogi niepewny.

Koń bez żadney odmiány tak nog iako y łysiny, znak iednostayney natury, z kąd taki pracowity, sposobny do nauki, ale zaś hárdy y uporny, acz duży ale niebezpieczny bywá, á im cierniejczy szerszy, tym lepszy.

Sámá iedná gwiazdá bez innych odmian, znaczy konia wesołego y dowcipnego.

Pioro po iedney stronie grzywy ná szyi náleżone, znak iest konia dobrego, á po obu stronach grzywy, zwłaszcza gdy równie w długości bardzo w potrzebách szczęśliwego konia znaczą.

Także gdy ná czole pióro się długie zayduie ábo ná zádzie ná grzbiecie podle rzápiá samego ábo gdziekolwiek iedno tam gdzie koń okiem zayrzeć nie może, szczęśliwego znamionuie.

Záscię wiry, które oprócz przyrodzonych niewiáją, wielką dobroć znamionują, okróm gdy blisko serca, w ten czas się opák i podziwiać á zgoła tam dobroć znamionują iako y pióra gdzie ich koń zayrzeć nie może.

Ktoremu

Ktoremu ná kostkę biálosć przechodzi u ktoreykolwiek nogi, mnieyszą wážność znáczy, á im mniej ná nogách biáło, tym większą dobroć, álbo złość według nogi znáczy.

Koń oczu iáskrawych, álbo gdy biáło miásto czarnego w oku miewa, okrom tego iż go szpeci, doświádczoná že ná śniegu, zwlászczá w dzień iá-sny, bárdzo máło, álbo nic nie widzi.

Znáki ábo odmiány iákieżkolwiek ná zádzie, záváże lepiej známionuńá niż ná przedzie.

Koniá rogu biáłego záváże się wystrzegay, bo okrom že kruchy, chromotá náń przypáda, tákże y pśrego.

Koń ktory ná wierżchu głowy między uszy-má szeroki bywa, y pláskiey kości, táki bywá du-ży y trwáły: zásię ktory táżé miewá kość ostrą ábo czub, śmiáłym y rącym się pokázuie.

Koń ciáłá twárdego, każdy duży nieprzepádzisty.

Koń pláskiego grzbietu y zádu, duży trwáły, do skokow dobry. Kosci zász ostrey, ktorá świniá názywáią, słábego biegu, niepracowity, ácz bý-wá żartkí zmieyscá.

Koń karku wyniosłego, dużym w przedzie trwáłym, do skokow sposobnym, ále przytępśzy bywá, y do biegu długiego niepochépný.

Szyie zásię cienkiey, táki do biegu podobny:

Koń ktory iádrá máże ma, ábo one w się rad wciągá y kryie, bywá pochopny do wśzystkie-go, rącym y bárdzo długo żyjącym.

Koń krzyżá niemocnego, kiedy idzie włoczy
nogi po ziemi. Koń

Koń ktory jest mocnego krzyża, gdy ná nim siedzi, tedy stoi spokojnie, nie ruszając się ani ná doł, ani ku gorze.

¶ Z tych tedy znákow przymiotow, dobrze się temu przypátrzywízy; iáką urodą y postaćią koń naydowan bydz má, z kąd dobroci, álbo złości rozládek pochodzi. Máiąc to na dobrym báczeniu, iedno z drugim stosowawszy, bezpiecznie y nieomylnie gádać będziez mogli.

O puszczeniu krwi.

Dawszy pokoy wszystkim konstellacyom y plánetom, samego tylko Mieśiącá władzey naybárdziej się dźierzeć, y one upátrować należy, zwłaszcza w ktorych dniách czas dobry, á w ktorych szkodliwy, krwi upuszczania, y lekarstw używania, co pospolicie przy Kálendárzách Astrologowie opisować zwykli. W tym tylko strzedz się zdáło, że puszczać krew z żył tych naysilniey, do ktorych się krwi naywięcey zbiegá: á mianowicie z żył dwu szynych, czas naylepszy ná wiosnę w Kwietniu albo w Máju, gdy zá od miennością powietrza odnawiaią się y poruszają wszystkie wilgotności, tak w ziemi, w żywiołách, iáko y w zwierzętach. A toż się má rozumieć czálu Jesień. Zimie z tych żył krew puszczać bardzo szkodliwá, dla suchości dla zimna ostrego następującego: przeto żyły poboczne poprzęznice názwane, te się zápotrzebą gwałtowną śmieie otwierać mogą. Lecie czasow gorących w ktorych się krew zwykła zapalać, tedy z żył na nogach y na piersiach naysilniey y nay-

y naybezpieerniey, dla ochłodzenia wnętrzości końskiej, y dla wystąpienia krwie zamuloney z ostatecznych członkow. Ale z ktorych żył w ktorey chorobie krwie upuścić należy, przyopisaniu leczenia chorob się wyrazi. Jeszcze na koniec y to mi się przydać zdało, iż starzy Autorowie walechom krwie puszczac nie radzą, gdyż się w nich nie tak zbytnia iako w drygonćiech mnoży: azby gwałtowna choroba iego potrzebowała, gdyż też y w trawę puściwszy, stanie za purgancją roczną albo za krwie upuszczenie. Y to też wiedzieć należy, żeby po upuszczeniu krwie długo koń nie stał nienapoiony, bo będąc gorącej natury y skazę nie małą w żyłach cierpiećby musiał.

¶ A iesliby po upuszczeniu krew się zastanowić niechciała: tedy weźmi świeżego łayna, końskiego, lub swinięgo, á przyćśni do ranki: albo też hałunem spalonym załypać, a chustką iaką zawiązać, tedy się wnet zastanowi.

¶ Trafia się też y to, że za przedięciem żyły nie opatrzny na drugą stronę, żyła puchnie y naćieczy, z bolem nie małym, tedy na to tego zażyway: weźmi ruty świeżey, a zbiwszy ją w moździerz z solą przykładay na żyłę: co czyniąc kilkakroć wnet odeydzie.

O purgowaniu końskim.

Włosna á lesień są naysposobniejszye ku przepurgowaniu ciała wnętrznego wszytkiego. Przeto koń albo zbytnie wychowałym będąc, albo obciążałym y smutnym, albo chudym niechcącym

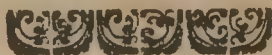
cym się poprawić, każdy przećśzczenia przynas-
leżnego potrzebuie, aby się wielom chorobom y
przypadkom następującym za wczásu zabiegać
mogło.

¶ Nayprzod: Weźmi siárki przetapianey a
ztłucz ią na proch. godzinę przed dawanem ran-
nego obroku, w przygarści owśa zmieszać tak
wiele ile dwa łoty zaważy, á to czynić przez
trzy dni.

¶ Albo weźmi żyta młodego, dobrze wywia-
nego, albo iarzyce, uwarz dobrze z wodą dżdzo-
wą, á potym wysuszywszy daway miásto obroku
przez trzy dni albo więcey, po ranu po dwie gar-
ści, ale na wieczor y obrok daway owies zwykły:
nietylko że czyści wewnętrzne, ale y rupie z lelit
wypędza.

¶ Dawać ięczmień młody z rosą kofzony, po-
ki kłosu nie dorośnie przez dni 9. 13. albo 15. we-
dług uważenia, zamknąwszy konia w ciemne
mieysce, nie wiązać go, nie dawaiać mu przez-
ten czas nic innego ięść ani pić, ani chędożyć tak
wielom przypadkom zabieżyć się może, lecz zby-
tnie młodemu y zastarzałemu koniowi to czynić
niebezpiecznie.

¶ Na koniec w ciężkich chorobach, ktorých
ani kowale poznać mogą, możesz śmieie używać
lekarstw z Apteki, ktorých ludzie używają we
dwoynasob' więcey biorąc niż ludziom.



LEKARSTWA KONSKIE.

O Slepocie.

Słepota dwoiaka bywa, wewnętrzna, y zwierchnia. Zwierzchnią z uderzenia, zakłócia, albo z iakiego przypadku, wiadomy znak błąki, bielma, albo krwią zaćmieniem oko zachodzi. Wewnętrzna zaśię, gdy oko z wierzchu nadobne bywa, ale lonym przecie nie widzieć nie może, a to przychodzi z zamulenia żyłek, z mozgu źrenice idących. Czego inaczey pozbyć niemożę, iedno przeciszczaniem głowy, y otwarciem żyłeczek zamulonych, przeto tych lekarstw zażyway.

1. Weźmij w Aptece co zowią *Affam fetidam*, lot 1. to przywiąż obwinąwszy chusteczką do wędzidla prostey uzdeczki, a włożywszy koniowi w gębę, postaw go tak w stajni cichey przywiązawszy głowę nisko, ráno przed obrokiem przez godzin dwie albo trzy. Co tak mu plugaśtwa z głowy wyciągać coraz będzie że się zdziwisz. A przytym też w tenczas pomoczywszy pioro gęsie nie oskubane w oleiu, który zowią *oleum Euphorbii*, wewnątrz obie nozdrza koniowi namazać, co czyniąc po kilka dni, także y po tym często odnawiając, prętko się wzrok przywroci.

2. Hanyżową wodką dobrze y często oczylnakrapiay, y czub u głowy zmaczay, któmu gołego hannyżu polnego y kopru miećzając zawsze w obroku daway.

Bielmu.

1. Weźmi iale świeże, uwarzże ie twardo, y obłup cudnie, potym włóż ono w tyszkę żelazną, a obsyb przygarścią soli, y tak to na węgłu żarzystem spal ná proch, áz z goła wfyztko zgore: tym prochem przetłuklzy go w mozdżierzu, oko po lekku zasypuy, á nie gwałtem: żyłę też trzeba zaciąć niżej policzkow, która prosto od oka nadol się ściągá.

2. Sol oczkowata z imbierem na puł w surowym wywiercianym dębowym albo brzożowym drzewie na proch spalona pomaga.

3. Sol oczkowátá z tarta z prochem kości rybki iedney morskiey, którą zowią *Os sepia* ktorey w Aptece y u Złotnikow wfzędzie naydzie prętko bielmo spędza.

4. Záciawszy żyłę policzkową, zmiełzay sok cybulny z trochą saletry, á tym oko zakrapiaj przemywając co dzień cudną ciepłą wodą.

5. Rućianym prochem drobno ztarzsy, oczy zadmuchiwać.

6. Weźmij glist ziemnych z białkiem iaiowym, á upal to w nowym garku, zetrzesz ono na proch, á potym bielmo posypuy.

7. Jaszczurkę zieloną w garku nowym polewanym spal, a ztarzsy ją na proch, z kadziłowym zmiełzay prochem, á z kóprowym roztworzwyży olekiem tym bielmo pomazuy,

8. Na uporne bielmo oczkowatey białey soli naskrób części trzy, á hałunu Alexandryiskiego

go błękitnego co go z Turek przywożą część czwartą przymieszay, y tym zasypuy bielmo, raz tylko na dzień do razow kilku, strzegąc żebyś miary nie przebrał, bo rzecz nader mocną. Jeśli y to nie pomoże, inż tego bielma więcej nie lecz, bo to przed wszystkiemi inżemi má przodek lekarstw.

Uderzenie w oko.

1. Jeśli konia w oko palcatem zatną, albo uderzą, tedy zarazem naskrobawwszy sioniny świeżey białey nożem, w wodzie ją wypłokać dobrze y wyćisnąć, a tak na oko obrażone przyłożyć, a potem wzięwszy grzonkę prawie suchą grubego chleba ciepłą namoczyć ją w orcie co najlepszy naskoro w się nabierze, na wierzch oney sioniny przyłożyć, żeby dobrze wszystko oko zakryła, y tak przywiązawszy jaką chustą nie odwiązywać aż ku wieczorowi, a wieczor znowu toż uczynić. Toż też czyni chleb z pieca wzięty, gorcey, w otcie zmoczony, a na oko przywiązany.

2. Wziąć ośrzodkę chleba rzanego, w wodzie zimney wymoczyć a na oko przykładac, nie daie się rozniecać złemu. Toż y bydlu rogatemu należy.

3. Może też miasto wody y w winie grzaną przyrumienioną namoczyć, y przykładac bydlu na obrażone oczy.

Nápásć, Nogiec; albo Paskudnik.

1. Nogiec jest błonka gruba zaczerwienialego narastającego miejsca na końcu ostrą chrząstkę ma-

iącą prawie między powieką á żrzenicą leżącą, ktore gdy zbytnie nároście, niemal wšytko oko zakrywa, y uciſkaiąc ſze z niego wyciſká, bol w nim y w żyłách do mozgu dochodzących tak wielki mnoży, że koń od tego mdleiąc od pámięci upada iako w kaduku, á na oſtatek przez nieporátowanie nieopatrzenie y nagle zdycha.

2. Ná tę tedy prętką y ciężką chorobę, nayprętsze, y nappewniefze takie ieſt zabiezenie. obáliwſzy álbo duzo uwiązawſzy konia, żeby głową nie ruſzał, przyciſni palcem w końcu oka dolną powiekę, á ſkoro ſię tá błonka z mięſiſkiem nároſłym pokaże, żelazkiem ſubtelnym kończyſtym zakrzywionym nákſtałt kruczká, od ſamey żrzeniceſ podeymi, y przekłóſzy wyciągni onę do brze, álbo ieſlibyſ ſię bał o obrazenie oka, tedy zarazem z igłą długą nitkę dużą przez tę błonkę przemkni ſpuſciwſzy precz z onego to kruczká. A tak na nići znowu wyciągnáwſzy, nożem oſtym urzni ſmieie namniey ſię obáwiáiąc, bo w tym nieſzkodliwego nie maſz, oną błękę áboli ſkortę, póki iedno mięſiſkiem tym zákrwáwionym álbo chrząſtką nároſłą, tak żeby iedná część z chrząſtką przy niey zoſtała, á druga znowu nazad ſię wemknęła. Poktorym urznieniu zarazem ſolą oczkowatą, álbo iákiey doſtanieſz, ſubtelnie ſtartą, po doſtátku zaſyp ono mieyſce zrrezane, y wſzędzie pod dolną powiekę, á zátym odwiąz y puſć konia wolno. Po godzinie álbo dwu, przemysi koniowi winem álbo octem ciepłym raz y drugi,

badź pewien, że od tego samego zdrowym zostanie.

3. Hałunem Alexandryjskim, albo iako go drudzy przezywają saletrą Alexandryjską, natrzeć w koło oka powiekę albo się też dotknąć samego nogcią z wierzchu, aż się łza rzuci.

4. Skoro tę napaść w oczach postrzeżesz, wnet mu miodem praśnym ciepłym oczy pomaż, a w uszu mu żyły na krzyż narzniy, iż z nich krew poydzie a one ranki natrzyi solą. Nad to jeszcze wzdrap mu nozdrze, y pod wierzchnią wargą puszczadłem, a wżędy dobrze solą nacieray, nie wadzi nic chociaż krew dobrze poydzie, y też około słow okroy mu puszczadłem, a solą natrzyi.

5. Rysim paznokciem od żywego Rysia uciętym rozdrapać do krwi wargę zwierzchnią y w nozdrzach wnet napaść ustanie.

6. Pod oczyma żyły zacięte, albo też na wierzchu nozdrza, kto w to umie potrafić, są pewnym ná napaść lekárstwem, y tym samym temu się zabięży, że y ná potym nigdy ná koniá nie przypádnie.

Biegunce końskiey.

Koń który biegunkę ma, mdleie od niey, albo niem zieloność bieży przezeń, iakoby z młodey rąwy? W tey chorobie zwiąż koniowi ogon wawdo rzemieniem mokrym, a dáway ieść prątony ięczmień.

Chudniemu końskiemu.

1. Bywa to częstokroć iż konie schną y chudną

B 2 dnicią

dníeň z przyczyn róznych, áni się chcą poprówować zá nejlepší m obrokiem, gdy się tedy to postrzeże: weźmij oliwi łotow trzy, Mirhy pułtora, pieprzu żarne 30. stłuczonych ná proch, uwarz to wespół, á wley koniowi w gardło po zgrzeble.

2. Rutá z Bylicą mieszana w šienie pomagá do tuczenia, álbo wino z niemi wárząc, lác w gárdło.

3. Jęczmień y owies w piecu dobrze suszony żeby się przyrumienił, y wywiány od popiołu tuczy bárdziej. Tákże y Bob nátłuczony wstępie mieszájąc po gársi do obroku.

4. Prosiátko młode ktore ieszcze się šwinie, opárzywšy z jęczmienną mąką warz w wodzie ták długo áž mięso od kości odewre, á tę iuchę daway koniowi pić przez trzy dni

4. Pšzenicę przesusz prawie dobrze w piecu, á przywárzájąc iey w wodzie miodem osłodzoney, daway ná obrok koniowi iáko závážá trzy funty, przez dni dwádźiesięciá.

6. Siarki łotow trzy, Mirhy ćwierć łotá ztlucz, y zmieszay z párą iáiec šwiežych, á przylawšy winá day pić koniowi.

7. Weźmi laskę Bzowá trzeciego dniá ponowiu miesiáćá, oskrob náprzod z niego šzarą skorę z gory ná doł iáko drzewo stało, á odrzuć precz, potym oskrob zieloná skorę, ktora po nim ieť opak z drugiego końca y ususz w cieniu dobrze, ztlucz iá ná mialki proch, á w obroku konio-

koniowi poranu y wieczor przymieszyway tego prochu tyle, ile trzema palcami zaić możelz.

Stonecznik albo Kaduk.

1. Stonecznik albo kaduk iest, kiedy koń idąc w drodze, albo stojąc na mieylcu, głową poczenie trząsać, oczy wytrzeźczać, nogami tupać, y wszystkim ciałem tak drzeć, że aż na ziemię upadnie, nogi wszystkie rościągá, y wszystkie się miece, á czaiem się iemu piana z nozdrza, y gęby leie, tá chorobá nie tylko iest szkodliwa samemu bydlęciu, ále ieźdzcowi niebezpieczná czaiu potrzeby iakiey, álbodrogi prędkiey: temu tedy zabięgaiać. Naprzod: skoro to na konia przypadnie, możeli tak prędko dopaść: żalać mu oczy wodą a luknią raką albo gunią okrywšy mu wšytkę głowę, duzo dźierzeć, albo y do ziemi przyledz aż to ominie, á to czynić w prędkim razie, lecz żeby to nań rzádko albo nigdy nie przypádkło, tego zażyway:

2. Daway mu owies posypuiąc saletrą, także y saletrę mietzaiąc w wodzie. Albo weźmi saletry łoty dwa, á onę zmieszay z prochem korzenia ogorkow leśnych, á przymietzawšy wina kwarę iedną, rozdzieliwšy na trzy razy, wley to koniowi w gardło przez trzy poranki, stawiaiać go wšyfstko w ciemncy y w bardzo cichey stayni.

3. Weźmi żelazo do palenia przypráwne, á rozpáliwšy ono, przypal koniowi skorę na samym czubie między uszyna wzdłuż, aż niemal do kości, á potym te przypalenie lecz oleiem z arzącym wołkiem rozpuszczonym.

4. Krew

4. Krew też upuštězoná z žylí wielkich głow-
nych wzwyż ucha ku szyi idących temu zá-
biegá albo też z poprzęžnic, gdyby tamte žyly
nie bárdzo znáczne byly: lecz pomniy krew w
ten čas, ábo tegož dnia zárázem nie pátrząc ča-
su puštěć, kiedy go to złe napadne.

5. Weźmiy šosiego kopyta dobrze starego y
ktemu w moždierzu ztluczonego, šot jeden
wmiešzay on čwierć kwárty oštu dobrego, á
dáy to koniowi wypić. Co czyniąc po trzykroć,
álbo ile tego razow trzeba, stawiając go w čie-
mnicy, wielkú pomoc uznáš.

Nosátym.

1. To włašnie nosátym zowí, který koň głowú
pochylonú šmutnú šawia, z nozdra mu plynie
materya, naprzod bílá, potym plugawa y šmíer-
džácá, á ná ošatek štukámi padać zwyklá: nogi
mu też nie šlužú, y chodži iáko pišany, číežko Ńe
kláďie, z trudnošćíú bárdzo wštáwá, bo teyže ma-
teryi, która mu przez nozdra plynie, y inne
čłonki nápešnioné bywáíú. Číežka to chorobá
zwálážcza gdy zaštaržeie, y zrzadka z niey wyle-
czyć. Zá šwiežá pošpolita waržác iárkú w kšošiu
w wodzie dždžowéy, dáíú koniowi miašto iadla
dni 9. álbo y wíecej wedlug potreby, y też wo-
dę piíúć, á nie co inšzego chowáíú go w číšzy w
čieple, wolno puštěć, y tym konie lečú. Lecz
gdy to nie pomože, weźmi modrzeiowey gębki
tluczoney šot 1. pieprzu, šoli, po čwierci šota ka-
ždego, warž to w winie álbo w očíe, á ley ko-
niowi

niowi przez gárdło, możelz też y przez nozdrzá
lać, bo ie wyczyścia.

2. Năwarz mrowek z mrowiskiem, á przece-
dziwŷy day koniowi tę wodę pić po trzy dni.

3. Zwiąż konia co naylepiey, aby się nie mio-
tał, rospálże szwáyecz długą, a wetkniy mu ią w ko-
niec ogoná między ſkorą á kości, w głáb ná dłoń,
uczyníże knot twárdy z konopi á nămaż go łoiem
koźlowym, á wyiawŷy go năzaiutrz, wymiy rá-
nę oćtem ciepłym, nămáŷże záś knot łoiem, y
wetkni mu go, y ták ná każdy dzień czyn áż prze-
ſtanie pryskáć nie zániechywáiąc y innych le-
kářstw dáwáć przez usta, álbo nozdrze.

4. Gorzałká w ktorey by przez noc mokła cie-
mierzycá czarná, nápryſkuy nozdrzá częſto, ál-
bo nămoczywŷy párę piorgęſich, wtykay w obo-
ie nozdrza, aż ie wypryśnie.

5. Kurze źiele z korzeniem warz w wodzie,
daway koniowi tę wodę pić; á źiele ieść, ochłó-
dziwŷy, do dni ſiedmiu, bárdzo czyści ropę ze-
wnątrzną, y urázy płucne goi.

O Wilczym, y o Pśim Zębie.

¶ To ſą właśnie pśie Zęby, kiedy niektóre trzo-
nowe Zęby wyráſtáiąc z tego álbo z owego boku,
nád zwykłe z drugimi porównánie oſtrzeią, ál-
bo iáko drugie iákie Zęby ná wierzchu wypu-
ſzczáią. Záczym Koń żuiąc, ták bárdzo niemi ię-
zyk ſieczce, że czáſem aż do połowice, rány plu-
gáwe y bárdzo bółace w języku się pokázuią. Wil-
czy Ząb zásię, ten zwykł iuż podle trzonowych

zębów

zębów wyrastać, albo na tym końcu ku kłowi, albo na drugim, a czasem y na obudwu znaydowane bywają, takimże sposobem iako y psie, ięzyk obrażające, y wiele przetrządzające. Temu złemu oboygmu zabieżeć łatwo, naytrudniey bywá postrzedz. Albowiem takie wżelakie Zęby, albo pilką żelazną zetrzeć y zrownać potrzeba, albo dłotkiem pościnać y oglądzić.

2. A jeśli będą iakie rany w języku, tedy weźmi zień, które zowią krwawnik, a po łacinie *Millefolium*, z którego stłuczonego sok wyćśnawłży, onym te rany napuszczając albo przemywając dwakroć ná dzień, a poki się nie zgoją, nie dáwać Owsa, ani Jęczmienia Koniowi ieść dla urażenia, ale tylko otręby pszenne, albo Jęczmienne, bo żytnie, są szkodliwe wnętrzności jego.

O Myszach.

1. Jest to choroba bardzo ciężká y nágła często, zwłaszcza gdy náder wielkie przypadną konia umárzając: bo skoro dusić poczną pod gárdłem, zarazem koń upadá ná ziemię y zádychá się gdy mu prętko nie zábiegą. Zá wczásu tedy zábiegáć potrzebá aby nieurástły: a jeśli nápadną, tedy zádzną prętszą y bezpiecznieyszą rzeczą onych rátować nie może, iako kłociem szydłem, albo náwet y przerzezaniem żelazkiem albo nożykiem subtelnym te mieysca pod szyją, gdzie się te gruczolki zgromadzają, które mylzkami zowią, y wybrać one, y skorkę która w koło nich się rodzi: a po przerzezaniu albo kłociu, wełną albo zgrzebiánymi lniánemi

lnianemi pomoczone w białek iaiowy, te ranki
trzebá napelnić, y mástem ciepłym namazywać,
aż się goić dobrze poczną.

O Suchotách.

Nákřztalt dwuch brodawek ná spodniey szcze-
ce końskiey pod Językiem zwyklá nieiaka ostrość
narástać, co to Rosłruchárze Suchotami nazywáią.

I. Skoro się tedy to posłrzeże ten ucisk, obáli-
wszy Koniá, y zwiázawszy dla lepszego bezpie-
czeństwa, náprzód Język ná stronę wyciągnąć, á
one brodawki iáko naylepiey nożycámi przy-
słrzygnąć, á zsolá y z octem ciepłym dobrze
opłokáć, álbo solá z trochą saletry zmieszawszy
záfypać, álbo chcąc áby więcey nie narástały, po
przeźnieniu wodką z saletry distylowáną (co zo-
wáią *spiritus vitrioli*) bawelną w niey pomoczy-
wszy nápuścić w ranki te, podzierzawszy długo ię-
zyká, aż támté ranki od tey wodki trochę zbieleciá.

Káśłom y Dycháwicy.

Káśzel iest przodoiczným znákiem Dycháwi-
ce, dla tego iż z iedney wilgotności y przyczyny
przechodzą, iednakowych tedy lekárstw záżywá-
ią, iednak według wielkości choroby, słábszych
álbo monieyszych.

I. Náprzód te ze trzy dni dzierz go bárzo skro-
mno, kármiąc tylko po rázu ná dzień owšem álbo
ięczmieniem, y nie poiąc, tylko też po rázu wodą
z mąką y miodem zámieszáno. Potym weźmi sło-
niny biáley nie żółćialey, ktorey náskrobáwszy
iáko pięść, wymocz dobrze w wodzie czystey, á
wyfá-

wysączywszy z niey wodę, włoż w mozdżierz
 czysty, potym przyłącz siarki przepuszczaney lot
 1. czołrku główek 3. z skurki wierzchney złupio-
 nych, zetrzyi to wszystko spodem dobrze, a wyią-
 wwszy naczyn z tego gálek iák orzech włoski wiel-
 ki, ile ich bydz może. A wziąwszy pátoki miedow-
 wey z oliwą zmieszány y pomoczywszy one
 gálki, kładz nączczo po iedney w gardziel konio-
 wi, popycháiąc pálcami, aż ie połknie wszystkie,
 i wiązawszy go ku gorze głową, y ięzyk ná stronę
 wyciągnąwszy. To czyn po 3. dni, coraz trzecie-
 go dnia. Możesz przyłożyć do tego *Agaricum* z
 Apteki wziąwszy to iest modrzeiowey gębki puł
 łota, zwłászcza iесли w kászlaniu, Koń iáką sprosną
 wilgótność przez gębę ábo nozdrzá wypuszcza.

2. Weźmiy sadła stárego iákó pięść, miodu prá-
 śnego tyżek dwie, száfránu nietłuczonego ćwierć
 łotá, *Agarici*, to iest modrzeiowey gębki łut 1. á
 wełpoł zwierciawliży, uczyn z tego gálek siedm,
 á po iedney ná każdy dzień koniowi w gárdło
 wpuszczáy, osoliwliży iá z wierzchu kiedy mu
 mász dáwać.

3. Oleiu konopnego zmieszáy, ze psią krwią ná-
 poły, námázuyże tym koniowi żyły ná piersiách.

4. Ná prosty świeży kászel w niedostátku in-
 nych lekárstw, y rzodkiew nákráianą w owies
 pomagác zwyklá. Tego nayspilniey postrzegác,
 żeby zimney żródłowey wody pić nie dáwano,
 áni wod śliskich bágnistych. A coraz poiąc zámąć
 przygárscią máki pszenney álbo jęczmienney,
 przemie-

przemiešzywając podczas nieco saletry, która chłodzi, y czyszcí nie co płuca.

5. Weźmi garnek polewany nowy czyſty, napełnij go Oliwą, wpuść weń żywego Węgorza, potym oblepiwszy nakrywkę dobrze ciąstem, żeby nie wychodziła pára, wstaw ten garnek w kocioł wody, á niech wre oná wodá, poki się Węgorz rozwárzy, y w oliwę obroci, to iest około godzin 12. A przepuściwszy zátym onę Oliwę przez płótno grube, wpuszczáy iey koniowi przez trzy dni w gárdło po grzeble, tak wiele ná raz iáko zaważy pułfunta: doświadczone to lekárstwo.

6. Podbiał szeroki álbo iáko zowią Cár ziele wárzyć, á tę juchę koniom dycháwicznym pić dáwać.

7. Proch z wrotýczu miáłko utłuczony z solá dáiąc lizác iest bárdzo użyteczny, abo to oboie z ciepłą wodą w gárdło lejąc, ále potrzebá mu tymże zielelem obie nozdzá zatkáć. Toż y innemu bydłu służy.

8. Koniom dycháwicznym y zbytnią duszność w pierśiach cierpiącym dáwać im przez trzy dni porządnie nic innego miásto obroku tylko rzáne otręby. Tákie po gárści mu ich do wody typác, á zmieszawszy pić dáwać, á kátzlącym téż otręby rzáne przez dziewięć dni porządnie z obrokiem dáiąc, bywá lekárstwem.

9. *Fenum Gracum* nášienia z obrokiem mu ieść dáwać.

10. Wziác dwie gárści máki jęczmiennéy, bobowey

lowey, y máki z wyki po gárści y zbić z wodą
letnią, á dáwać mu pić.

Drzenie Sercá.

1. W tey chorobie póspolicie koń drzeć poczy-
ná oczy mieni y zawierá, z nozdra gorácá mu
pára idzie, á pot przez skórę z ciałá się dobywá,
stać ná nogách nie może, iednakże się nie miece,
iako gdy náń sionecznik nápada. Temu prętko
zábiegać trzeba, iesli nie czym inšym, tedy krwie
przerwaniem, nárznieniem uchá, przełóćim
nozdrzá tzydłem ábo upuščzeniem krwie z po-
prężney żyły. Jednák żeby to náń nie przypadło
ná potym, tak temu zábiegać mász.

2. Taki koń má stáwáć w stáyny suchey, we-
soley, nie smrodliwey, ále ráczey pachniácej, na-
kládszy w nią miętki, sałwíey, máieránu, y in-
nych ziół zielonych ábo suchych rozmarynu,
bożegodrzewká, koćieszánty, piwoníey. Ale
náyprzednieyše są tranki.

2. Weźmy i gwoździkow tártých dwie kwin-
tle, száfránu kwintlę iedną, á wley przez gárdło
ciepło.

3. Sok szpikánárdowy zmieszány z gorzalká,
á w niedostátku soku proch szpikánárdowy poży-
teczny iest.

4. Pieprzu ziárn 30. Mirrhy łot 1. ná proch
zbiwšy, z winem dáć ciepło wypić, ábo z Ma-
mazyá: to prostym proste są lekárstwá. Ale prze-
dnieyšym koniom niewadži przymieszáć do tea-
go lekárstw ludziom zwyčajnych, to iest korá-

low tłuczonych, iednorozcu, rogu łosiego przyprawnego, prochu z skorek cytrynowych, a nawet y prochu ktory w Aptece zowią *de Gemmis*, także *Dia ambre*, dawszy ktorego z nich po ćwierci łotą w winie albo w muiżkáteli ná raz ieden.

O zápáleniu wnątrznym.

1. Snádno zápálenie każdy poznác może. To gdy się postrzeże, iáko naydlużey od náprawiania wodą, tym bárdziej zimną źrzodłową zátzymywác potrzebá, postáwić go ná miejscu od wiátru wolnym, iednák chłodnym, godzin ze dwie albo dluzey. Potym weźmiy saletry puł funta, rozmieszáy w wierdze wody ciepłej, żeby się rozplynęła, a odchłodziwszy onę trochę, dáj mu wypić, nie dáiąc koniowi obroku w godzin pięć albo siedm potym. Z nog też wśzystkich może mu krwie upuścić.

2. To często doświadczone lekarstwo: weźmiy gorzałki dobrej biálej niczym nie przyprawney pułkwártý, pieprzu tłuczonego łyszke pełną, ziniészay, a dáj koniowi wypić po grzeble, uwiązawszy głowę wysoko, nie day że mu ani ieść ani pić, aż w godzin kilká potym, a będzie zdrow, przykryj go tylko, bo się będzie pocił iák w łaźni.

3. Zbiy iáiec siedm z białkiem y z żółtkiem, a wley w gárdło po grzeble. A tego pilnowác potrzebá, żeby w nim kał nie zátwardział, bo to w tym przypadku pólpolicie bywá, czemu krystera zábiegác, ślazu z wodą wárzonego, przymieszá-
wśzy

wšzy Oliwy y gársć toli, ábo mu tež czopek z my-
dła co naydlužszy wetknąć, á żywot mázác oliwą
Ochwat wodny.

1. Naypierwey krwie upuščzeniem z żył po
obudwu stron szyie zábiegác temu ktorą zaraz
świeżą zmieszác mąką pszenną, z kilką iáiec cał-
kiem w to w bitych, przydávšy ktemu *Boli Ar-*
ment, Oliwy z parę lyžek, także octu z potrebę,
á wespoł iáko ciásto dobrze zmieszávšy, tym zá-
rázem wšzystkiego konia, počávšy od szyie áž
do kopyt y ogoná námazác, y dác temu ošchnąć
nie obmywájąc, áž samo przez się wšzystko opá-
dnie nie dávác mu ležeć.

2. Zálož koniowi dvě powrozy ná szyię, day-
že iednemu zá ieden koniec čiágnąć, sam zá drugi
čiágniy, á daw go ták bárdzo áž się powáli: opuśc-
že ná chwile, áž záś powstanie á czyn to kil-
kákroć.

3. Záprzáz konia w co čiěfzkiego, niech čiá-
gnie áž dobrze spotnieie, osuř go potym y wy-
cudž, á to tež czyn kilkákroć.

4. Pomaž wědžidlá łaynem człowieczym, á
wlož w uřtá koniowi, záčiřniřz mu dobrze no-
zdrza, áže pryřnie, potym mu day owřa z niedo-
řpálkiem świežym.

5. Uwierć trzy cebule, á wlož ie w pułgárcá
winá biáłego; leyže koniowi w gárdło áž wřy-
tko połknie, potym iedž ná przeiazdkę wiodąc go
podle koniá, nie dávájąc mu áni řtác, áni pić dłu-
go po tym trunku.

Ná ochwát wietrzny-

1. Ná ten ochwát drudzy toż tufzą iáko y ná wędny. Ale osobliwie, day mu krwi u-
puścić ze trzech żył między oczyma álbo ufzymá
á iesli w to kowal, nie potrafi, wetknąwszy y.
w to y w owo nozdrze łaskę iáką surowego
drzewá ná palec grubą, ná końcu nákarbowá-
ną, kręć tak długo, aż się mu z obu nozdrz krew
dobrze puści, nie daley jednaktę łaseczkę wty-
kaiąc, iedno ná pare palcow niżej oká.

2. Mydlá ustrugawszy kilká czopkow álbo
gálek wypychay w gardło, żeby koń połknął,
álbo mydło rozpuścić z winem białym, y wlać
w gardło.

Ná ochwát żytny.

1. W wiedz go w wodę zimną, aż się wszystek
obleie, á trymay go w nicy zgodzinę potym
ná nim iedź álbo biegay aż się zápoći, á potym
nim rob. Po onym zápaceniu day mu zaciąć
po dwuch żyłach u obudwu nog, iedną po ie-
dney stronie, á drugą po drugiej.

2. Miewá też koń ochwatne trzy prążki ná
nośie: w tey śrzedniey námacawszy goreczkę
przekol ią puszcza dłem, á day krwi iść.

Ná mśeláki ochwát.

1. Poźniejszych czasow doszli tego, iż ochwá-
cony koń z ktoreykolwiek przyczyny wzwyż
pomienioney, w piętkach u nog, pod samym
długim włosem álboli kosmáciną, miewá iáko
řecherze iakie, wodką żółtową nábráne. Prze-
rznąwszy

rzynawszy tedy ostrym nożem obyczajnie skora wymi albo wyporz całkim te pęcherzynki, a sol z miodem prasnym y z mąką pszenną zmieszawszy przykładay aż się te ranki zagoią, strzegąc ich od wilgotności.

O Zółtach.

1. Weźmiy sadła starego, y tyle rozchodniku, utłucz to wespół, a ułmązywży, na płacie sukienym rozmaż przykładając iako nayciepley znieść może na te guzy do dni kilku, aż mu się zmiękoza. Potym czosnku natłucz z sadłem przyłoż to na nie ciepło: czyn to aż się dobrze zbiorą y wyćlekną. A w chorobie tey warz iare żyto w wodzie, kładźże koniowi w niecki na ziemi, aby pochyłoną głową iadł także y oney inchy nie wyleway, że ią także po iedle albo przy iedle wypie.

2. A żeby ze wnętrzą tym prędzey wychodziły, rozbiy cztery białki iaiowe, wsyp łot ieden tłuczonego kádźidlá, umieszawszy wespół, wley w gardło, czyniąc to kilkakroć.

3. Gdzie się kolwiek zółza uczyni, pomazując dziegciem na wierzchu samym co dzień, zbierze się nádobnie, y rozpuknie: lecz gdy się otworzy, pomazuy ią miodem prasnym z mąką ieczmienną mieszánym, a na koniec octem ciepłym przemyi.

4. Wziąć maści Diátiliey dwa łoty olejku Pobkowego ieden łot, máślá bez soli dwa łoty, zmieszać to wszystko wespół, y namazać koniá pod

od gárdlem ná stóncu od uchá do uchá, y
rzymać go z godzinę, puściwszy mu krew
poprężnic z obu stron.

O spleceniú Końskim.

1. Zá świeża postrzegłzy iż się koń spleczył,
podwiąż mu zdrową nogę postronkiem, á stoją-
cego ná obrażoney obracay zácínając koniá ná
tę stronę z ktorey nogá boleie, áz się koń zapoćie:
potym ofusz go dobrze, á day mu záciić żyłe
przy łopatce chorey, którą spleconą zowią.

2. Kolánem nátrąć mu plece z przodku, y z
poku, żeby w iwą miarę zaśię wpadło, álbo
szydłem zakol práwie przeciú stáwowi oney
opádky: álbo niech ná nim przez głębią płyną,
á day mu záciić żyłę między kopytem, á mię-
dzy kleiem żeby z niey krew dobrze szła.

Inše gdy inż nogá oćieknać pocznie.

1. Weźmiy siemienia Inianego, stárego sadlá y
pleciu, usmaż pospołu, á nácieray ciepło łopá-
tkę y około wszędzie.

2. Zágrzawłzy trochę konia, iázdá day mu
żyłę plecną záciić, żeby dobrze krew szła do
ktorey zaraz zá świeża wbić iálec pięć á mąki
pszenney przymieszay, y oliwy trochę, żeby
iáko ciásto rzadkie było: pomáźże tym wśzystkę
plec y nogę aż do kopyta, około stáwów zwlá-
szcza naygrubley nie obmyway do trzeciego
dnia, á obáciiwszy wodą ciepłą, námaż mu
Bárskim mydłem z gorzałką, y niech ták stoi
dzień y noc, potym przeiezdzać go trzebá.

3. Nayostáteczniey lzy ráunek po wsfyfkich lekárstwach ten tylko zostáwá, záwleczenie wlośienia, y ták dńgo onego niewyinoowanie, áž sam przegnie, y raná się wycz, ści ktory iako zawodzić, káždy to nie náł Kowal umie dobrze.

O Wafacie.

1. Wafat włáśnie iust krzyżow bolenie co lácno poznać, bo koń zad powłoczy, álbo y stápić zádne mi nogámi nie móže. Zábiegáią temu rosturchárze, kolác sřydlen ná krzyžu, gdje się kóści zchodzą, žeby krew zlá wychodziła: ále zda mi się iż lepiey upuścić krwié z dolnych pod kolanem z náworza u obudwu nog podostátku: Potym uczyn tákie párzenie: Weźniy winá, wlož w nie slazu cáłkiem narwáwřzy tákže lnianego násienia natłuczonego, wárzyć to až zewrze y ośliźnie w tym płachtę iáką grubą sówitą mączaiá iáko nayćiepley kłásć ná krzyže częřt, powtárzaiąc, á ofuřzywřzy námaž ćieplą mářcią Wielogłowiá, á w niedostátku tey Bobkowá.

2. Jeśli z žimney przyczyny włáśnie to złé nápadnie: weźniy z parę řnopkow owřa, warz ie dobrze w wodzie dźłżowey, á wyimuiąc po iednym řnopku, iáko nayćiepley przykładay ná krzyže, odmieniaiąc co raz řnopki: potym ofuřzywřzy námaž oleykiem kámiennym, ktory w Aptekach zowiá *Petroleum*, álbo oleiem, z cegły, ktory zowiá *Philosophorum*, co uczyni wřzy kilkakróć, pewnie konia zleczyřz.

Rupie

Rupie y glisty w lelitach.

¶ Różne glisty y robaki rodzą się w lelitach
ońskich, które one przegryzywając, często y
nagłej śmierci przyczyną bywają, a z tych zna-
ow one poznać możesz: gdy chudnie koń,
mutno stoi; z żyją się, nogami zadniemi w
przuch się bić, brzuchem się trze gdzie może,
łową obraca to na ten to na ten bok, gębą
chwytą boki grzbiet, pierś, a czasem y ogoną:
emu tak zabiegać.

1. Weźmi iatowych skorup, wydawszy ze-
wnątrz błonki z nich, usulz same skorupy dobrze,
utłucz miążko: weźmiż też y trosk od kowalá
swartą część też ie utłucz subtelnie, pieprzu
ártego piątą część rozmieszay to z octem do-
rym y z gorzalką, a zagrzawszy wley w gardło.

2. Wez niy krety suchey, zmieszay z winnym
octem, a day wypić ciepło.

3. Nakray chrzanu drobno, posol go dobrze
daway koniowi w owśie, aż ozdrowieie: a
niasto chrzanu y rzodkiew się zeydzie.

4. Warz krwawnik z osikową skorą w occie
nocnym, a ochłodziwszy wley w gardło.

5. Weźmiy pszennych otrąb przygarści do-
re, wmiészay siarki tłuczoney sot ieden, dá-
way po trzy dni na czczo, a ozdrowieie.

6. Weźmiy garść liścia kápuśnego garść
pięty, stłucz w móździerzu, albo w stępie
przyley octu dobrego, a wyćisnąwszy sok day
oniowi wypić.

C a

7. We-

7. Warzyć żyto we dżdżowey wodzie, ázby dobrze zniękło, y ono z obrokiem dáwać, tąż wodą z inną mieszając pić.

O zátřymániu wody y kámienu w nerkách y pęcherze.

1. W prostym zátřymániu wody wprowadzić konia do obory ná gnoy owczy, gdzie postawszy z pułgodziny pułzcza rad wodę.

2. Slaz warzony w wodzie dżdżowey, álbo y w prostey, pomocny iest, gdy wodę przedziwisy, á z miodem ostudziwisy dász koniowi wypić.

3. Natłucz bobku zimbierem, zmieszay go z winem z piwem, uwarz dobrze gdy ostygnie, wley koniowi w gardło po grzeble.

4. Weźmiy żdziebło siomy całe, otręć ie włosem końtkim z ogoná, á wetkniy koniowi w korzeń iáko naygłębiey: á gdy tám chwilę będzie wyimi, á za nim wnet się wodá rzuci.

5. Nietopierz przywiązany suchy w woreczku płóciennym, koniowi mocz wzrusza, á czyni toż y inszemu bydłu.

6. Wziąć náśienia dryákwie polney, uwarzyć z wodą y pić dáwać.

Insze mocniysze, á te y kámién pędzą.

7. Rogu jelenia zabitego nátrzyi raszplą tyśką pełną, á day koniowi w winie białym, á to bárdzo potężnie pędzi że też czásem y z krwią wodá ná pol poydzie.

8. Náśienia rzodkwiánego łotowi 6. w donicy

nicy stątego, albo w mozdżierzu, piolunu iedną garść, warz z winem, á precedziwszy wley letnio w nozdrzę prawą.

9. Wezmiy gniazdo jaskółcze rozmieszayże w wodzie, a precedziwszy przez płachtę grubą, przymieszay do niego nasienia piotrułczanego łotow 4. á day wypić.

O zatwárdzeniu kátu.

1. Uczynić pośpolitą krystere ślaz wárząc z wodą y oliwą, albo z masłem świeżym y z solą á wpuszczać to wzad przez rutę.

2. Weźmiy mydła prostego táblicę á oberznąwszy okragło, wepchniy w zádek.

3. Weźmiy ziaiec żółtkow sześć, soli tłuczoney garść, zmieszay, á zawiążąwszy w chustkę włoż koniowi w zádek.

4. Koźiey serwátki, albo iákiegokolwiek mleká siódkięgo włác przez gardło, pomagá.

Ná Sádno y rany.

1. Kurze źiele ná proch stłucz usulżywszy, á przemywáiąc ośtem co raz od godziny do godziny zasypany sadno. Toż czyni proch z liściá dąbu młodego y z bábki, ktory czyści y goi rány y wrzody wszelákie.

2. Proch z łupiezu węzowego posypuiąc nim goi wszelákie sadno.

3. Weźmiy rdze z miedzi części pięć, miodu práśnego części czternáście, ośtu prawie mocnego części siedm warz to wespoł poki zge-

ścieie iáko máść, y czerwóná będzie. Háłun też palony ránę wyłulza, y dziwe mięślo tráwi.

4. Weźmiy wosku żółtego łotow 12. Terpentyny łotow 4. Smoły żółtey łotow 12. Kádźidlá łotow 4. Oliwy funtow 2. zmieszay, á uwarz z tego máść.

5. Kup w Aptece chrząszczow złotych, które *Cantarides* zowią, pod liczbą dziewięć, stłucz ie ná proch w mozdżierzu, potym wźiąwšy máśia świeżego Máiówego nie stonego puł funtá, zmieszay dobrze kopytką drzewniáną wespół, y schoway w náczyniu polewánym, strzegąc żeby tey máści pies niedopał, bo pewnie zdechnie okrom wśelákiego porátowánia; tá gdy námáżełz sadno, które się nie chce goić, raz álbo trzy, zarazem się wyczyści, záfchnie; potym tylko samym masłem pomazuy, á zgoi się pięt nie y prędko.

O ukąśeniu od gadźiny, y ziedzeniu páiąka

1. Weźmiy rozpálone želázo, á znácli miejsce ukąśzenia, álbo guz z kąd się naprzód puchlina poczyná, przypál dobrze iáko nayprędzey, bo želáza goráć y jad wyciągá, y szeryć się mu nie dopuszcza. Potym weźmiy Ruty z garść czosnku główek dwie, á z octem winnym zertryi dobrze, y námoczywšy gębkę, álbo chustkę grubą kilkákroć zwinioną, przykładay ná miejsce przypálone. Możesz mu też dáć tegoż octu ták przypráwnego pić we wnątrz przez gębkę, bo záfiega jádowi, żeby do wnétrzá nie dochodził.

2. Weźmij ziemię od mrowek zámieszay w wodzie, day koniowi tę wodę pić, także y z wierzchu, uczyniwłzy z tey że ciasta pomazuy puchlinę 3. Pieprzu żiarn trzydzieści stłucz. á z starym winem zmieszawłzy wley przez gardło á dośłaniełzli iaskótek młodych w gniazdzic, rozedrzey one, á przyłóż do miewłca ukąłzonego. 4. Weźmij łayná swinięgo świeżęgo, száleiu ogrodnięgo, násięnia lniánęgo, łaletry, ořtu, rozwarz wespoł iáko kaszę, á namázawłzy ná iáką chustę álbo zgrzebie, przykładay ná raz ukąłzony.

5. Weźmij Bylicznęgo y Dżęglowęgo korzenia łuchęgo po cztery łoty, Burłztynu łłuczónęgo łot ieden, rogu Łosięgo álbo Jelenięgo łártego łotow dwa, zmieszay z Winem dobrym á wley przez gardło.

6. Jest żicle, zowiá ie w Aptekách *Tussilla-major*, zdá mi się że Rusacy przeżywáią Car żicle. Tęgo łuchęgo zetrzyi ná proch, iáko záváży łot 1. á day w winie koniowi wypić przykrywłzy go guniámi, żeby się mógł zápoćić. A toż żicle y łudziom ná wízelakie łrucizny y ná powietrzne choroby łárdzo jest pomocne y doświádczone, dáwáiąc go ná raz iáko dwa czerwone złote záváży w iákimkolwiek trunku.

7. Jeřliby te nie pomogły, możesz dořiądz rzeczy droższych z Apteki, łkóre łudziom dáwáią iáko dryákwie, łitrydatu, iednoróřcu, łrochow z koráłow, álbo pereł robionych.

Ná

Ná mǎrtwǎ kóstkę.

1. Weźmiy żelazo na to zrobione, á opal skorę, około oney kóстки, także potym przepal ją na wierzchu, postrzegając żebyś się nigdzie nie dotknął żyły łuchey żelazem: zaśypże to miejsce prze-palone grylzpánem, á obwinąwízy nie ruszay do trzeciego dnia. Potym uczyn masć: Weźmiy grynispánu łotow cztery, miodu prásnego pulfantá, ośtu przedniego ile rozumiesz, warz wespół, aż zgęstnieie iáko masć, á tym mu przykładay obwiiáiąc, poki się kóstká wyrznie, áłbo wygryzie, zátym goy mu ten raz iáko ránę póspolitǎ.

2. A iesli palić niechcesz, ogol sierść ná kóstce, trzy surowym płótnem te kóstkę mǎrtwǎ aż się záczerwienieie, przyložże gorczyce tártey ze czczemi ślinámi grubo ná chustce, czyn to trzy dni, żeby do świeża przegryzło.

3. Albo wapna niegálszonego z miodem zmieszay, áłbo też soli z miodem uczynić iáko ciásto w nowym garcu upálić iá także y grynispánu, ktore wśzystkie rzeczy máią moc trǎwiącǎ mięśisko nieczyste. Agdy się przegryzie tedy tą mascią goy do ostátká Weźmiy żywice, wosku, oleyku bobkowego zárowno, rospuść póspółu á przykładay. 4. Przegoliwśzy to miejsce, námázuy oleykiem woskowym, áłbo z ter-pentynty, áłbo *oleo Philosophorum*, áłbo nawet koprowym, káždy z nich, bądź też wespół zmieszáne, powoli tę kóstkę rozbiáj y wniwiecz obroć.

Moczu

Mocu często puszczanie.

1. Poy koniá po kilkakroć wodą tą która stoi w grubách gdzie glinę kopają, zwłazczą gdy dżdżowa wnet mu pomoże. A w niedostatku oney, napaway wodą z gliną prawie cudną zamoczoną, przytłpawtzy do tego z garsć mąki ięczmienney.

2. Weźmij z Apteki *Boli Armeni*, łotow 4. kádźidlá łoty 2 sflucz, á zmieszawtzy z octem wley przez gardło.

3. Czerwonego kámienia nátrzyi w winá pulkwarty, przyley do niego wody z gliną zamocney drugie pulkwarty, á day koniowi wypić chłodno.

4. Burztynu w winie álbo w occie dáć wypić ná raz łotow dwa.

O puchlinie w iądrach.

1. Jeśli bédźielz mogli przyić do przywiązania, weźmij bobowey mąki, czárnutzki, co owo iá do chleba kładą, zwarz w winie álbo w occie, á tym owiay zewsząd iádra podwiązując iáką płachtą.

2. A ieśliby koń nie dał sobie obwiązać, tedy rospal cegłę álbo dwie, przykryi konia wśzystkiego dobrze áż do ziemie, polewayże octem ciepłym tę cegłę, żeby stał nád párá z puł godziny, á to czyn często: potym pomázuy olekiem rumienkowym, 3. A ieśliby bárdzo twardziały, zmieszay oleiek rumienkowy z olekiem wołkowym. Też *oleum Philosophorum* dobry ná to.

Swierzb

*Smierz, wzgrzywość, żaba, muchá,
krzczycá, wilk strupy.*

1. Náypřed skoro się koń gryść álbo skro-
bác pocznie, odlącywszy go ołobno trzebá
go przepurgować, oczym mász wyżej iako:
Zátym w iadle y w pićiu miarę trzebá zácho-
wać, pojąc go mączniká nie osłodzoná y kármiąc
siomá iárego żytá, owies práwie cudny álbo
ięczmień, trává mu též bárdzo pożyteczná,
y ziółá chłodzące, iako podłożnik, szczáw tak
połpolity, iako záięczy. Krwie též upuścić
trzebá z żyły szyney, álbo z pierśi, álbo z po-
prężnic, lub y ze wśzyřkich czterech nog pod
kolány, máiąc wzgląd ná látá y duřość, álbo
siábość końská, zátym Lekárstw zwierzchnich
potrzebá záżywać, ktoreby tę złość z niego wy-
pędzály. Ługiem tedy go przemywać nie wá-
dźi codźień raz, w ktorymby wrzał leśny álbo
polny śláz, owan, groch, álbo szoczowicá,
álbo náwet otręby pszeniczne, álbo w niedo-
státku tego owśá łrop cáły, á przemywáiąc
tym zieleń, z ktorym wodę warzoná, álbo
siomá dobrze przecierác y chędożyć skorę,
choćiaźby též y dokrwie, tylo nie gwałtem
bárdzo námazuyże ktorá z másći niżej opisa-
nych co raz po przemyćiu, z ktorych siábšie
náprzed mocnieysze ná zad się položyli.

2. Weźmiy terpentyny funtow pułtora masłá
świeżegó niesłonnego funtow dwa, śiarki ży-
wey nieprzetapiáney funt ieden, zmiełzay to

iako

iało masę przy lekkim ogniu. 3. Weźmij siarki funt ieden, terpentyny si ntow dwa, ośtu prawnie mocnego kwartę smaż przy ogniu, aż wy wre wilgotność. 4. Weźmij korzenia ománowego y miodunkowego, stłucz ná proch, przyday siarki, gryńszpánu stłucz z starym ładłem, á namazuy ciepło. 5. Weź Kuperwálu, siarki, biálku zarównó, utrzyj to miálko, potym rotpuść w wolku ze lniánym oleiem, á umieszczay z tym. 6. Weźmij modrzejowey żywice, gryńszpánu, oleiu lnianego, siarki, masći bobowey, á umieszczay.

Ná wszelkie párchy.

1. Dziegótú zmieszay z smietáną siodką, soli tártey przydác, á uwiązáwšy konia wysoko żeby się trzeć nie mógł, námaż wszédzie gdzie párchy zásięgly. 2. Gdy się párchy rozszerzay moc weźmą, uczyn tak: Zágrzey w kotle smoły żeby aż gorącą byłá, á obáliwšy koniá ná ziemię, polewayże té mieysca gorącą smolą y puść ná pastą álbo w stáyni wolno, y tak się koni wytrze y wychodzi, stárá się sierść złupi á nároście nowá.

Ná muchę álbo zábę.

1. Gdy taki parch na koniu postrzeżesz, tedy one mieyscá rozpálonym żelazem z nienáglá przypálic, á przylož chlebá rżanego z solą, y zaniechay tak przez dzień y noc, potym zdiáwšy on chleb, posyp gryńszpánem gęsto, iż wszédzie przylgnie. 2. Albo náwierć gorczyce ze lniánym oleiem á z miodem zmieszáwšy poma-
zuy

zay. Dobry też ná to sok dębowy, álbo wo-
dá z gálkami dębowemi warzona.

Niechceszli też želázem palić, nátluczze
czołnku z sádzami, á z stárym sadlem zmieszay,
á przykładay ná tę żabę álboli muchę, tedy mu
się też otworzy iáko przepáleniem pomáźze ono
mieysce smołą, á przywin ośrrodki chlebá
z solą ugniotlzy, zániechayže tak przez dzień
y noc potym omyi ługiem mocnym álbo czło-
wieczym moczem, á potym przemyćiu posyp
prochem żółtkowym, ktory tak czyn: náwarz
iaiec twárho, wyimiy żółtki z nich podrobze ie,
ususz co naylepiey, potym ieszcze mieley utrzy,
ná proch. 3. Warz groch z naystarszym sadlem
álbo z sioniną, tak iż wszystko iáko kálsa roze-
wrą, przysp troche śiarki á przyłożywšzy ná
muchę, obwin sukнем iákimkolwiek nie ru-
száiąc aż do trzeciego dnia, á czyniąc to po
kilkákróć, same spádną y podechną.

Ná milká y krzczyce.

1. Te krzczyce wilkiem zowią, ktore bywá-
ią od kolan aż do kopytá, tym tak zábiegay:
Warz babkę w wodzie, ktorą koniowi pić mász
dáwać przynaymniej przez cále trzy dni ráno
y w wieczor nie dáwając mu nic innego pić
przez ten czás. Pátrzayže gdzie iest sierć z ie-
żona álbo wzniesiona, á koń się tam mácác nie-
dá, weźmiż dwá rzemień, zwiąż mu nogę
nád krzyżami iednym, á drugim pod nimi, y
ściągniy tak mocno, iż mu nogá oćieciez á guzy
nábie-

nábiegą. Weźmiesz żelazo rozpálone á przypál-
liwszy one guzy, odwiąż y zályp grynšzpánem,
y przywin chustą żeby podeschło: potym prze-
mywszy, zálypuy prochem wyżey pomienionym
z żółtkow. 2. Poczynáią się też krzчыce od
ognia, co łácono poznáš gdy koń zádek trze o
ściánę álbo o co inszego: ktemu ieśli námá-
cáš ná ogonie guzy iákie twarde. Cogdy tak
będzie związesz mu také ogon nád y pod krzчы-
cami: gdy guzy krwią náciekáią, také ie
żelázem przcpál, á rány zályp grynšzpánem.

3. Albo nátłucz siárki, grynšzpánu lniane-
go násienia zárownó, á to z starym sadlem
zmieszawszy okładay poki się zgoi.

Ná strupy.

1. Te mástem świeżym niepfokányym námá-
zuy áby odmiękły, warzże rzepik w occie, á
tym oné strupy zmyway: álbo dębnice wzię-
wizy od gárbárzá, álbo też czerwoney farby
skorney, warz z octem á prze nyway.

¶ Ná wšzelákie pomienione tráfunki oleiek
bardzo dobry: Weźmij násienia konopnego,
włóž go w garniec nowy, przedziuráwiony ná
dole, tak iednak żeby ziemié nie przepadło, ten
zamáž z wierzchu gliną y čiástem prawie do-
brze, wstáwže go dołem w drugi gárniec nowy,
czczy, wkopay w ziemię á oblep také. Obklá-
dayže ogniem on gárnec z násieniem ábo wę-
głem, á przez one dziurki przepuści się w dolny
garnec

garnek, iáko oley czárny y bárdzo mocny.
Tym namazuy konie y psy bo pewne lekárstwo.

O puchlinie w nogách.

1. Często kroc' álbo z pracę álbo tež z gnušnego stania uštáwnego ná stáyni przypadá puchliná w nogi ták przednie iáko zádnie: Ješli tedy nie zbytnia puchlina przychodži otworz mu pod kolany, álbo podle kotu, ále nie blisko kopytá, žylę u káždéy nogi. Potym párzenie uczyn' táké: wež niy ru nieniu bylice, kurzego žielá, warz w ługu álbo w occie, á náparzay tym nogi, á po párzeniu co raz ofuſzywſzy okłáday mąką grochową uwárzywłzy iá z winem álbo z octem iáko káſze, przyday troché miodu, á przywin ciepło.

2. Bobowey mąki, łáyná ſwinięgo uwarz w piwie, álbo w occie y przykładay.

3. Z nieſzay ſol z miodem, á náamazawſzy iáko plaſtr ná ſzmátę iáką przykładay.

4. Weźmiy popiołu dobrego gorącego łotow dwa, wapná niegáſzonego łotow dwa, miodu przáſnego łotow cztery á przyławłzy winá nieco zá nieſzay gęſto, y przylož ciepło poki nie ſtwárdziéie.

5. A iešli by iáká ropá byłá pod ſkorą, zátym przyłożeniem wnet ſię otworzy.

Ná ſwiežą puchlinę y iákiekolwiek uderzenie.

1. Wzięć popiołu ciepłego winney máćice, á w niedoſtátku tedy drzewá wierzbowego pokropiwszy octem, przylož ná puchlinę.

2. Cebu-

2. Cebule dobrze upiec w popiele, á zdárszy onę z łupiny żółtey, rozrzeż albo rzognieć, włoże w rynkę, przyday do niey pralnego miodu, oliwy swiniego łyná, smaż dobrze á mieszay, á gdy będzie nakładał kátze, wywroć ná sukno iáké albo ná zgrzebie y przy'oz ciepłó ná puchlinę iako koń zetrwać może, nie odwi-ia yże áż ná ząjutr, uznasz pomoc. 3. Weź niy miodu przalnego pszczoł jarzacych, mąki pszenicznej, kninu tarteo, welpoł zmieszawszy ufnáz, á ciepło przykladay.

¶ Niewadzi też konia wodzić do błotá, álbo wody, gdzie się piliawki zayduią, żeby się koło nog wieszały, á krew złá z nich wyzsały.

Kopytá rospádnieie.

1. Rozbierz mu rog ná samey rospádlinie, jeśli jest w poyśrzedku álbo z dołu, iako nayszerzey z obudwu bokow áż do żywego, á zmieszawszy siarkę z kózłowym łoie n zalkwartz y day go podkować bo lepiej rog ná podkowie odrasta, á pod podkowę ná siy uwierćianego náśienia konopnego zmieszonego z biáłkiem iáiowym. Jeśli też rospádlina od kleiu z wierzchu będzie przypała onę zeláze n rospálonym, żeby się rozszerzyła, á chociaż y do krwi, nic niewadzi, zálewayże ten raz olekiem siarczánym, á w niedostatku sa ná siarká zalkwartz, á łoie m zamázuy: dobry też y oleiek z terpentyny álbo z żywice prostej domowey. To uczyniwszy używáy tego:

2. Grynslánu tłuczonego zmieszay z mio-

dem przásnym, y z białkiem iaiowym, á przykládáy tylko poki się wyczysći mieysce ode krwie, y z bieiele.

3. Nasienie Koźiorożcowe, zowią ie *Fœnum Græcum*, y násienia lnianego zárowno utluc, á usmaż w skopowym, álbo w kożim łoiu, przydawszy nieco miodu przásnego á przykládáy ciepło, nietylko ná rozpadlinę, ále y ná wżytłko kopyto. 4. Po otworzeniu nożem kowalskim rozpálonym, weźmij soku z zielá, ktore zowią Dziewánna, á przymielzay do niego *Cerusi* z Apteki, y napchay: bo to ściłská y wysusza w ránie złość z wierzchu: iednak odwilżay czym inszym.

Piętki rospádnie.

1. Rospadnienie piętki, ktorá z wielkim bolem przypadá, nie potrzebá tam rozbierać do krwie, gdzie się poszczepáło, tylko rog szpetny, á stwárdziały rozebrać; żeby w ranę máści y co podobnego kłaść się bezpiecznie mogły: á zaśię z obydwu stron rospádliny, po bokách piętki samey trzebá dla rozrástania kopyto wybrać prawie dóbze, máło až nie dożywego, á ukowác konia podkowá szyrzá niż sam rog ná zawiáníu z obuwu stron szeroko, piętkę zákrywájącą, grubszą nád zwyczaj pospolity, żeby koń nie ná piętce, ále ná podkowie siác bezpiecznie mógł: nie ślepá má bydź iednak podkowa, ále ku końcowi otwarta dla przykládania w rospadlinę. Ták rozebráwszy nápuszczay olekiem siárczánym ten raz, á co raz po nim

záskwá-

zaskwarzay łojem ikopowym albo kozłowym, odwilżając rog ze spodu y z wierzchu. A postrzegając żeby kopyta nie obmoczył, y w pracy nie był: łatwo y prętko oprócz innych lekarstw wygoić się może: Możesz też oliwy z woikiem jarzącym wziąć y mąsći, topolowey zarówno, zmieszay, á tym pomazuy wżysztko kopy to po dwa razy ná dzień.

2. Wezmiy Modrzełowey żywice, Grynspánu, Hálunu; Oleiu lnianego, wżysztkiego zarówno, uśmaż to wespół, a napoiwszy bawelne, albo zgrzebie lniane miękkie, napuścżay w rospádlinę. 3. Oliwy, soli wina, octu wezmiy zarówno, przyłóż ktemu łayná końkiego, świeżego, á uwarz gęsto, y przywiłay ná zły raz

Kopytá schnienie, stwárdzenie y odráśtanie.

1. Day wykopać dołek ná łayni w uluż głęboki ná piądz jednę, á szeroki y długi według uważenia, żeby koń dwiema nogami w nim itawać mógł, nákladźże weń krowieńca, a niech tak postoi z tydzień, wybrawszy mu rog do żywego pierwey, odwilży mu się y wyrastać pocznie. 2. Weźmiy oliwy, y woiku iaszącego, y łoiu kozłowego rospuść, á namázuy kopyto wćierając ciepło, wybrawszy pierwey rog dobrze. Mąsć też Topolowá y łama przez się iest pożyteczná ná to. 3. Nátlucz świeżych Rákow z lnianym násieniem, á z miodem przalnym, uczynźe koniowi bot skorzány, á włóż tę máteriyá weń y obuy konia po wybraniu

rogu, gdyż to zázwsze uprzedzác má, y zázwiąz żeby nie spádło. 4. Natłucz korzenia szazowego, námieszay go z Oliwą, álbo ze Smietaną, wley koniowi w bot, a niech w nim stáwá.

5. Rozwarz Bob w Wodzie, á z Miodem przázśnym zmieszawszy, iáko plastr námázáwšy ná Płotnie grubym, przykláday do Rogu.

Kopytá odemstámie od Miesá.

1. Z roz natych przyczyn to przypádá ná konia. Lecz w tym wielkiey ostrożności potrzebá, upátruy záz wcześu, iesli w oblámániu Rogu do żywego nie došlo, á ropić się nie zázczęło. Jákoż skoro się co tákowego postrzeże, rozebrác Rog áż do żywego, y gdzieby się ropá pokázowác poczęła, żeby między Kopytem á żywym zázkrásć się nie mogła. Jesli tedy odrázi sobie, tym go ráty, po otworzeniu Rogu, álbo rámy: bowie n gdy iuz Kopyto zlezie, trudne porátowanie. Mąkę Jęczmienną uwarz w Wodzie, tym obwiiay Rog ciepło, á odeymuiąc dla przykládania świeżego nápárzay gębke, álbo chustą zwinioną, wodą w ktoreyby wrzał szaz z rumieniem. 2. Albo wezmiy otrąb pszenicznych, usmaż z Oliwą, álbo z łoiem przetápiánym iákimkolwiek, á przywiiay ciepło. Gdzieby się też ropá pokázowála w rance, te przemyway Ocsem z Solą, zázsypanwszy trochą Grynšpanu, álbo hálunem spálonym, żeby się nie szerzyło á wychędażało: y łoiem kozłowym zázkwárzáiac prętko się goi, tylko żeby nie był z mieyscá ruszány. 3. Wezmiy oliwy

oliwy, jeleniego albo kozłowego łoiu po pułfun-
ta, żywice z modrzewiny łoty trzy, á w niedo-
státku terpetyny, rospuść przy ogniu, á uczyni-
wszy iáko másć nápułzczay w raz, y námázá-
wszy ná chuście, obwiłay miásto plastru.

4. Jájec weźmij kilká, á rozbiy całkiem á
zmieszáwszy z popiołem ciepłym, obwin ko-
pyto wšytko z dołu y z wierzchu. 5. Warz u-
rynę człowieczą z łaynem końskim długo bárdzo,
á przymieszáwszy otrąb pszennych, obwiłay iá-
ko plástrzem wšystek Rog: wyciągá to wšzeláki
bol z kopytá y gorácość przypádlá. 6. Łayno
końskie wypłócz dobrze w wodzie, á co ná dnie
zostánie, z biáلكiem iáíowym zbiwszy, pod pod-
kowy nábiłay, y z wierzchu Rog obwiłay.

Ná zabicie w Tuczec.

1. Gdy od drugiego konia, albo z iákiego insze-
go przypádku zabicie się Koń w Tuczec, bárdzo
to bywá chromotá szkodliwá, á podobná splece-
niu, ktorá też podobnemj lekárstwy opisánymi o
spleceniu śmieie możesz leczyć: lecz ktemu y tu
się nie co przydá.

2. Weźmij Oliwy z Oleykiem bobkowym,
Sadła stárego z Modrzeiowá żywicá, wšytkiego
zárownó, a nácieray ciepło co náylepiey. Albo
weźmij másći wielogłowskiey, Dyálthei, kaźde-
go po pułfunta zmieszay. W niedostátku też in-
szych, z gorzáłką dobrá rospuść mydlá Bárskiego.
á w ćieroy ciepło. 3. Byłáliby też iáká ráńká,
e; lecz iáko o ránách wyżej. Albo korzenia po-

Dá krzywnego

krzywnego nátłucz z ładłem iako naystáršzym. Oleiek teŝ z kości końskich upálony we dwu gárkách, ná takowe y podobne onemu rázy bardzo iest potrzebny.

Stáru zwinienie.

1. Náciągnij nogę zwinioną, żeby aż w staw znowu wpadła, á oblož zarazem staw náruszony tą máścią: Oliwy, Octu, Miodu, Pácynty tłuczoney, to wespól umieszczay, z Octem y zgrzey, á ná modry płat námazawszy obwiąŝ dobrze. 2. Náparz staw zwiniony chmielem w piewie, albo w occie dobrze uwarzonym, iako náyciepley koń zetrwá. 3. Wárz w Occie proch sieniny z *Bolum Armenum*, y okładay. 4. Weźmiy Slazu, Rumieny, Pokrzyw, stłucz, á przysypawszy otrąb uwarz w occie, y przywiń ná płacie. Jeśliby teŝ rospálił się od Ognia, tedy chłodnym obwin, ktore tak czynią. Jáiec kilká zbić z Pácyntą, Háłunu przysypać, y Octu trochę przylać, á owiazać, námoczywszy zgrzebie. 5. Weźmi *Boli Armeni* łotow sześć, Mąki pszenney funt jeden, biáلكow iáńowych dzieśięć, álbo y całkiem mogą się wbić iáycá, Háłunu łotow dwa, uwarz z Octem dobrym, á ciepło owiń. 6. Drożdze octowe, Popioł gorący, y stárego Sádła stłukszy zmieszay wespól, przyday ktemu z páre Jáec lurowych, á przywiń ná zwinienie. 7. Nie ganiej teŝ tego, że po náciągnieniu Nogi krwi upuszczaią nisko u Kopytá z żyły nádworzá dostátek potym chustą, álbo zgrzebiámi omoczonymi w Winie y w Oliwie álbo w Occie obwiłaią.

Zabicie żyły.

1. Zabicie żyły jest rzecz izkodliwá, to nietylko chromota nieuleczoná z tego pochodzi, ále też y wszytká noga, á potym y łopátká schnie. Temu tedy tak zabiegay zá świeża: rozedrzyi czár-ną Kokosz żywą z pierzem, á obłoż mieysce uderzone y obwin. ¶ Abo ogol wskok Brzytwą sierść nád żyłą zabitą, a nacieray gorzałką dobrą, obwinąwszy pierwey Kopyto, żeby na nią nie doszła, bo gorzey rozpáli: czyńże to kilkákroć. 2. Uwárz korzenia podroźnikowego, przylož temu stárego Sádła, á ná modrym plácie przywin ciepło. 3. Natłucz Cebule ze trzy gársći, smaż one w Máśle młodym, a przysypáwly pszenney Mąki, znowu smaż, potym ná takowyż płat námá-zawly szeroki, żeby záiał aż ku kolánu z iedney strony, á z drugiey do kopytá samego, ciepło okładay, á zaniecháy do trzech dni. 4. Natłucz biáley gorczyce ze psim Sádłem tym maż Nogę ustáwnie aż się zgoi. 5. A iesliby żyłę zabicie tak wielkie było, iżby mu ku gorze idąc puchnęła, tedy mu skorę ná oney żyłe rosporz, á to rosprocie uczyn mianowicie tám gdzie guzik námá-casz. Tén guziczek ná żyłę náláższy, puszcza-dłem przepuść iż krew wynidzie: á náwarzy-wly chmielu w occie, obwin wszytkę Nogę, á to czyn po kilkákroć, aż się zgoi. Podkowę jedná-k w tym przypadku pámiętáy odiąć; iżby stał mię-ko, ále ná sufzy.

1. Ná zátretováníe, aby się potym kopyto nie zárópiło, skoro ono postrzeżesz, zarazem iako naylepiey krew wyćisniy ręką, á Ořtem z Solą przemyi, á ná noc grzánkę z rzánego Chlebá upiekşy przyłóž: názáiutrz zámáć pszeniczney máki z biálkiem iáíowym: á przyłóżywşy, do trzecięgo dnia zániechay. 2. Weźmiy owczych bobkow, Oleiu lniánego, Ořtu twárdego, máíowego Mářsá, utlukşy bobki rospuřć w tym dobrze, iž będzie iáko Mářć, rozmažze iá ná chustę, á tym Nogę y zátret obwin. Potym uwolřczywşy dobrze płoćno zawiń po wierzchu, žeby wodá nie doszłá, zwiászczá ieřlić w drogę iećháć przydzie. 3. Weźmiy ciepłego chleba z piecá wyiętego, á zmieřzáwşy z Solą, przywiń codzień řwiežego, áž się zgoi. Inři teř tylko błotem obkłádáí, co raz ponawiáíac gdy oschnie. 4. Pod ráną wykárbowáwşy nožem Kowálskim, žeby ropá řbhodziłá ná doł, wymyi ránę Ořtem ciepłym osoloným: á zbiwşy biálku z Hářunem, przyłóž przez Noc, názáiutrz zářkwář Łoiem kozłowym, á muřiszli w drogę iáćháć, Smolą czárną po wierzchu zářmul ciepło, by wodá nie doszłá. 5. Jeřliby teř ráná się záplugáwiłá, álbó zárópiłá z niepořtreżenia, álbó zářřáření, otworzywşy rog pierwey około niey, po przemyćiu Ořtem, Grynřzpánem zářypuy, á řloniną przetápiáną ná wodę řimną, zámázuy.

O zągwożdzeniu albo ząkłoćiu do żywego.

1. Wybierać trzeba po utnalu Rog prawie do-
 brze, y otworzyć aż do żywego mięta: bo skoro
 tam doydźiesz, wnet się krew pokáže od ząkło-
 tego gwożdžia, zączym ieśli świeże ząlicie y ropy
 niemáľz, mney rozbierać kopytá, ieśli iuż ząstá-
 rzało, y ropa płynie, muśi się dobrze otworzyć,
 żeby ropá między żywym á rogiem nie ząkrádá-
 sie. Fotym przemyi Oćem z Solá, á zaley Oleiem
 z Woskiem rospuszczoneym y ząśmul z wierzchu
 ieśli w drogę iecháć muśisz Smolę z Siárką zmie-
 łzawízy, przybiwízy Podkowę na Suknie. 2. Po
 wybráníu do żywego, Siárką z Smolá á Łoiem zą-
 skwarz, y iedź w drogę. Drudzy też ząsypuią
 ráńę Pieprzem długim, á Zywicą ząskwárzáią z
 Łoiem kozłowym. 3. Oleykiem z Zywice upá-
 loneym, albo z Terpetyny, albo z Dzwonkowym
 Oleykiem nápuść goráco w ráńę: tákżę obmo-
 czywśzy trochę Báwełny, wetkáy wnie, á zą-
 skwárz z wierzchu czymkolwiek. 4. Jeśliby
 też ząpálenie było w Rogu y w ráńce, biáľkiem
 iáíowym z Háfunem ná zgrzebiách obwiíáy Ko-
 pyto, albo innemi rzeczemi chłodzącemi, iáko
 Drożdżami z Pácyną. 5. Iáíowy biáľek zmieszay
 z Wápnem y z Solá, á przywiíáy. 6. Weźmiy
 Miodu przáśnego Zywice, Wosku, Kádźidła, u-
 czyń Maść rospuściwízy, á wpuść w ráńę, wnet
 one zgoi. 7. Tráfia się też, że zą wielką nieo-
 pátrznostíą między kopytem á żywym, ropá zą-
 chodźić pccznie, y rog odstáwáć: w tym postępy
 lecząc

lecząc, iako mášz wyžey o odsláwaniu kopytá albo zaropieniu.

O mypádaniu Ogoná, y o odráštaniu włośow.

1. Kiedy ná koncu samym Ogoná Włoty wypádaia, Koń bárdzo się oszpécá. Przeto przemywáć trzebá Ogon mocem człowieczym, y oskrobáć, iesli są iákie strupy, często potym namáczáć winem z Oliwą zmieszánym, álbo czymkolwiek nižey opísanym. Twierdzą że pomázywaiąc Sádlem psím, y lišim, bárdzo máia włośy odrástać.
2. Weźmi korzenia slázu lesnego y łopiánowego warz w breczce piwney práwie dobrze, á tym zámáczáy włośy y mieysce gołe.
3. Slázu lesnego y polnego, tákże lišcia kápušćianego zárownó wziąć, á uwárzywszy w Wodzie, oná często przemywáć.
4. Spál Papier, á proch ten zmieszay z mášsem młodym niešlonym, y námázuy.
5. Od Trzciny ktorá ná błóćiech roście dostáñ korzenia, usuš, á spál ná proch, z tego prochu uczyn ług z wody, w ktorey wrzał groch, álbo bob.
6. Uwarz nášienia *Fæni Græci*, to iest Kožioroż cá z nášieniem lniánym ile rozumiesz w Winie, á zmaczáy mieysce ogolone álbo Ogon codzien podwákroć, prętko włośy odrástaia.
7. Weźmiy mártwych pszczoł co w miodzie pozdycháia, glifit ziemnych tylo, spál wespół w gárcu nowym, y zetrzyi ná proch, zmieszay ten proch z Mášsem máiowym nie solonym, á gołe mieyscá tym pomázuiąc, pewnie porosną. Wodká též páloná z Miodu przášnego, ták iáko on z Ułow wybieráia.

bieraią, nayprzednieyza jest ná odrástanie wsze-
lakich włośow u bydlat, y u ludzi.

Ná Gurdziel.

1. Gurdziel iest Wrzod który się ná Języku
czyni ná to weźmij w chustę Łayno człowiecze
świece, przywiąz do wedzidła y włóż Koniowi
w gębę żeby żwał, przed obrokiem y po obroku
do kilku godzin. 2. Weźmij Słoniny stárey,
wymaż z niey Imalec, przyłóż Miodu kniemu od
stárych pszczoł czerwonego, to iest rdzawego w
plástrze, wsyp też Pieprzu tłuczonego, y piątą
część niegálzonego Wapná, rospuść przy Ogniu,
á tą Maścią namazuy Rany ná Języku, áż się zgoi
nie kładąc w gębę Munstuká. 3. Weźmi Miodu
przásnego, á ułmáž Grynšpánu w nim, tę mu
máść ná Język przykładay w Rany często, á zgoi
się. A pod ten czas trzebá mu dawać otrąb pszen-
nych miásto obroku, żeby Języká nie obrażał.

4. Nápułzczay ten uraz Oleikiem siarcanym,
á zgoi się pięknie.

Wnętrzney Chorobie skrytey.

1. Gdzieby Chorobá iáká na Konia przypadła,
wziąć Ruty, koby lego Szczawiu, utłucz, á pułto-
ry kwártý Wody przydawšzy, Oppoponáku puł-
łotá, y z pszeniczną Máką Rano y w Wieczor dá-
wać rozczyniwšzy w Wodzie pić, także y z obro-
kiem ieść. 2. Albo ná Chorobę ktoreyby koński
Lekarz zrozumieć nie mógł: Wziąć korzenia
pietrulczanego w Wodzie uwarzyć dobrze, á
ciepło w gębę iemu lác. 3. Też do nápawánia
koń-

końského, pietruszkę y z korzénem w cebrzyk wody kłaść, y ták mu onę wodę pić dáwac. Tákžę pietruszkę z nacią y z korzénem siekáć, y dáwac w obroku. A ták będzie Koń zdrowy y wesóły.

Ná oćiekły álbo spuchły Brzuch.

1. Gdy Koniowi Brzuch oćieczy, álbo też spuchnie : weźmiy surowe prządziono konopne, uwarzcie w Zolách, tákžę mu ná Brzuch spuchły ciepło przylož, á czyńtego po kilkákroć aż mu stęchnie. 2. Gdyby Koń gđzielkowiéck miał puchlinę, Owies wárzyć w Oćcie, á ná mieysce opuchłe co nayćiepley przykładac.

Postrzátku dobyćie.

1. Gdyby strzáłá ábo co innego w Koniu zostáło, utłucz trtec naylepiey z Sádlem stárym á to ná Ránę przykładay, ieśli Zelazo, tedy Mágnes kremu naylepszy, gdy go do Rány przytnie : ále pierwey trzebá w ránę włac soku ruciánego, y tym ją dobrze pomázac, dla kámiennego iádu.

2. Ale gdy Drzewo uwiáznie w Ránie: nátlucz 2 Oćtem iádr włoskich Orzechow, á tych usmażywszy wespoł przykładay wynidzić z lekká: á gdy się tákowá ráná zápáli, iż się wnię Ogień przydá, weźmiesz ługu ostrego, á tyle Oliwy weń, ubiy dobrze wespoł, á w tym knot mączáiąc w ránę go kładź á po wierzchu tákžę chustę zmáčzáwszy: pokieć tu oblychá, y knot w ranie pokieć Ogień ieszcze jest.

Twárdoustóć.

1. Gdy Koniowi twárdoustemu to uczynisz będziec

będzieć wolniejszy : Weźmi zarówno Sądła stąrego y Oliwy, utłucz drobno Siarki wśyp, wespół smaż u Ognia aż się dobrze zmieszają, ley to koniowi tak ciepło w Gárdło iakoby mógł z cierpieć.

Ná škodliwe Wąrgi Końskie.

1. Gdy Koń sobie Wąrgi iakozwolwiek pokázi, bo mu się popadają, wykroy skibkę ośrodkę chlebowey, á nátrzyj ją co náylepiey Solą, przylož mu ná dwánáście godzin tedy mu odwilgnie : odiawszy ono nátrzyj mu tym prochem, nátlucz Gliny suchey, nápoły z Grynłzpánem tymże mu prochem iako często otrzeż, posypuy, aż mu się zgoi.

Ná dziwne Mięso.

1. Ale gdyby Koń w iakiey Ránie dziwne Mięso miał, nápalże starych podeśzw botowych, stłucz je ná proch, stłucz ktemu łáyno psie biále suche y proch albo troski kowálskie, to wespół zmieszawszy, tym prochem posypuy dziwne Mięto po kilłakroć zginie. 2. Też dobrze ná dziwne Mięso, wárzyć w Winie, albo w Wodzie Sie-mie konopne, á tą iuchą Ránę wymywszy, Grynłzpánem posuć, albo pálonym Koperwátem.

Psie Włósy w Nogách.

1. Tak wypędzisz psie, ábo złe Włósy z Rán nożnych u Konia: weźmij łáyno człowiecze świeże, á rozmaż je ná chuście, przywiń ná Sądzel, wyniszczeiąc mużle Włósy, potym inną máścią zgoisz.

Zbieganie

Zbiegánie álbo stárgnienie Konia.

1. Gdy koń zachorzeie z bieganía wielkiego álbo z trudu, iż y iść nie może, musitz kniemu Konowálu przywieść iż mu żyłę zátanie, o ktorey Kowale dobrzy naylepiey wiedzą á jeśli mu Krew nie pomoże, weźmi goryczki ośm łotow, Soli dwa łoty, to má bydź wizytko mialko, zgrzáwšy z Winem, álbo z Ocetm, wley Koniowi w Gárdło á czyn to do dziewiąciu dni.

2. Dobrze też Koniowi strudzonemu tak pomoc: zwárzyć Maślá wtypawizy Soli, á gdy przestygnie, wley w nie kilká Jay kokoszych, ubiwšy ie osobno w Gárnku, potym wespoł zmieszawszy, Koniowi wley w Gárdło, przydzieć zaś ku sobie.

3. Konia zbytnie przebiegłego y strudzonego, prętką, nágłą, y daleką iázdą, tak rátuiesz, owšem gdzieby się wietrznego obáwiał w nim ochwátu, całą noc nie day mu iść ani pić. Názájutrz Ráno, wziąć dobre przygársnie żytá, trochę Száfránu tłuczonego, day mu z mętną wodą pić. Jeszcze lepiey gdzieby lášice pęcherz w tę wodę był włożony, á Nogi mu obłóżyć ciepło, rozbiwšy ktore lášice ze wšzystkim, y z Solą.

Slinogorz.

Koniowi Slinogorz álbo Wrzod w Gárdle. Temuž gdzieby Język spuchnął: Náprzod Gębę y Język ciepłą Wodą mu nágrzáć potym wołowá żołącią mu w Gębie y Język nátrzeć, á przytym nie dáwać mu nic innego iść, tylko Jeczmién zmieszány z Saletřą.

Szaleń.

1. Koń gdzieby z bólu wielkiego Głowy oszalał, z obu ikroni Krew mu puścić, a potym mu dać świeżey Słomy ieść ięzmienney z Łocygowym y z Opichowym liściem drobno pośieka-wszy, albo na sieczkę zrżezawszy.

Krwawemu mokrzeniu.

1. Koń kiedy krwią mokrzyi, żyłę mu zaciąć u moizen, a uwarzyć żytą napoły z otrębami, po dobrej części precedzić, do rey Wody wlić miálko utłuczonych łupin, gránátowego jabłká łot, a każdy poránek tak wiele mu ciepło dawać pić, nie ruszając go kilka dni z mąsztelni.

2. Albo wziąć łoku Kucianego z ośm albo z dziesięć łyzek, y zmiełzać go z Winem á z Ostem każdego z ołobną wziąwszy, także po ośmi, albo dziesięćciu łyzek, a weń wlać, czyniąc to przez ośm dni porządnie.

O opáleniu.

1. Koń gdyby się opalił, warz w Wodzie Owies aż zmięknie, uwierć albo utłucz, a szłámowatość z niego przez chustę wyciągnieć, y tym ogorzeline namázuy.

Wyrośliny Koniom ná Nogách.

1. Wypálicie ie rotpalonym Żelazem, ośrzodki co naygoręcey zaráz z kiecá Chleb rzány wyiá-wszy przyłożyć, a do trzeciego dnia nie ruszać. Potym odwinąć, á z wieprzowego Sádła, Soli, Oliwy, y z prochu liścia Jeżynowego mąść uczynić, którą ná to plástnować, á tylko w ty-dzień odnawiając, aż się zagoi, doświadczoná.

Koń gdyby záziqbł.

Weźmiy Ruty a uwarz iey z Mástyką y z Miodem, wley że weń ciepło, przydźie zaś kuł sobie.

Koń gdy Ciátá nie bierze.

Koń gdyby na się nie mógł brác Ciátá, chociażby dostáteczny obrok miewał, daway mu otręby z Pszenicą nápoły, á miernie pracuy nim popráwi się w rychle.

Gdy liniec niemože.

Biegay ná nim áž się dobrze zápoći, dáyže mu wnet w szyi żyłę záciąć, ulap onę wlızytkę krew, pomazze go nią, á gdy się ná nim zeschnie, tedy iá wycudź á od tych miást pocznie liniec.

Szerść odmienić.

A ieślibyś mu Szerść odmienić chciał, ná mieu-scu niektorym, gorącą żołącią koźią tak długo pomázuy áž się odmieni, á iáko będziesz chciał tak iá zostaw. Albo weźmiy ciástá leczmiennego wlož go w twárdy Ocet, á Siárki przylož, warzże to dobrze, á potym mu ciepło przykładay gdziebyś inney bárwy szerść chciał mieć, czyń to tak długo áž się przemieni.

Ná wyciągnienie z Rány Drzewá.

Wol gdy w Południe, áibo w Wieczor bywá przypędzony, przeżuwá znowu leżác, co gdy obáczyś, wetkniy mu w gębę ku gárdłu rękę, á uchwic tey trawney żeloności, á przykładay ciepło do Rány, wyciągá to y Drzewo y żelázo powoli.

Koń žeby dužo bieżał.

Wilcze Zęby co naywiększe przywiązáne do
Konia

Koniá, żeby skóry dotykały, przydawaiają długiego biegu.

Muchy aby Koni nie kąsały.

Weźmiy liście bań wielkich, utłucz á wyćisni z nich sok, tym pomączay konia, á owad nań nie pádnie, *Cardinus* pisze.

Ná robástwo wj Sądnie álbo w Ránie.

Ziele Rdest utłuczywszy w ciemiu, utłucz ná proch á zasypany, zarazem wypádną. Gryn-
szpánem zasypaną, álbo wápnem niegászonym,
toż morzy y wypędza.

Ná robáki w uszach Końskich.

Zábiy psa, á wyjąwszy Zebro z niego oskrob
dobrze mięso, tę kość uwiąż ná sznurku konio-
wi pod szyją po dni kilku, wypádną.

*Máść czerwóná ná Rány, y Wrzody uporne,
y na Mieśo żywe.*

Weźmiy rdze miedziáney, co Grynshpánem
nazywają, łotow pięć, patoki miodowey łotow
czternáście Ostu winnego co najmocniejszego
łotow siedm, warz wespół, aż będzie Máść gę-
sta czerwóná.

Złotá Máść ná wszelkie Rány.

Weźmiy Wosku żółtego łotow sześć, Oliwy
do brey pułtrzećia funtá, terpentyny łotow dwá,
Zywice przedniey przezroczystey półtorá łotá,
Kádźidlá biáłego łot ieden, száfrańu tłuczonego
ćwierć łotá, zmielzay, á uczyni Máść.

Zieloná Máść goiącą.

Zywice Jodlowey funtow dwá, Wosku puł-
torá

torá funtá, Oliwy trzy części funtá, Grynšpánu łotow sześć, Zyvice y Wosk w Oleiu rozpuścić, á potym miałko tarty Grynšpán wlyp nie smáżąc więcey.

Máść odwilzáiáćá y bol myciágáiáćá.

Wosku funt ieden, Terpetyny, Zyvice twárdey, Zyvice iodłoweý, každého po pul funtá: Kádžidlá Galbánu, Bdelium, každého pod dwu łotow. Máści Poboweý funt ieden, Oliwy funt, rozpuść rzeczy miękkie, á potym ku końcowi wlyp, próchy uczyn máść.

Máść ná bolenie žyt suchych, stáwom tákžé y ná wšelákie uderzenia.

Weźmiy mięty, Jagiel, Siárki, Terpetyny, *Storacis Bdelit*, Galbánu, Smoły, každého z nich po pul funtá: wšyſtkie te rzeczy pierweý stłukšy miałko, ktore się tłuc dádžá: rozpuść między sobá, potym przyley Winá stárego funtow pięć, á warz dobrze, áž będzie iáko máść gęstá.

Máść goiáćá.

Weźmiy Wosku, Zyvice, každého po pul funtá: Rožy sucheý funtow dwá, Máści świežého niesolóného funtow dwá, ulmaž wycišni przez chustę grubá, y używay.

Plaštr ná bolenie goleni, y stáwom.

Sádla, Wosku, žyvice przezroczyšteý, tyle iednego, ile drugiego, spuść przy Ogniu wšepoły używay, námázywáiac ná płat gruby płúcienny.

Plaštr ná tož.

Stłucz Sloninę itará prawie dobrze, přymieszayže

mieszayże doniey, wapna niegászonego ile rozu-
miesz, a przywiązawszy ná bot, zaniechay do
trzech dni.

Plastr ná guzy twarde z uderzenia.

Kleiu Wosku zárowno wziáwizy rospuść,
przyley Octu mocnego, á warz áż zgęstnieje,
przykláday ciepło: á ieśli stáry raz potrzebá,
ogolic szersć ná tym zátwardzeniu.

Plástr ná bolenie kolan, álbo kóstek.

Weźmij Rutę, Rumieniowych główek żół-
tych, to iest kwiátu z listkami zárowno, tylo
drugie Jágieł tłuczonych: warz to w Winie, á
rozmaázuiąc ná plát, przykláday ciepło.

*Másc ná wśelką puchlinę, y bol w łó-
pátkách, y udách.*

Weźmij Bobkow funt, Májeránu suchego
tyle drugie, Siárki łotow cztery, Sáletry,
Káddidła puł funtá, Kminu sześć łotow, Zy-
wice funt jeden, Oliwy funt jeden, Winá fun-
tow trzy, zwarz áż zgęścieie iáko Másc.

Másc pretko Rinę goiącą.

Weźmij Sloniny stárey, Łoju kozłowego, Zy-
wice twardey, Oliwy stárey, Miodu iáżącego
zánkłowego Ziela y przymiotowego, wśzytkiego
zárowno, stłuczże Ziela co naylepiey, á smaž z
infzemí wespół, á przecedziwszy, ábo wyći-
śnawszy przez chustę, schoway zá rzecz ko-
sztowną,

NAUKA DOSWIADCZONA.

*Jáko Konia ku zawodowi myprawić, bez wśbelkiej
práce, náktádu, y zámieśńania.*

NAprzod weźmij Gałganu, Gwoźdżikow, Mu-
szkatowego wiátu, Imbieru, Cynámonu,
Tátárskiego ziele, skray to drobno, á zwiąź to w
chustkę czystą, y weś Winá mocnego, iáko cztery
kwarty, wpuść to ziele w Wino, do konwie, przy-
wiązawšy ten węzelek, á niech tám moknie
przez pięć dni, á potym pokrápiay Koniowi O-
wies dobrze wyczyszczony, á co uleiesz tego
winá, zaśie doley, niechay będzie bárdzo mocne
Wino, y sam się go możesz napić, gdybyś chciał
zápáły chodźić, ná czczo, y gdy idźiesz spáć, á
Koń má byđź niesyty, á nie morz go też, ále po-
máłu z niego sádlá wygániay, á nie gwałtem, ále
każ ná nim ieździeć pomálu, á czyſto go wymy-
wáć w láźni, á tak on będzie z siebie Sádło tráćić,
á miasto Siáná, daway mu podroźniku, ábowiem
on się tym háruie, day mu owś, czterykroć ná
dzień, po trzy przygárśnie kazdym rázem, by
trzewá nie záchnęły, bo by tym Koń przeigra-
ł, gdyby go często nie przeieźdzał, nie czyniąc mu
gwałtu, á przed puszczániem trzeci dzień uczyń
mu Máść: weźmi drożdzy á gliny, uczyń z tego
iáko kászę zmázże go wszędy dobrze, á przed pu-
szczániem ten dzień wymiy go, á názáitruż pu-
szczay, á gdy przybieżysz z zawodu, day mu siá-
ná zmáčzáwšy w wodzie: á pámiętay áby Koń
nie nábiéráł w kopytá śniegu, náley mu w kopy-
tá od spodu goráco Łoiu.

Pre-

Naypierwey dwie Niedzieli przed tym owies dobrze płóć ze cztery przygársni, á myć dobrze, y wyćścić co naylepiey: Weźmi Cukru lodowátęgo, y białku, zmieszay ono z owsem, przysuszże to na Słońcu potym dáy Koniowi iść, ále możesz trochę sólą posypać.

Item. Puść go wolno w komorze, á kágániec nán włoż.

Item. Trzeci dzień przed bieganiem, káz Páchołku nán wsiesć włożywszy nán gunie wsiesć na niey, y niech iedźie na nim do kresu grzędą.

Item. Trzeciego dnia ieżeli by niebył dobrze Koń hártowan, tedy weźmiy Gliny, Octu, Háłunu, Jáiec, zetrzyi to wespoł, potym námáz mu nogi od kopytá áż do półbokow, także niech oschnie szersć na nim, potym káz mu łaźnią pálic, á ługu náczynić, z rumnem, potym otrzesz z niego glinę, á wymyi go dobrze onym ługiem, tamże niech poštoí áż dobrze oschnie potym włoż nán prześcierádło biále, y gunię, możesz chceszli też dwie, y uwiąż u czego wyłoko że w górę będzie pátrzyć. A tak na ostátek możesz używáć inszych rzeczy wedlug możności y wiadomości twoiey.

Jáko się z końmi ma spráwować.

NAprzod kiedy weźmiesz żrebcá ku obieżdżaniu, naypierwey włożyć nán siodło, uździenice z powrozá dlugi coby drugi na ziemi stóiąc rzymał go. Zás weźmiy kápitan y włożyć na uździenicę. Potym wywiedziesz konia, nie-

chayże go ieden trzyma za uddziennicę, a ty będziesz go bił palcątem, aż się koń trochę otargą co uczyni krok albo dwadzieścia, potem go wywiedziesz do kłocą gdzie będziesz miał nań wsiadać, y pierwey będziesz go głaskał, niż nań wsiądziesz, y w siodło ręką trzepał, y mówił do niego, toż dopiero nań wsiądziesz y będziesz na nim siedział chwilę na miejscu u kłocą, głaskając go. Potym ten co będzie trzymał za uddziennicę, niechay go wiedzie pomálu, a prosto żeby szyją nie krzywił na żadną stronę. A wszakoż nie bardzo mocno trzymać będziesz, dla tego, aby się koniowi nie przykrzyło, żelazo na gębie ażby koń począł rozumieć, będziesz tak czynił tydzień. Będziesz kłótał na nim prosto, a drugi má go wodzić pod tobą za uddziennicę, a ty zatrzymawłszy za każdym razem masz go głaskać.

Potym kiedy obaczysz iż y sam koń poydzie nie wodząc go zdeymiesz mu uddziennicę, y będziesz kłótał saw za kápitan go tylko trzymając. Ale będziesz dłużey kłótał dawać mu więcej práce. Będziesz tego czynił przez dwie niedzieli, a przez dzień jeżdżąc na nim, będziesz też czasem zatrzymawłszy go cofać nązad w kroku albo w dwu. Potym do 2. niedziel będziesz już kłótał na nim w tymże kápitanie przez stąię prosto, y zatrzymawłszy postoisz chwilę na miejscu. Potym podasz go náprzód ze koń uczyni 3. kroki. Potym go obrocisz na prawą stronę krokiem wielkim raz y przywiedziesz go ząs na to miejsce, tak też u

czynisz

czynisz y ná lewą stronę. Zas gdy koń pocznie dobrze rozumieć, weźmiż munsztuk wolny dęty, y włożyśz náń, namazawisz go solą á miodem, żeby koń tym więcej ulubił tobie munsztuki y gębę miał wolnieyszą. Podpniesz mu podbrodek wolno zá koniec, żeby się koniowi nie przykrzyło. Potym wsiedziesz náń włożywszy kapitan ná uzdę, y wywiedziesz w pole, a wodze masz trzymać wolno, tak długo aż się koń sam pocznie poymować. Potym kiedy obaczysz iz koń pocznie głowę dobrze nosić, żeby nią nie kiwał, ále ią trzymał spokojnie, tedy uczynisz dwie kole ná ziemi, z koniem inszym ćwiczonym, á tak pomálu możesz go poprawować do inszych wszelákich rzeczy.

LEKARSTWA ROZMAITE

Bydłu choremu, tak Rogátemu iáko też mnieyssemu

S E U Z A C E.

A nayprzod.

1. Wziąć Gar Ziele tak názwanego, pokráić drobno, także korzenia Kofacowego, á pospołu stłudz w moździerz, y dáć on czym zamieszawszy ziesć, á nie wypulzczać bydła nigdzie.
2. Wziąć Bobkow, y dáć byłu, tak mátemu iáko y wielkiemu, po iednemu bobku w Chleb zalepiąć.
3. Wziąć popiołu co złutká, sadze, czosnku, octu, soli, y rozmieszawszy dáwać bydłu.
4. Wziąć Bobku w Aptece funt, zielenice rzeszoto dobre, y ułuszyć ią, czosnku gársć dobrą główek,

to

to wszystko stłukшы, zmietasz po społu, wziąć też w piekárni pułkę ktorá przypadnie, y zmyć tę sadze wodą, a w tej wodzie to wszystko zmieszać, y wlać w koryto posoliwszy dobrze, dawać bydłu pić do trzech porankow, a potym zaś dąć ieść, ale nierychło, aż po południu.

Kiedy się bydło odyma.

1. Wziąć ostu, y naskrobąć krety, wziąć też białey gorczyce garsć, y zbić, a zmieszać z tym po społu, a osiodziwszy dąć bydłeciu temu, które się odyma, a bić to bydło w boki obádwa cholewą od botá, álbo też miechem. 2. Wziąć czołnku, naskrobąć mydlá, sypać trochę plzeniczney mąki, ostu trochę, a rozbić to czyście, y ługiem rozmoczywszy dąć bydłu wypić, y wyganiać, żeby się dobrze przebiegało.

Kiedy bydło Głowy puchną.

1. Ognia wskrzesać z dębu, dąb o dąb trzec, przyłożywszy zágwie, aż się zápáli y chować ten ogień do trzech dni nie zágaszýwając, a ná każdy dzień brąć tego węgla, a ná to węgle nákláść ziela námroku, bylice, konopney miękiny Cár ziela, mozelibyc y przeloru, nákurzyć tym bydło dobrze, ażby kicháło, a czynić to do trzech dni tym ogniem wykrzeszonym z dębu.

Kiedy się bydło kręci.

1. Zwierć gorczyce białey z gorzalką mocną, y tym nácieray bydło między oczymá. 2. Tákże tej gorczyce białey zwierczec z ostem, y wlewać bydłu w gárdło,

Lekárstwo

Lekárstwo ná kášel.

1. Wziąć Omanu, ławiey, toli, to wszystko ná proch stłuc, y dać bydłu ciepło w kwásie wypić.
 2. Bylicá w wodzie warzoná do połowice, y przez siedm dni wołom y krowom kászlącym popuť kwarty álbo trochę więcej, každého dnia ciepło w gębę leiać. 3. Albo, wziąć teyż Bylice fokku po siedmi łotow, przez siedm dni porządnie przed potrawą dáwać, álbo w gębę láć. Też prochy teyż Bylice dáiać z solá lizáć, toż czyni, y dycháwicę w nich leczy. 4. Wziąć máki Jeczmienney chędogo pytlowaney, Wyki mełtey, po ósm łotow, to w wodzie námoczyć á ná trzy różne części rozdzieliwszy dáwać mu porządnie jedno po drugim ieść.

Zeby się pukáły wrzody w bydle.

1. Wziąć cosnku, miodu, psiego łáyná, żółciowe žiele, wężowniku, to stłuc wszystko, y w ocet wlypáć, á ciepło bydłu w gárdło wlać.

Ná rány y wrzody zágnięte.

1. Wziąć Kozłu žiela y z korzeniem, wárzyć go, á tą wodą ciepło y często wymywáiać, wychędoža y leczy.

Choremu bydłu lekárstwo.

1. Siwowronek młodych gdy ielzcze będą w pierzu w gniázdách, zebrawszy ile możesz nawięcey ich dostać, tedy ich włożyć w nowy gárnec, iáko najlepiey zászpuntowawszy nie czyniać dziury w nim, žeby się upálily iáko szczeniętá pála, potym z onego gárnca wyiáwšzy w moždzie-

moždierzku slucz, álbo w donicy uwierć, y ták natypáwšy owśa, álbo jęczmienia w koryto, onym prochem potypać, á bydłu dáć ieść, á potym piinowác, żeby nie rychło piło, za pomocą Bo-
żą będzie zdrowe.

Ná žábę bydłu pod językiem.

1. Wziąć Ruty, ławicy, psiego łayná biálego, soli, y sadz z komina po rowncy części, utluc, á tym ięzyk nácierác. 2. Gdyby bydłu rogátemu žabá uroślá pod językiem wywroćić mu głowę w tył, y przywiązać, á potym záraz želázem o-
gništým pálic mu iá potym wziąć máki jęczmien-
ney y máki przedney pszenicznej pytlowaney
przypiekley, po łotow trzydzieści, y winem to
žáczynić, á bydłu álbo wołom dáć jeść.

Ná párchy.

1. Z bydlá párszywość spędzá, lzop, z Oliwą
zmieszány, tym pomázuiác y nácieráiac.

Bydłu tráwnemu krwią mokrzácemu.

1. Bydło gdzieby tráwy krwią mokrzeło, ję-
czmień z mięsem wieprzowym wárzyć, y wdro-
bić w to chlebá rzánego: y dáć mu krystýrę przez
szpyrcę nie málá.

Chorobom nieznáiomym.

1. Drudzy wárzą jęczmień w wodzie áž pu-
knie, y leią w gębę rogátemu bydłu wespól z
jęczmieniem. 2. Albo, bydłu chorego žołádká
gdy ieść niechee, wziąć z pięć łotow náśienia
Czárnuhy miálko utluczonego, Oliwy funt, Wi-
ná kwártę przydáć, to zmieszawšy w gębę mu láć
ciepło,

Ukážo-

Ukaſonym od gádziny.

1. Bydłu czwornogiemu od wężá ukaſzone-
mu, albo od iákiey inney gádziny, wziąć násie-
nia Czárnuchy, korzenia albo náſienia koby lego
opichu, á gdzieby tego nie było, tedy náſienia al-
bo korzenia Gítu, po 3. łoty. To mialko utárſzy,
z kwáreą Wina zmieſzać, y bydłęciu w gardło cie-
plo lác.

Ná Bielmo.

1. Rućiąny sok z biáłym miodem ſpuſzczony, á
gdzieby ták wiele soku, kopru włoſkiego przydać
ieſzcze lepiey oczy ciemne, á nie tylko to ſłuży
wołom krowom, koniom, ále y ludziom, ſpędzá-
jąc z ich oczu bielmá, błonki, y wrzedzieniczki,
y inne záſiony á wzrok utrącony przywráćając y
oſtrząc. Náwet ſam sok w kąciku puſzczány po-
mágá. 2. Drudzy potężnieyſze to lekárſtwo o-
czom działáią, biorąc soku kł. rownego z ruty,
rákze z kopru włoſkiego, miodu, y żółć z koko-
ſzy, zárowno wſzytkiego: á tego częſto w oczy
ciemne po troſze puſzczáiąc. 3. Rutę w miedziá-
nym náczyniu w biáłym winie warz, á miáſto
wodki do oczu ráno y ná noc po trzy krople pu-
ſzczay iáſny wzrok czyni. 4. Sok Celidoniowy
to ieſt jáskołczego ziela, ſam ſurowy w oczy pu-
ſzczány, teſz bielmo ſpadrá.

Gdy bydło od powietrza zdycha.

1. Nápal iáſzczurek w gárnku ná popioł, zmie-
ſzay ten popioł z ſolą, á ſtáwiáy przed bydłem,
niechay to bydło liże, do tego ieſzcze warz Rutę,
á dáway mu onę wodę pić, y w nozdrze oną wo-
dą

dá bydłu pryškáy. 2. Szcotki spálone ná proch, y zmietzáć z solá, y dáć bydłu lizać, pomagá bardzo.

Kiedy bydło chudnie.

1. Wziąć gorzałki, ořtu, soli, czárneho žiela ománu, to zmieszawřzy wřzytko pořpořtu, dáć bydłu chudemu wypić. Do tego teř często uszu y ogoná nářzynáć, řeby krew řzłá.

Dla mnořenia mleká u krow.

1. W Mieříacu Máiu, przez ten wřzyřtek Mieříac kopáć korzenie Rádostkowe, potym uřiekáć drobno z czymkolwiek, y dáwáć krowom. To řuřy, gdy mleko řginie w krowách, tegoř korzenia dáwáć. 2. Liliá polná álbo leřná, po wiewřku zowiá Málesyká, tego řiela nákopáwřzy korzenia krowom dáwáć dla mleká. 3. Skoczki co rořną po piářku, iáko řyzřki, tych dáwáć często krowom, pořiekáwřzy z czymkolwiek, z tego řię mleko mnořy. 4. Libiřtkowego korzenia niemáło zápieć w chlebie: y dáwáć to bydłu po kilku rázow ná nowiu Mieříacá.

Lekárstwá osobliwe rogatemu bydłu, Owcom, Kozom, kiedy wewnářz robáki, álbo biegunkę máią.

GDy obáczyř że řię ktore bydle rozchorzeie tedy ie od zdrowego odřáczyć masz y dáwáć mu te lekárstwá niřey opiřane, á nie wáđzi y zdrowemu dáwáć. 1. Wziąć dzieřglu lybczyku ománu, kurzego řiela, polney lakrecyi, álbo poprączki, to wřzytko zmięřzawřzy te řiołá, wřypáć do tego gářřć soli, y zágrzawřzy to, ciepłó dáć

dąć bydłu pić ná czczo. 2. Kiedy bydło robaki ma, tedy mu dąć czolnek piołón, sol, bobki ná proch to wszystko stłuk(zy w kwasie wypić. 3. Kiedy bydło prętko rozchorzeie rogáte, tedy takowemu bydlęciu ięzyk kázác solą nátrzeć, iáko może dáleko w gárdle dosiáć y rozkrwáwić ięzyk, á námázáwšy chleb miodem, solą polypác, y z bobkami dąć to ziesć onemu bydlęciu, żeby z tą krwią polykało, potym mu nozdrze solą y bobkami nátrzeć aż do krwie, y ogoná mu nárznać. Podczas téż nárástá mu mięso dzikie iákoby guzy, to potrzebá obrzynác aż do krwie, á nátrzeć solą, y dąć mu chlebá z miodem námázáwšy z dryákwia. 4. Bydłu biegunki álbo ciekaćzki záwcia-gá, konopie y z náśieniem ich wárzác, á pić dá-iác álbowiem má moc zátwárdzájącą. 5. Woły gđzieby biegunki miały y ciekaćzki, day mu o-wsiáne y mąki przypiekáne y iesć.

Inše bydłu y owcom.

1. Wziác smoły modrzeiowey, mirrhy, kádzi-dlá ostropestu, dryákwie, to wszystko z ciástem z miesác z dzieże wziáwšy y dáwác bydłu y owcō.

Gdy potraw nie zátrzymá.

1. Gdyby stráwy bydło rogáte w sobie zátrzy-mác nie mogło, ále surową y niestráwną názád wyrzuciło, ábo przez nią przebiezáło: wziác mąki jęczmienney łotow trzydziści, mąki prze-prážoney, álbo przepiekłey pszenicznej 15. łotow, rozmieszay to w wodzie, y day bydłu iesć álbo pić, álbo mu w gębę lác. A gdyby się przy-dáło,

dało, żeby bydlę piławkę wypilo, zetrzesz mu pluskwę w wodzie, a day mu pić.

Bydłu czerw wywodzi.

1. Bydłu czworonogiemu czerw morzy wywodzi. Podbiātu szerokiego, albo Cár ziela korzenie wárząc, á tę iuchę dając pić, albo w gębę lejąc.

Bydło tuczyć.

1. Bydło rogáte bardzo roztuczá, dając mu Jęczmień wárzony do iedzenia, albo mąkę z niego uparzywszy wárzyć.

Jáko byczki bez rzezania czynić wołkami.

1. Ktoby z młodych byczkow chciał mieć wołki nie rzezane, ten pierwey niżliby się z krowami poczęli wiązać, dwa miesiąca przedtym jęczmieniem ie dobrze wytuczyć tak się wołami potym stáną bez rzezania.

Bydłu rogátemu.

1. Bydłu rogátemu, iáko wołom, krowom, owcom, przeciw wszelákim ich chorobom wnetrznym, iest bardzo użyteczny Piołun. Przeto Pasterze y Gospodárze rostopni, dają sol z Piołunem często bydłu lizác wespoł utłukszy. Albowiem ich od chorob rozmaitych zachowuie, zwłászcza od ich morowego powietrza y zdychania.

Lekárstwá Owcom.

1. Wziác Sałwiey, z Rutą, y uwarzyć w occie, á przysoliwszy dáwać owcom pić po ránu. 2. Oman pokráiác drobno, á posoliwszy, dáwać to owcom iesc przed mrozy. 3. Chmielu uwarzyć dobrze,

dobrze, áby wody w nim nic nie było, á polawízy gorzałką, dáwać to owcom do kilku rázow.

4. Zielenice zbić ná proch, zmieszawszy z solą, y dáwać owcom. 5. Wziąć siodu iárzycznego y zemleć, wziąć też gębki brzozowe, ususzyszy y sfluc, zmieszać z tą mąką, á uwarzyć w wodzie, y naláwízy w koryto, dáwać to owcom ciepło pić, po rázu ná miesiąc zimie. 6. Wziąć chmielu ćwierć, y upárzyć dobrze wziąć też zielenice y zbić, á Piółun omknąwszy, z tym wszytkim pospołu uwarzysz, á wláwízy w koryto, posolić dobrze, y dáwać owcom po rázu ná miesiąc. 7. Wziąć koperwásu, bobkow, zielenice trzy rázy więcey niż to dwoie, piółunu, sadze, wrotyczu, á to wszytko ná proch zbić, y zmieszawszy pospołu, wsypać w koryto, á osolić żeby práwie siono było, y dáwać owcom poránu raz ná miesiąc lećie. 8: Ususzyć list osowy w śántuchu, y dáwać to owcom rosolem pokropiwszy. 9. Wziąć Szerfzeniowe gniazdo, á sflukízy zmieszać z gliną pospołu z solą, y upiec w piecu, á skoro się upieczę, znówu ná proch zbiwszy, dáwać ten proch w czymkolwiek owcom. 10. Wziąć Ománu, kopytniku, koperwásu, siárki to wszytko sflukízy bárdzo miálko ná mąkę pospołu, w korycie sucho niczym nie polewáiąc, dáwać ieść, á potym 3. dni strzedz tego, żeby wody nie dopádlý. A Kopitnik kopác z korzeniem skoro ná wiosnę, bo on kwitnie skoro śnieg zbieży, á dáwać im to lekárstwo nie bárdzo często, przez dwá álbo trzy miesiące, ále w ten czas nie dáwać kiedy kotne. *Lez*

Lekárstwo owcom od motyllice.

1. Wierzbowe drzewo spálić, y ten popiół zmieszawszy z solą owcom dáwać. 2. Z Járzębiny łkorę złupić, y spálić dáwać owcom, toż y od zołci. 3. Chmielu główek nárwać, z solą dáwać. 4. Jasionowy popiół z czosnkiem dáwać. 5. Jarego żyta uwarzyć, á uwarzywszy spálić ná popiół, y zmieszawszy z solą, dáwać owcom. 6. Rzagę co ná wodzie roście, dáwać owcom z smołą.

Owcom od kászlu y dycháwice.

1. Wziąć dwie części Bożego drzewká, á część Izopu, miałko utłukšy z solą dáwać lizác. 2. Ziele Zołtwiło z solą dáwać, ná Wiosnę też z solą mieszájąc piołun, owcom dáwać zdrówo im to bywá.

Owiec broni od gádżiny.

1. Owcom żeby węże y inná gádżiná nie szkodziła, między słomę mieszáć žiele Boże drzewko, y podścielác pod nie dobrze, álbowiě wszelká gádżiná iádowitá przed zápáchem tego žielá ućieká.

Owcom zdychác poczynájącym.

1. Owce gdyby poczynáły zdychác, wziąć z oboygá opichu korzenia miałko utártego dwie części, iáłowcowych iągód také przetłuczonych część, y solą umieszáć, á dáwać lizác.

Swiniom Lekárstwo.

1. Wziąć owcę álbo báráná, zárznác á wypuściwszy krew zámieszáć, cały dzień áby nic nie iádły. 2. Krup żytnych wziąć y wárzyć kászę rzádko, á świnie pierwey przez dzień przemo-
rzyć,

rzyć, potym tę kálzę gorąco włác, w koryto y przypusćić też swinie głodne do tey kálze, to czynić do trzech dni, nie dáiác im inšzego pokármu.

Swiniom od powietrza zdycháiącym.

1. Szkapie mięso warzyć, y dác im onę iuchę pić, y ono mięso álbo psie kości mogą w pomyie kłásć, áby tam záuwsze były, á dáuwać im pić ono często. 2. Táke gdyby odchodziły swinie od zarázy morowey: samo korzenie tegoż žiela, Jeleniego opichu dáiác. Albo táke z iágodámi Jáłowcowemi dobrze utłukszy, á z popiołem drzewá Jáłowcowego, y z popiołem tegoż žiela, dáuwiác im z kármią ieść. 3. Može też proch iáki byđź dla nich uczyniony: korzenia wziác biálego, y czárnegó, opichu skłnengo, iágod Jáłowcowych po puł funtá, Dziewiesiłu z korzeniem, Lubczykowego korzenia po ćwierć funtá: To wšzystko miálko utrzić, á przerzeczoným obyczálem bydlu z ich kármią dáuwać.

Swinie tuczyć.

1. Swinie álbo Wieprze otręby tuczá. Niektórzy im ie y w serwatce, álbo z pomyiámi pić dáuwiác, w korytá leiac. Táke y tłuste y zdrowe, á ktemu domu pilnuiace bywáiá. 2. Jęczmień też wieprze y swinie osobliwe tuczy. Prosiętá też bez rzezánia wieprzkámi czyni, kármiac ich nim przez miešięcy dwa, pierwey niżby się wiázály z swiniámi.

Lekárstwo Gęsiom.

1. Gąsiętom młodym dáuwać ieść gorczyce nie trzeba

trzebá šickác. 2. Gdy się strzygą, dawać im iáre-
go siodu y konopnego nášienia.

Gęsi Tuczyć.

1. Gęsi także y kokofzy ołobliwie tuczy, mąką
Jęczmienną, wodą ná ciasto gęste záczyniona, z
z ktorey poczyniwšy gálki, y posólzywšy ie,
kármić. Toteż wątroby wielkie y roste czyni w
w gęsiách. 2. Jęczmień w wodzie mocząc, á gę-
siom do iedzenia dawać, tuczy ie, y mięso w
nich białe czyni. Kączki tym sposobem kármią,
bardzo tłuste y smákowitego iedzenia będą, w
koycach ie máiąc, żeby w nich áni názbýt ciáśno;
áni názbýt przestrońo siedziały, murawę zieloną
y trawistą przed nie ktásć, ná którą im Jęczmień
z wodą do iedzenia dawać. Ták prętko potyią.
3. Gęsi także tuczyć, wziąwšy otrąb cztery
części, dwie mąki jęczmienney przypiekány, y
cieplą wodą záczynić, chowác w ciepłym miey-
scu, á dawać im co mogą ziesć, y wody dostátek
do pićia.

Kokofšom potrámá teŝ, żeby się niošły.

1. Weźmij z dobrą miárkę, albo z pułkorcá o-
trąb, v zmieszay z nimi pułkwárty prochu z ško-
rub šlimáczych miálko ušluczonych, záczyń biá-
łym winem, á day im ieść, będą iáycá wielkie
niošły. 2. Drudzy biorą ták wiele Jęczmien-
nych otrąb, y mieszáią między nie tłuczóną cegłę
miálto škorup šlimáczych, winem záczyniwšy
ieść im dáią. 3. Kokofzy przez całą zimę kono-
pnym šiemieniem kármiąc, nie przestáná iáiec
nieść.

ieść. Także nasienie pokrzywiáne dáiąc im
 miasło zobia. 4. Chleb żytny na roście przy-
 piec, y w zimney wodzie przez noc moczyć, ná-
 záitruz przed inną zobią dáwać go im ieść: także
 , z południu drugi raz, przed wieczorem dáć im
 ie, zobi iakieykolwiek, owśa, ięczmieniá, tátárki:
 w albo trochę konopnego nasienia, y tak w nay-
 ge- śięższą zimę nieść się będą. 5. Albo, karmić
 o w ch zimie miękiną, tłukąc, y opátrzywając, y ob-
 ią, miefzywac mąką rzaną, albo tátarczaną. 6.
 w Dziárstwo stłukszy miálko oblać ukropem á mąką
 no: rzaną obmiefzywáwšy, karmić.

Lekárstwo Kurczętom.

Wziąć iągicł y uwárzyć, z mątem, á czośnku
 rochę stłukšy, támże włożyć: y dáwać to
 ery kurczętom ieść.

Kiedy skrzydła opuszczáią.

Pátrzyć u kurcząt w głowie, ieśli są gnidy,
 edy námázywać szarą mąścią.

Ná kury gdy pypćieią.

Náwárz cośnku z otrębami, dayże im to ieść.

Ná kokoszą ciekączkę.

Kokoszą ciekączkę zástanawia: Jęczmienną mą-
 ę winem dobrze skropić, wośku przydác, y to
 wšyśtko wodą w ktoreyby skorki Jáblek grána-
 owych, albo Pigwy były wárzone záczynić, y
 w pigułki nákształt grochu máłego potoczyć, u-
 uszyć y dáć im ieść.

Jáycá świeże záchować.

Jáycá świeże pełne, z wlatzcza lecie w gorący czas záchować może, w otręby zágrzebione. A drudzy wyciągáią ie tłuczone solá, álbo w rósole z wody z soli uczynionym, omywáią ie, á kiedy oschná, w godzinę, álbo cztery w otręcy ie zágrzebiá,

Gołębiá przynęca y zátřzymywa.

1. Gołębie tak się bárdzo kocháią w żielu, które zowiá Koszytłczko, iż gđzieby w gołębiniec byío włożone, tedy zátřzymywa gołębie, że się odwabić inszym z mieyscá nie dádzá : Przeto też od Łáćinnikow názwane *Columbária*.

2. Zeby gołębie nie odlátywáły od swoich gniazd, dáwać im Kminu kramnego z wyká miásto zobie, pierwey w pitym miodzie, á pótym w miodowey syćie to moczác : y choćiasz wylecá, iednák zász przylecá : Drudzy tylko sam kmin dáią im niemoczony, pierwey nizli poczná wylátywáć.

Roie Pszczół z Ułow zátřzymywáć

1. Roie Pszczół nie wykradáią się z swych ulow y indžiey się nie przenoszą, gđzieby náć žiela Tátárskiego w Ulách byía záwieszona między nimi. A *Apuleius* ie zowie *Piper Apium*, Płczelnym pieprzem. 2. Koper Włocki Pszczółom iest bárdzo przyjemny, przeto rády się okóloniego báwią, kto tedy chce Pszczóły zátřzymáć, żeby się gđzie indžiey nieprzeniosły, Ule nim wewnátrz potrzeb, y garstkę go włożyć, nie odleca precz.

Ale

Ale piołyn Pszczoly precz odgania, przeto między Ulami, ani poblisku ich, nie ma bydź miány.

Ryb wielki połow czyni.

1. Ktoby chciał wielkość Ryb połowić, taki powab uczyni: Weźmij ięczmienney mąki, ośrzodki białego chleba dobrze wykwászonego, łoiu koziego, albo kozłowego po cztery łoty, Szafranu tłuczonego łot. Łoy rozpuścić ná ogniu, á do tego inne rzeczy przydać, przymieszać krwie człowieczey ileby dosyć było do zacynienia ciásta, które dobrze ugnieść, á wziąwszy go iáko włótki orzech, przywiązać do włóká, y w wodę wpuścić, albo ná wodę, poydzie ryb zewszád wiele do połowu.

2. Albo: Chceszli bydź sie Ryby prętko łowiły pomázuy mátniey, albo woru oleykiem ceglowym, ktemu rády idą.

A gdyby Ryby wstáwách, albo w Sadržáwkách snęły, albo zdycháły, tedy kładź do nich Opich, albo mieć ná wodę do stáwu.

Kápušty od gášienic broni,

Kápuštę młodą, y inne ogrodne rzeczy záchować od mszyc, gášienic y innego chrobáctwá, nášenie iákiekolwiek w piołynowym soku moczony przez noc, á po tym šiane.

Kto chce mieć Ocet dobry.

1. Wziąć piwá dobrego, zwárzyć go, y grochu dobrze wyprázonego włożyć, y trochę drożdzy, albo kwásney náciásty, y ták zá krotki czas bédziesz miał dobry ocet. Drudzy miásto grochu

chu przenice žiárnistá také w panwi álbo wgárn-
cu prážá, y co naygorętlžá w ten ocet typiá, y
škorki z grzonek chlebá rzánego, á Mirry tro-
chę. Tym sposobem będzie ocet dobry.

2. Albo kto chce mieć ocet mocny piwny,
winny, wziąć ięczmieniá nietluczonego z szu-
pin swych, y przystáwiwszy ná panwi do przy-
palenia gorącego, wysypác w piwo, álbo w wi-
no, zá krotki czás będzie ocet známienity.

Piwo nákwásniáte nápráwić.

1. Wziąć Pszenice do iedney beczki funt, y
przetluc iá zgrubá: á w worku zawiesić we śro-
dku piwá. Albo wziąwszy przetluczoney psze-
nice, zmieszać iá z drożdžami tegož piwá, wlać
w beczkę, á gdy się podstoi będzie smákowite y
klárowne. 2. Albo, Nárzežác owšá w siomie
będącego w ten czás gdyby doyzrzewał, á wzią-
wszy go máły snopek, zawiesić w áchtelu piwá,
ták się nápráwi y odmłodzi, že będzie do pića
bárdzo przyjemne:

Kozy žeby dostátek mleká miáły.

Dáway Kozom przez kilká dni Pięćciorniku
ziela, naypierwey niż będą pić.

Owce áby nie odchodziły.

Białá olszynę, piolun, Chmiel wárzyć po-
liwszy dáć im ná czczo pić. Tákże Koperwásu
w wodzie rozpuścić, y to dáwać pić. *Item.*
Chmiel od piwá wyrzucóny, iáko nayczęściey
dáć im iadać, trochę Piolunu przymieszáwšy.

Wroble

Wroble áby zbożu niešškodžily.

Gdy makto siać, włożyć szukę mięta wilczego, luche go w ono nasienie.

Gąsienice.

Łayná gołębiego wlypać w iákie naczynie y wody wlać, z ktorą dobrze zmieszać, y w tym, Roślądę wmoczyć, żeby nie pukła, potym przesu-
czywszy ją siać, albo z moczem wołowym zmieszać.

INFORMACYA O BYDLE.

Jákie masz skupować, y rozeznáwać dobre między złym, także iáko się obchodzić z nim, á rozeznáć stáre między młodym.

Bydlá wielkiego kto chce nábyć rogátého, iákie Krowy ma skupować, także Byki obierać.

BYdlá wielkiego kto chce nábyć rogátého, ma Bku płodowi Krowy skupować takie, coby się więcey ku zupełnym látom skłáníały, niżli ku młodym, także masz upátrować áby było zdrowe, wzrostu wysokiego a długiego, iáko też y brzucha dostátniego, czarnych oczu y wielkich, czoła szerokiego, rogi czarne, á gładkie miáły, także uszy czarne y kořmáte, policzki zwiesiste, nozdrze szerokie, szyję grubą, y dobrze długą, w łopátkách szerokie, goleni máłych á czarnych, ogoná zá sobą długiego gęstego á kędzierzáwego, koláná prostego, kopytá krotkiego á rownego, sierci czarney, niezbyt twárdey, áni chropowá-
tey skory. Byk záś niechay będzie wysoki, udá-
tny, lat šrzednich, wszákże lepszy gdy się ku stá-
rości skłánía, wzroku ponurego &c.

Jáko

Jako Krowy ku Bykom przypuszczać.

Mystrz *Vatro* naucza, że przez ieden Miesiąc przed spuszczeniem społem lepiej krowę w mierności karmey chować, bowiem chuda lepiej pobieży, niżeli zatyła, zaśię Byk przez dwa Miesiące przed tym ma być dobrze tuczon śianem, plewami y chwastem, a do inszych śamic nie ma być przez ten czas dopuszczan, potym, przez wszystkie Czerwiec, y na początku Lipca do trzody ma być puszczan, bowiem które w ten czas krowy pobiegają, tedy też mierzego, a ciepłego się czasu ciela, gdyż one przez dziesięć Miesięcy płod w sobie noszą. Przed dwiema lat niegodzi się ku iółowkom byką przypuszczać, ale wtrzećim Roku, aby się na czwarty oćieliła.

Jako młode woły do roboty wprawić.

Gdy już przyjdzie czas odsadzić cielę od matki, trzeba je wspomagać paszą zieloną, y cielcom sześć miesięcznym podawać przennych otręb z mąką ięczmienną, a chwastki też nie twarde przymieszay, y dwakroć przez dzień pić im dawać z rana y na wieczor, śtąynie ich mąją być kamykami, albo czym twardym brukowane, aby ich kopyta twarżo rośły, gdyż gniją na wilgotney ziemi stojąc, a od Jesieni mogą społem z inszym bydłē śtawać, y na pąstwą chadzać: Gdy tedy chcesz woły wprawić ku robotie, masz je pierwey przed tym w zwyczaiać głaskaniem po głowie y po grzbiecie, nie ztyłu ale z oczu im zachodząc, a z ręku podawając im ieść, głaskać

skąć po głowie, po czole, szyi, y po grzbiecie, á gdy we trzech lát będzie, tedy na końcu Mar-
ca, á ná początku Kwietniá, poczynay ie wpra-
wiać do roboty, álbowskiem po piątym roku tru-
dno małz nauczyć robić.

*O kupowaniu wołow, iáko dobre poznać,
á iáko się z niemi obchodzić.*

Woły gdy chcesz kupić, mney to na bączności
żeby nie małych członkow, iáko też ciálá zupeł-
nego były, także áby miały uszy wielkie, czoło
szerokie, sierć ná nim iákoby kędzierzáwa, oczy
czárnawe, rogi nie grube, á nád zwyczaj krzy-
we, nozdrze szerokie, á nie zwiesiste, szyię o-
krągłą á siádlą, pierśi miáżdze, plecy wielkie,
brzuch nie małý, boki długie, biodrá szerokie,
grzbiet prostý á gładki, golenie mocne á żyłaste,
kopytá krotkie; ogony długie, wielkie á obrośte,
sierć po wśzystkiey skorze ma byđz gęsta, á nie
długa, czerwoney bárwy naywięcey, albo śniá-
dey. Naylepiey wołow nábywáć z stron nie-
dalekich, ktore zwykłość máją powietrzu y spo-
sobowi tey Kráiny, nie móżeli to byđz, tedy
z Kráin blisko postronnych wołkow dostáwá-
To też ná pieczy mney, áby rownych w mocy
dostáwáć, by snadź mocniejszy mdłego przema-
gáiąc, iego nie zepsował. W ich obyczáiách to
małz, obáczáć áby były czerstwe á nie gniewli-
we, żeby się sukánia słow, iáko też y bićia báły,
á chćiwe, też iedzenia były, karmia też wołom
żadna lepsza nie jest (gdzie to móże byđz) iáko
zielona

zielona pasza, á ktora tego Krainá nie ma, ma im karmia bydz dawana wedlug dostátku, a baczność mieć ná ich robotę, gdyż tam więcey y lepiey karmy potrzebuia. Stanie tez ich ma bydz twarde, dla zachowania kopyt w twárdości, ma bydz zámknione, á w ciżzey, áby tak uszły niemocy y niedostátkow ná sobie. Látá ich poznasz iz one odmieniaią przednie zęby po roku przed ósmią, álbo dziesięcią Miesiący: potymże przez sześć drugich Miesiący, drugie tez zęby bliskie odmieniaią, á nie pierwey aż we trzy látá wszystkie odmieniaią, tak, że z niemi trwają aż do dziesięci, álbo dwunastu lat, mając zęby długie, rowne, á gdy się już bárdzo stárzeją, tedy im tez zęby czernieją, wygryzają się, y mniey sie bywają.

Jako Owce stáre poznáć.

Zęby owcom po Roku, naydaley po puł Roku mienić się poczynają dwa przednie, w sześć Miesiący, potym drugie dwa bliskie, drugie potym, aż we trzy látá, naydaley we cztery wszystkie wyrownają: poki zęby nierowne są młodość owcę pokazuia, ále zrowniałe już prawie dorosna, á w swey mierze, á gdy się już ściśkają, álbo przygryzają owcę stárą známionują. Owcę w dobrym stánie trwają do ósmiu lat, drugie tez do dziesięciu ktore dobrą pászą mają, bo ktore głód cierpią rychley się stárzeją.

O Pszczółách y obieraniu im mieyscá słuśnego.

O mieyscu godnym Pszczółom powiáda Polladi^o,

iz mają

iz máią bydź stáwiane ná osobnym mieyscu w ogrodzie, tam gdzieby Słońce dochodziło, á wiátry zimne nie szkodziły, przeto ciche mieysce ma bydź. Bowiem *Virgilius* pisze iz wiátr im wádzi, przeszkadzá áby z robotą swią do domu nie przychodziły. Nie dáleko też od domu gospodarzkiego máią bydź, áby ták od złodziei były wolniejszy, y od wilká obronione. Gdzieby też było kwiecia dostátek ná zielu, álbo ná drzewách, tego cię sam rozum náuczy czynić. Drzewá też náladzane lubo nászczepione z strony polnocney, támże też stok, álbo row iáki, w którymby miała woda była. *Varro* náucza iz pszczoły máią bydź stáwiane ná mieyscu miernym, gdzieby lecie był chłód, á zimie Słońce ogrzewáło, zwłaszcza przeciw oney stronie gdzie Słońce zimie wschodzi, gdzieby też mieysce nie dáleko było zkądby pastwę miały, y też wodę czystą. *Virgilius* przydawa, iz przed ich mieszkanjem máią bydź drzewá zielone, á w wodzie ktoraby tám była stojąca, lub ciekąca, máią bydź poprzek kłodziny wydrożene, lubo wielkie kámienie, ná ktorychby pszczoły odpoczywać mogły, á przeciw gorącemu Słońcu skrzydła rozszerzać. *Palladius* też pisze, iz dla Jászczurek, álbo inszych gádzin ktore w ulu leżąc im szkodzą, dla tego pod ulami trzebá im stáwiać klocki, álbo iákie podstáwniki, dobrze uglądzone, ieden opodal od drugiego, áby tám te gádziny nie mogły się wemknąć, *Virgilius* pisze, iz

owce

owce y kozy nie máia bywać blisko pszczelni-
ká, dla popługawienia kwiecia im pożytecznego
Tákiez Krowy, bowiem rosę otrząláia, y traw
młodą depcą. Bronić ich też od iászczurek, iásko-
lek, y innych ptaków im szkodliwych. Chro-
ie też od smrodu, gnoiu, błotá, y iakichkolwiek
inšzych rzeczy smrodliwych.

Jákíe máia byđ Ule.

Palladius piše iż ule są najlepsze z samey
skory świeżo złupionej z drzewa, bowiem w tá-
kim ani zimno, ani gorącość natury nie odmie-
nia. Dobrze też z drzewa wydrożonego, álbo
też z deszczek rubych złożone, á gdyby te nie
mogły byđ, tedy zwierzbowego prącia, iákoby
okrągło máia byđ uplećione, z gliny utłoczone
są najgorsze bowiem zimie rychło zmárzną, á
od gorącego Słońca też się rospaláia.

Jáko Pszczoty dobre poznác.

Miedzy Pszczolami najlepsze bywáia mále,
pstrawe. Trzeba też kupcowi wiedzieć iešliby
zdrowe, álbo chore były. Zdrowe potym po-
znác, iešli wiele ich w roju, iešli gładkie á lśniá-
ce, á robotá ich iešt równa y gładka. Znáć zaś
chorych ten iešt, są iákoby kołmate, chropawe,
á iákoby prochem przytrzęśnione. Ma też ku-
piec obaczyć iešli ich pełne ule, co pozná okiem
oglądáiać, álbo uchem dźwięku u dziury słuchá-
iać, álbo też gdy ich wiele, álbo máło wchodzi
y wychodzi.

Jáko miód od wosku odłaczác.

Z Plaštrov ták miód odeymieš, Naprzód ni-

eli ie pogniećiesz, odbierz iesli w plastrze co
nieczystego, albo gdzieby zarobki pszczoł były,
bowiem tá rzecz smák miodowy plúie, także on
czyśły plaster połomáwşy włoż ná iákíe naczy-
nie z kád miod czyśły sam zniénaglá wyćiecze,
albo też zgniotszy wślystek plástr włoż w chu-
tę cienką, á przyćisniy czym ciężkim, popły-
nie sam miod szczerý, potym ośátek z woskiem
wywárzysz. Potym co zostánie w worku wło-
żywşy w koćiel przyśtáwić ná letni ogień, áby
się zniénaglá miod rozpuszczał, ręką tám mie-
száiąc, á gruzły rozćieráiąc, áby się miod wyto-
pił, á gdy iuż ciepło w rękę pocnie ugarác, wy-
łoż wślystko w worek, á tak drugi raz práşuy
mocno, á to co poćiecze, zowiá miod wárzony,
albo przetapiány, tenże włożywşy w gárníec
niech stóí przéz kilká dni w ciepłym mieyscu nie
przykryty, zbieráiąc coby nieczystego ná wierzch
wyszło, iednák on pierwszy miod lepszy będzie
ktory sam powoli zwoszczyn wyidzie. Potym
to co w worku zostánie po wyćisnieniu z pszczo-
łámi, albo bez nich, włoż w koćiel, wlawşy
tyle wody ile woszczyn, ábo więcey, trzymay ná
ogniu áże się wślystko rozpuści, mieszáiąc dre-
wnem to wlawşy w grubego płotná worek,
wyćiskay mocno nád nieckámi, wodą odwilžo-
nemi, niechże tak stóí áże ośtydnie y z siędzie
się, potym zebráwşy co ná wierzchu, będzieli
brud iáki odbądz, oskrob, á wosk z choway.

NAUKA GOSPODARZOM.

Około roli, siewu, y szczyptienia, &c. bawiaćcy m
się, ku pożytkowi ich krotko zebrane.

O Anyżu kiedy go siać.

A Niż potrzebuie ziemię tłustey á dobrze zry-
tey, á naylepiey się kocha gdy iemu pomoc
będzie dawana wilgotnością wody, á gnoiem.
Sieią go Lutego albo Márcá, y sam osobno, y
między inszemi, á nasienie iego wiszące trwa w
mocy do trzech lat, zowią go też ináčzey kmi-
nem Rzymskim, álbo koprem.

Bob rozmaity iest, ieden máły, drugi większy,
ieden biały, drugi też czarny, albo brunatny zaś-
niektory iest wrzący, á drugi trudny ku wárze-
niu, zwłaszcza biały rychley uwre, y lepszy
iest á mnieyszy smáczniejszy bywa: niż wielki
y rychley się mnoży, á plennieyszy też bywa,
áczkolwiek wielki cudniejszy bywa, ále mniej
plenny. Powiádaią iż może się przyiść w káżdey
Kráinie gdzie ludzie mogą zamieszkać, wszákże
ziemię potrzebuie tłustey á glinney, bowiem ná
tákiey gdy się rodzi bywa lepiey wrzący, á to
dla miękkości iego łuszczyki ktorą bierze z táko-
wey ziemi áczkolwiek też y ná średniomiękkicy
ziemi może się rodzić. Zás ná piasku y ná ziemi
chudey nie dobrze się rodzi. A ies i się ma co u-
rodzić, tedy bywa twárdey łuski, á nie wrzący,
chybá iżby y oná ziemiá była náгноiona y ná-
práwiona gnoiem, tedy też y Bob może bydz ná-
práwion. Wszákże záwsze bywa lepszy który
się

ię rodzi na tłustey roli. A sieią go pospolicie prosto między cierniskiem, albo na roli nie oranej, a zątym zauruią, aczkolwiek y na oranej roli dobrze się rodzi. W ciepłych krainach to nasienie bywa śiane Księżycą Listopada, albo Grudnią, ale w zimnych, w Lutom albo w Marcu, iak skoro się zima rozpuści od mrozu, iakaby tylko mogła bydz orana po rozsianiu, a lepiey go śiac na wilgotney niż na suchey ziemi. Márcą też lepiey niż inedy, zwłaszcza na ziemi bárdzo tłustey. A będzieli ziemiá bárdzo wilgotná, nie trzebá się z nim poráuiác gdyż w takowey rychło wschodzi.

Ber iaki ma urodzay, sposob kiedy go śiac.

Ber ziemie y powietrza takowego potrzebuie iako proso, tegoż czasu śian bywa, y tak wiele go ma bydz bráno na śiaianie, iako prośa. Także trzebá go pleć opatrzyć. Może też bydz śian między bobem. Jest też ieden rodzaj Bru, ktory bárdzo rychło się dostawa, ten może bydz śian po żniwie na roli, a na ścierniu gdzie zboże zbiorą przeoráwizy raz albo dwá, także skiby a gruzly pokruszywzsy, Tám więc dobrze się urodzi chyba izby czas był bárdzo suchy.

Cebulę kiedy śiac, sadzić, y zbierać, y o iey

Nasieniu.

Cebulá potrzebuie ziemie pulchney, tłustey, a dobrze wrytey, nasienie iey wykuszzone leżąc, tylko do roku trwa, ale w główkách, albo w swym pierzu wilżąc, trwa w mocy przez trzy lata.

látá. Niektorzy iá sieiá žimie ná počátku Listo-
padá, zwłászczá w éieplych Kráinách, ále czy-
niá nád niá przykrycie z sťomy uczynione iáko-
by dászek ku pułnocy zniżywszy, ále ku połu-
dniu podniešiony ná dwie piędzi: Drudzy iá
sieiá w Márcu, ábo co nayrychley bydź może
po žimie. Sámó našenie ma bydź ná zagonie-
šiane, áczkolwiek teŹ y między inszymi może
bydź, zwłászczá ktoby iá chciáł sádzić w Maiu,
ábo w Czerwcu gdy troche odrošcie, tedy iá
sádz ná dłoń od siebie, ábo daley czteremá rzę-
domá, ále któryby chciáł rychło Pożywáć, tedy
iá sádz między ogorkámi, áby gotowa bylá, niŹ
one dorostná, á ták im nie przeszkodzi, á iedná-
teŹ tám cebulá możebydź zostáwiona áŹe się do-
stoi, wízákŹe nie bédzie ták wielka, iáko tá kto-
ra sámá rošcie. A kto chce sádzić cebulę ma zniey
wierzchniá skoreę zdiáć á tylko ieden plac nád
niá przykryć žimiá, bowiem to žiele nátych-
miast się przyimie, by teŹ ieno žemie dopádló.
á może iá zániéšć w dáleké strony, choćby teŹ
z wierzchu zwiędlá, látwo się przyimie gdy tyl-
ko dzień šwieŹy bédzie. Potrzebuie cebulá oko-
powániá, y teŹ od wszelkiego chwastu wyple-
wienia, á nie bédzieli žimiá tego roku gnoio-
na, tedy potrzebuie gnoienia, gdy iey bédzie
sádzenie, áby tym buyniey rošlá. Zbieránie ce-
bule bywa gdy się iuŹ dostoi, á tego znák iešć
gdy się cebulá w žemi zostáć nie może, ále ná
wierzch wychodzi, bowiem od tych czas iuŹ

wiéksza

większa nie roście, to by wa pospolicie w Sier-
oni, zwłaszcza w Kráinách ciepłych. Tedy
co naylepszą cebulę chowają ku sadzeniu, áby
drugiego roku nasienie z niey było, zaś co nay-
drobniejszy (za tá bywa sadzona poście, ále szre-
lnia cebulá rá bywa obierána ku długiemu cho-
waniu. A jeśli cebulá będzie wybierána ná scho-
dźcie Xiężycá, czasu suchego y pogodnego, dłu-
żej trwa zwłaszcza ná ciemnym, á ná suchym
miejscu.

Czosnek kiedy ma być sadzon, zbieran.

Czosnek w ciepłych Kráinách sadzą ná zimę
nawiększą ná ziemi białey niegnojoney, ále do-
brze Wzruszoney, áczkolwiek też rodzi się ná
nieszey ziemi chociaż gnojoney, w zimniejszy
stronách pospolicie go sadzą co nayrychley po
zimie, á gdzie bywa iego nasienie, może być
siane w zimnych stronách w Wrześniu, Páździer-
niku, ábo Lutym, chociaż w Márcu, ále w ciepły-
szych Grudniá. Kiedy czosnek bywa zostáwion
w ziemi przez zimę prawie dostały, tedy puści-
wszy się ná lato wyroście w słup, á będzie miał
nasienie które Roku drugiego może być siane, á
urodzi się czosnek. Sadzon ma być ná zagonách
rzędem, ábo czteremá ná piędzi od siebie, lubo
daley. Trzebá go też okopować, áby się główki
stuláły, á chcieli áby tym większe główki uro-
śliw, tedy iak skoro się pierze, ábo zdziebło pu-
ści ma być tłoczono áby nie wzrastało, tedy
się sok iego nádol zaś obroć, á będą się główki
stuláły.

siulaty. W ten czas czotnek bywa zbieran, gdy iuż wędnieć poczy na, pokłada się. Na schodzie też Księżycą, czatu też pogody ma bydz wybie-
ran. *Cwikłę kiedy siać.*

Cwikła potrzebuie ziemie bardzo tłustey, gnoy-
ney, wilgotney, á dobrze wzrytey, áby się tym
lepiey przyięła: tá która ma bydz ku pożywaniu,
bywa siana w Grudniu w ciepłych Kráinach, á
indzie Lutego y Márcá, áczkolwiek może bydz
siana przez cały Rok ledákiedy, gdy tylko będzie
miała ziemie powolną. A gdzie będzie gsta, mo-
że czyście bydz wyrywana y przeladzana gdy
trochę odroście, á to gdy iuż cztery, ábo pięć-
listow wypuści, przyimie się dobrze gdy tylko
korzenie sadząc, świeżym gnoiem będzie okła-
dana. Może też bydz siana cwikła ná zagonie
między báníami, málony, y citrullami, choć też
między cebulą, która potym zostanie, gdy te
przerzeczzone rzeczy wybrane będą. Trzebá iá
często plec od chwastu niepożytecznego, á zwa-
szczá gdzie będzie posiana. A cwikła którąby
chciał mieć ná nasienie, naylepiey iá siać w Sier-
pniu, potym iák rychło się ziemiá po zimie o-
tworzy, ma bydz rozsádzona tu y owdzie po o-
grodzie, bowiem ták tymlepiey się nasienie do-
stoi, y więcey go będzie.

Chrzan iáko sadzić.

Chrzan iż nasienia nie ma, przeto go nie sieią
ále sadzą wierzchołki iego świeże, ábo ná po-
łowicę rozerznione. Przyimie się chrzon by ná
naymniej-

naymnieysze sztuczki ikraiany, byleby tylko skorka przy iedney stronie była, bowiem posrzodek bez skorki nie rad się przyimuie, ale go trzeba pierwey w chłodney wodzie pomoczyc, aby roziędrzniał, a może bydz iadzon, w Listopadzie y w Grudniu w ciepłych stronach, także w Styczniu, Marcu y Kwietniu. Potrzebuie też ziemi pulchney a głęboko zrytey, na czarney ziemi nāylepiey się rodzi iako y każde ziele ktore ma wielki korzeń.

Czas ku opatrowaniu szczepu iaki ma bydz wybieran.

Czas ku drew y szczepow opatrowaniu iest od początku Listopada, aż do końca Marca, albo od tego czasu gdy liść pocznie z drzew opadać (wyiawwszy cały wielkiego mrozu) aże gdy już poczną się pukać. Przydawa się też młodym szczepom iż prawie w iedną z gorącości lienczney, ktorym pomoc bywa dana okopywaniem ziemi wysoko około nich albo też częstym pokrapianiem albo czynić im zastony od Słońca z słomy, albo dać tam rość około zieli iakiemu wysokiemn, albo obwiiąć miękką gliną, albo mazac skórę onego szczepu z strony południa łojem, lub oleiem aby tak wilgoć nie wysychała.

Drzewo ku budowaniu ktorych czasow ma bydz rąbane.

Drzewo do budowania ma bydz rąbane Mieściac Listopada y też Grudnia, a zwłascza na zachodzie Mieściaca. Bowiem w ten czas dla zimna

zimna występują wszystkie miazgi, y zbytnie wilgoći, a to dla zimna powietrza które chłonością swoią zgania ciepło drzewu przyrodzone, aż do korzenia, y owszem w głębokości ziemię. Kieźyc też iako po nastaniu swym aż do Pełni, wszelkie wilgoty mnoży takie też na schodzie zaś umniejsza. Drzewa które mają bydź na budowanie podcięte podrąbawszy je aż do drzdzenia trzeba im dopuścić postać przez niektory czas, aż lok z nich precz na doł wybieży, ieśliby tam który był z którego więc czerwie się mnożą.

Drzewką gdy chcesz przesadzać, co masz obaczyć aby się przyięty.

Wszelki tedy szczep; albo z korzenia bywá wyrwany albo z pniaká odciąwszy wsadzony, albo z gałąski przyięty, albo też z peczyny wyrosły, a na inſze miejsce przeniesiony, wszákoż tego nie zowiemy szczepieniem, ale właśnie przesadzeniem. A drzewa tym obyczajem gdy chcesz przesadzać, tedy dla grubości ich natury y też miąższości skory dobrze je trochę ostłuc, albo obrzezać, choć oskrobáć na dole, kiedy mają bydź w ziemię wsadzone, aby takim odmiękczeniem tym łacniej w się ciągnęły y też brały żywność z ziemię.

Drzewo stáre odnowić aby dobrze rodziło

Jest znak tego gdy kto stárego drzewa korzenie rozporze wdłuż, tedy ono odnowi się y lepiej rodzi, bowiem wśzystką oną drogą rozdarta, bierze

bierze się w korzeń żywność ktorey wzgorę wyższe dodawá pniakowi, ále gdyby go poprzec korzenia uciął niepomóże drzewu, y owlżem zaśzkodzi.

Drzewko wsadzone, iáko ma byđz osypowane ziemią ná Láto y Zimę.

Przy káżdym sadzeniu ktore bywá po zimie w suchych á ciepłych miejscách, pożytecznie jest zmieszane zmieszawłzy ziemię z trochą gnoiu, lubo też zmoczywłzy ie w gnoynicy otłoczyć w grubie około drzewá sadzonego, tylko nie bárdzo przytłaczać, áby tak ziemia została rzadká do przyimowania w się wilgoći dżdżowey, ktorá bywá ná Wiołnę lub Láto. Dobrze też drzewá wsadzonego wysoko nieobstypować, ále w około iákoby dołek zostawić áby się tám dżdżownica mogła ściągáć czásu swego, y do korzenia wstępować, wszákże około takiego drzewá, ktore ná zimę bywá sadzone lepiej jest, gdy osypáne będzie ziemią ku gorze utłoczywłzy onę, áby tám z ciekálá, y nie stępowała zbytnia wilgotność czásu zimy, zaráżaiącą y psuiącą istotę w onym drzewie. Gáłęzie też ku sadzeniu więcey máią byđz obie-ráne dwuletnie, niż młodsze, bowiem takie iuż silnieysze będąc rychley się przyimuią. Subtelnieyszych zaś drzew gáłąski, tegoroczne máią byđz sadzone. Inni zaś ogrodnicy wielu drzewom, lub gáłęziom obcináią wierzchy sadzące, tylko zostáwniác one gáłęzie w powney

m'erze

mierze, to jest, ani bardo krotko, ani też dlugo polpolicie to czynią sadząc wierzbę, oliwę wino, z brzoskowe drzewo y niektórym inszym drzewom toż czynią.

O sadzeniu szczepieniu niżej pomienionych Drzew.

O JABŁONI.

TO drzewo trwa w każdym powietrzu, wszakoż w ziemi tłustey a buyney bardo się kocha, ktoraby wilgotności więcej miała z przyrodzenia, niż z pokropienia. Jednak gdyby na piasku było, albo na glinie suchej potrzebuie pomocy pokrapiania iakiego lubo wilgoci zewnetrzney, Chuda też, a sucha bardo ziemia iabotka czerwiwe czyni, przeto nałgach ziemia iemu naywięcej służy.

Może też to drzewo bydź z nasienia y też z sadzenia; wszakże z oboygą tego nie rychło dorosła ku rodzeniu, ale szczepiąc rychley się doczekasz. Naylepsze sadzenie bywa w Październiku y Listopadzie w ciepłych Krajinach, a zaś w zimnych w Styczniu y w Miercu leśne plonki dobrze sadzić, a gdy się przyjmą tedy szczepić. A szerokość miedzy drzewy sadzonymi ma bydź następ trzydzieści, a przynaymniey dwadzieścia.

Szczepienie iablonowey latorośli może bydź w gruszę, w śliwę, w pigwę w brzoskwinię, w trzcinę, lub w wiśnię, także w drzewo jablekowe, lipowe, y wierzbowe, lepiej w drzewo tego rodzaju, a to ma bydź Mierca albo Lutego

tego, przynajmniej w pięćdziesiąt dni po stanie
słońca na wiosnę, iako na Jesień.

Szczepy też wszelkie pierwszego Roku pilno
mają być opatrzone każdego Miesiąca, zwła-
szcza Lecie, chwał od nich wyrывая, a po-
tym dwa, albo trzykroć do Roku. Na każde też
Lato ziemię ie okopując, wżakże gdy się już do-
brze przyimają w korzenie dostatecznie już nie
potrzebują okopywania.

Gnoienia to drzewo nie potrzebuie, lecz nie
zawadzi, zwłazcza gdy między gnoy popioł
będzie przymieszan. mierne też pokrapianie lu-
bi, także y obrzezanie zwłazcza zbytnich, albo
suchych gałązek. Tak też mają być i szczep sprá-
wion, aby pniak sam wyroś w zgorę od ziemi
bez towarzysza, y bez gałązek rolocharych,
przynajmniej sześć stop, toż dopiero mają być
gałązki zapuszczane ku rozkrzewieniu, y też ku
owowi, które też mają być jednako ze wży-
skich bołow rozszerzone, a to ma być czyn-
niono, náchylaniem albo przywieszowaniem ku
prostoci, albo krzywości.

O GRUSZCE.

GRUSZKA jest drzewo pospolite y dobrze zná-
tome, iego rodzaje są rozmaite według ro-
żności owocu, który wedle rozmaitości Krain y
powietrza bierze odmianę, przeto opiszczając
też wżyskie rozmaitości, tylko to powiem,
iż to drzewo w każdej Krainie może rość bo-
wiem tak w zimney, iako y w ciepłej dobrze

rodzi, iednákoż tak ná tłuſtey, iako y ná chudey ziemi dá ſię ſzczepić, wſzákże ná ziemi twardey, álbo chudey mnieyſze bywá drzewo, zápeżiało, á chropáwe, ale ná tłuſtey záſ y ná buyney ziemi, drzewo bywá wyſokie, y owoc dáwá gęſty, á roſkoſzny á naywięcey będzieli taká ziemia przy ſtronie z boku iakiey gory, álbo choć w rowni, by iedno pod górą, bowiem w takim mieyſcu to drzewo bardzo ſię kochá. Zá ſię ná mieyſcách dálekich od gor, bywaią nie tak piękney bárwy.

To drzewo może byđź z iáder ſadzone y teź ſzczepione, iako jábłoń, wſzákże z ſadzonego nie rychło owoc może byđź doczekan, á iednak y z tegoby ſię puſciły, leśne, á nie ogrodowe gruszki. Przeto naylepiey naſadzić płonek leśnych gruszek, á gdy ſię przyimá toż więc ſzczepić. Dálekość iednego ſzczepu od drugiego ma byđź trzydzięſci ſtop, áby ſię tym lepiey drzewo korzeniło, á może ie ſzczepić w Październiku y Liſtopádzie, tak w zimnych iako y w miernych Kráinách. Szczepienie teź naylepiſze bywá w gruszkę tak leśnią iako y ogrodową, bowiem tam ſię naylepiey kochá. Winſzego rodzáiu drzewá (iako w jábłoń, w pigwę, álbo w ſliwę biłą) áczkolwiek ſię przyimuie, wſzákóż nie może byđź drzewo tak dobre, áni owoc iego ſmáczny. A może byđź ſzczepioná tak w ziemi przy korzeniu, iako przy ziemi ná wierzchu, álbo teź y wzwyż nád ziemią, iako ſię wyżej opifało.

Szczep

Szczep gruteczany rad widzi okopowanie około siebie też gnoienie, á tak má byđz spráwion, áby ieden tam pniak rosi wzgorę ná ośm, álbo dziesięć stop od ziemi. Potym więc gálki mogą byđz zápuszczone.

O Slimach.

Festki tego drzewá máią byđz śiane w Listopádzie, w ziemi gnoyney, á dobrze wzrytey náydáley ná dwie dłoni głęboko, także y w Styczniu mogą byđz śiane, á kto chce aby rychło weszły, tedy ie trzebá moczyć w ługu ze trzy dni. Przeto naylepiey mieć ód tego zágradkę iáką gdzieby mogły rość aż do dwu lat, potym ie więc do ogroda przesadzać. Tych też Mięsięcy mogą byđz śliwy sadzone, tak z korzeniem cáłym iáko y gałęzi od korzenia oderwáwszy, ále takowe trzebá czyścić gnoiem obmazác, á to drzewo nie potrzebuie do sadzenia dołu bárdzo głębokiego, bowiem nie głęboko w ziemię korzenie wpuszczá. Mogą też byđz nie dáleko siebie sadzone, gdyż iedná drugiey w gęstwie mało szkodzi. Może też śliwy szczepić w insze drzewá, iáko w brzoskwinie, álbo morele, wszákże się one odmieniaią, iż álbo będą drobne, álbo przyjmuią rodzaj drzewá w który bywáią szczepione, tak iż się stáváią Brzoskwiniámi, álbo Morelái, á bywáią szczepione ná ostátku Márcá álbo Lutego, poki ielzcze kley się z nich nie imię puszczać. Ponieważ też má im byđz dáwaná częstym okopywaniem, pokrą-

pianiem

pianiem, także wyrzucaniem latorośli, któreby się od korzenia puściły, tylko proste zostawiać z którychby drzewo miało być. A tak ma być ich drzewo uprawiane, aby tylko jeden pniak miało wżakże nie wysoko od ziemi podniesiony, gdzie więc gałęzie mogą być zapuszczane.

Bęzieli to drzewo nieiako chore albo mdłe, tedy nalać między jego korzenie wody napół rozczynionej z fuzami oliwnymi, lub olejowymi, także y popioł z pieca, zwłaszcza z winnej macicy okrawków spalonych, bardzo słowom pomaga.

O Wiśniach.

Pochodzą z nasienia kostek, które bywają siane w Październiku, albo w Listopadzie, albo jednak je sadzą wybierając z Ogrodów drugich, gdzie same z kostek wyrosną, a takie prętko się przynają a ma być to przesadzanie Miesiący wymienionych w Jesieni.

Przyimują się też y szczepione być mają jako Parro naucza, zimie, od dwunastego dnia Grudnia, aż do końca Lutego, aczkolwiek się y w Marcu przyimują szczepione, tak zaśkorę, iako y pniak rozdarty swego rodzaju, śliwowy, albo morelowy, chociaż y topolą albo iawor, iako niektórzy powiadają.

Trzeba to drzewo głęboko w kopać, a opodal od siebie na 30. stop, potrzebuje też częstego okopowania y obrzezowania suchych y zbutwiałych

łych gałązek także y drugich które w gęstosci będąc łatwo usychają, gnoiu też nie lubi, y owlżem od niego się wyradza y psuie.

Kształt iego tak ma być spráwion, áby pniák słodkich wisni był zapuszczan od ośmiu stop, aż do dwunástu w ziemi pod gałęzim mniej álbó więcey według tego iáko to drzewo będzie ná tłustey, álbó ná buyney ziemi, zaś one kwaśne ná sześć tylko stop mają być zapuszczane.

A gdyby to drzewo poczęło gnić, álbó butwieć od iákiey wilgotności, tedy trzeba w nim dziurę wywiercić dla wychodu zbytniey wilgotności.

O Włoskim Orzechu.

To drzewo ołobliwey w ziemi pulchniey á tłustey rado się rodzi. Sieią orzechy, lub sadzą tym obyczáiem iáko y migdały tychże też Mieściocy, tylko iż ktoreby chciał sadzić Mieściacá Listopáda, trzeba ich ná końcu przysuszyć, áby z nich wyszła zbytnią wilgotność, dla ktorej zginęłyby w ziemi. Zás gdy w Styczniu, álbó w Lutym chcesz sadzić, máz ich pierwey w wodzie pomoczyć prostey. A mają być w ziemi sadzone ná bok, cieńki koniec, ná pułnocy obroćwiśzy, á to má być w przegrodce pierwey, áby się tam pierwey powzięły, niż do ogrodá były przesadzone.

Przesadzanie ich w suchych y w ciepłych Kráinach ma być ná końcu Páździerniká, y owlżem gdy już list z nich opádnie. A zaś w zimnych

zimnych w Lutym y Márcu, ale w stronách wolnych, oboiego czasu może byđ prześadzanie, wżákże tak aby w zimnych Kráinách dwuletnie orzechy, á w ciepłych trzeletne, były prześadzane, pod maćicę korzeniową, podłożony kámién, álbo skorupę iáką, aby korzeń się odraził ná strony nie rośtąc prosto w ziemię, bo to drzewu temu szkodzi.

Spodek tego drzewá má byđ krowińcem okóło okładan á w dołku popiołem trzebá potrząsnąć, á to w zimnych stronách, gdyż w ciepłych piaskiem grubym máż potrząsnąć, aby korzeniowy chłód dawał czasu gorącości, o popiele też powiádają iż skorę subtelną temu drzewu dawa y mnożenie owocu.

Potrzebuie też głębokiego w kopánia á to według wielkości drzewá, także też y rzádkiego rozśadzenia pięćdziesiąt stop, álbo czterdzięści przynajmniej od siebie, bowiem to drzewo tak cieniem swym, iáko y dżdżową wodą z niego kápiącą szkodzi wżelkim drzewom bliżskim, tak swego rodzáiu iáko y cudzego.

Może też byđ to drzewo śzczepione w rodzay swoy choćiá y w śliwę Mieśiácá Lutego, iáko *Albertus* powiáda, á tak ma byđ odpráwiáno aby sam pień gładki ósm, álbo dziesięć stop wzrośł, od ziemié, niżby gałęzie były zapuszczzone ku rozkrzewieniu, które z pierwodku máią byđ prostowane wzgorę, potym zaś ku dołowi ie náchylać. Czasem też ma byđ odkopo-

odkopywano, aby dla starości od ziemi niebutwiało izby tak stwardniało y wyschło od sióncą, y też od wiatru to coby poczynąło butwić od wilgoći.

Gąsiennice po Ogrodach szkodzące iako ich trącić.

Jako *Palladius* pilze, przeciw rdzy którą ze mgły bywa, pożytki zarażająca, nakłásć plew albo iakiey mierzwy y tu y owdzie po Ogrodzie, którą ma bydź zapálona, kiedy mgła poczyną powstawać, będzieli też gdzie wiele ślimaków, nic inzego nie może ieno je obierać, przeciw Gąsiennicom uczyniwszy doł iaki w poyśrzedku ogrodu ná súszy włożyć tam kłode zgniłą potym tam nánosć mrowek z mrowiská, które gdy się tam zástanowią, wszystkie gąsiennice po ogrodzie poiedzą, a czynią też to mądrzy Ogrodnicy, gdzie się gąsiennice ná drzewo rzucą, tedy nasadzają ná nie mrowek co naywięcey pomazawizy drzewo u dołu w okóło mazią aby mrowki nie śniały zlázić ná doł tedy one pod drzewie lázając wszystkie gąsiennice pogładzą.

Mrowki szkodliwe czym mász ich gubić.

Gdzieby zaś mrowki bardo szkodziły ogrodowi, tedy pogina, gdy ieno serce Sowie będzie włożone do mrowiská, albo sfukizy lebiotą z siarką potrzebując dziurę kędy mrowki láżą. A iesliby zinać pochodziły: tedy wszystek ogrod przy płocie obfypać popiołem, albo wápnem niegaszonym a gdyby drzewu szkodziły

mrowki

mrowki, tedy pomazać oleiem u dołu drzewo: żadna tam nie poleżie poki olej nie uschnie.

Kapustę iako sadzić, y kiedy siać.

Sianie Kapusty może bydź w Lutym, Mārcu, Kwietniu y Māiu owszem przez wśzyfko Lato a którą sicią w Sierpniu, może bydź sadzona w Wrześniu albo w Pādzdzierniku. Agdy będzie dobrze opātrzonā nā żimę tedy mogā bydź głowy Poście, albo trochę z wielkieynocy, ale bēdzieli poźniej siana, tedy żimy nie przetrwā dla mrozu.

Sadzenie Kāpusty ma bydź takie, uczyniwszy dołek w żiemni palcem, albo kołkiem, a może koniec korzenia urwāć, aby się niewywinął wzgorę, kiedy będzie w żiemnię wsadzon, bowiem to iemu bārdzo szkodzi, a trzebā sadzić rosadę nie drobnā, ale co nāylepiey wrośā, którą acz się nierychło przyimie, wżakże trwalsza będzie lepsza. Niepotrzebā też korzonkow gnoiem obkładać sadząc, ani żiemniē obierać miēkkiey, bowiem przyimie się nā żiemni miernie twardey, aczkolwiek liście nie iako powiędnienie, wżakozż zaś moc weźmie iako skoro dcszcz spādnie.

Ma też bydź sadzona kāpustā samā nā swym zagoniē rzędem nie gęsto, aczkolwiek przy niey nā drugich zagonach może rość cebulā, marchew albo insze pożytki, albo też może iā sadzić rzędem, albo dwiemā między cebulā y czosnkiem, ale nie gęsto, bo im rzadcey będzie stać, tym więkzā

więklsza roście. Tá zas kápušta ktora má zotác ná zimę, áby rychło była ná Wiosnę, może bydz sadzoná między ranná á wielká kápuštę iz gdy onę wielkę wytná kápuštę ná zimę, tedy tá sama zotáie ná zimę ná zágonie.

Aby gąsiennice Kápuście nie škodziły.

Chceizli bydz gąsiennice kápušty nie pluły, warz sioninę trzyletną, lub stárlizá, á wywárzywszy wyimiy iá, w rósole ktory zostánie máczay násienie kápuściáne, ktore potym bezpiecznie siey, á tak uczyniwszy będziesz miał kápuštę wolną od gąsienic.

Látorośli iákíe obierác, á z ktorey strony drzewá máią bydz szczepione.

Látorośli téz ku lszczepieniu máią bydz obie-ráne płonne, to iest ná ktorych nie mász pákowiecia ku kwitnieniu spráwionego, bowiem wlystká moc któraby miała bydz ku pomnożeniu lszczepu, idzie ku onemu pákowi, z ktoreyby miał bydz owoc, á tak nieprzychodzá ku dobremu wzroštu lszczepy ktore rychło rodzá: przeto lepiej obierác látorośli mlóde dla tey przyezyny. Wszakże trzebá iákíe obierác, ná ktorychby się pokázowało pákowie miáżdze á nie drobne, álbo zápeżiałe. Bowiem gđdzie będzie pákowie miáżdze, znác iz téz tám iest obfitość siły ku dáwaniu owocú, ktorá się w pákowiui miáżdzym téz okázuie.

Máią téz bydz rzezáne strony drzewá ku wśchodu słońca, bowiem z tey strony więcej niż

niż z inſzey dla miernego palenia y oſwiecánia ſionecznego zamyká ſię w gałęzi ciepło y wilgoć doſtateczná, w ktorey tey oboíey rzeczy zamyká ſię żywot y trwałość, áczkolwiek też y inſzych ſtron drzewá latoroſli obrzezáne przyimują ſię, gdy będą mieć należytości ſwoie.

↳ Potrzebá też wiedzieć iż choćia rozmaíte ſą obyczáie ſzczepienia, ktore y ſzczepy ſię kocháią, y drzewo ſię przemienia z płonnoſci w ukrocenie, wſzákże to naypierwſza y naypoſpolitſza ieſt náuká, zeby pniák był roſzczepion poprzek, y latoroſl też z inſzego drzewá w podług áby była obrzezána á że do połowice drzewa, potym uſtáwiwſzy, zalepić dobrze woſkiem, álbo gliną one rany, áby tám nie záchodził deſzcz, álbo inſza wilgoć ſzkodliwá. Trzebá też dobrze obwiązać, áby ſię rany nie otworzyły, álbo latoroſl ſię nie ochwiała, á ſkoro rána oná zároſnie ſkorą dobrze, tedy wierzchnia latoroſl będzie dáwać owoc.

Náſienie rzeczy ogrodnych kiedy ná ſchovánie zbierać.

Náſienie ma byđz zbieráno gdy iuż ſurowość á zieloność wſzytká z niego wyſchnie. A kórzienie w ten czás gdy liſt iego pocznie opádać. Ale cáłe ziele, tedy má byđz zbieran gdy ſię práwie roztworzy wſzákże niſli pocznie opádać. Ale cáłe ziele, tedy ma byđz kopáne gdy przydzie ku ſwey doyżrzałości.

O Tátarce

O Tátárce gdzie y kiedy ią siać, y kiedy
się naylepiey rodzi.

Tátárka naylepiey się rodzi w miernych stro-
nach y też w miernym powietrzu á wilgotnym.
Ziemie potrzebuie tłustey á pulchney, zwła-
szcza gliniastej bowiem oná ziemie bárdzo wy-
szusza, y chudą czyni.

Pospolicie ią sieią w ciepłych Kráinách w
Miesiącym Lutym, y Márcu. Ale w zimnych
stronách w Kwietniu, który bárdzo pomoże ku
rychłemu weściu w późnym śianiu, gdy będzie
odmiękczoná moczeniem, zwłaszcza w gnoio-
wey wodzie, w ogrodách, álbo ná rytych
grzędách dobrze się rodzi, trzeba z niey ziele
pleć, á mgła iey bárdzo szkodzi, tak, iż też od
niey ginie, przeto ná miejscách rownych le-
piey się rodzi gdzie zewsząd słońce dochodzić
może, y oświecać, á zaś w záduszy, álbo w
ćieniu, nie może się rodzić.

O Mánnie.

Mánná ktorą sieią jest dwoiákiego rodzaju,
iedná rumiána, drugá białá, czasem też drugá
będzie bielsza niż iagły, także iedná wyżej ro-
ście niż drugá. Tá też ktora wyżej roście,
dłużey ná polu trwa niż się dostoi, ále niská tá
mniejszy bywá niż proso, á społem się też z nim,
dostawa.

Potrzebuie mánná ziemie tłustey więcej gę-
stej niż pulchney, bowiem oná też ziemie
bárdzo wysusza dla zbytniego wyciągania po-
karmu

kármu, ktorego potrzebuie wiele á rodzi się ná micyfcách bágnytych, á ná ziemi nowey pier-
wszy ráz z oráney naylepiey roście, y owšzem
ná nowey roli gdzie żyto, álbo ktorežkolwiek
zboże naypierwey śiane bywá wysili się dla
zbytney tłustości ziemi, przeto lepiey tám ná-
przód mánne śiac, áby tak zbytek tłustości był,
wyciągnion.

Sieią ią też ná gnoyney ziemi, á ná twardey,
może też bydz śiana między Bobem, tám gdzie-
by rzádko było po przeplewieniu bobu.

W miernych stronách śiana bywá ná ośtátku
Márcá y ná początku Kwietnia, wszákże w cie-
płych Kráinách może ią rániey śiac, ále mánne
niską á drobną może śiac káždego času kiedy
y proso, bowiem społem z nim roście y spo-
łem z nim dostává. Przeto ludzie niektorzy
mieszaią iey náśienie między ber, álbo między
proso álbo y wšyřtko troie we spolek, á takó-
wego náśienia nie trzebá wiele, ná stáianie tylko
osmą część korcá.

Náśienie to piętnásćie dni, álbo naydaley
dwádziesćia leży w ziemi niż wznidzie, á gdy
wznidzie zdźbło manny choć ieszcze mále bę-
dzie, tedy wierzchy sciskaią ná początku Máia,
á tak lepiey się krzewi iey ziele, á zaś w Czer-
wcu drugi raz ią sciskaią y okopuią żeby nie
poleglá, álbo nie zwiedniała od słońcá, támże
w Sierpniu álbo w Wrześniu, zbierána bywá,
znąc ią przy samey ziemi, potym same kiści,
álbo pałki obrzynaią ku młóceniu. o Lnie

O LNIE.

LEn potrzebuie powietrza miernego, ziemie też pulchney á tłustey, ktorá im tłustiza będzie, tym się też len większy rodzi, ná chudey zaś ziemi zdźbło będzie cieńsze, y przedziwo też krotsze, á od tego násienia rola się bardzo wysusza y nieplónna stawa, przeto potrzebuie pomocy często gnoienia gdzie má byđ len często sian. Rolád dla niego má byđ raz przed zimą, orana, áby się tak skiby przed zimą leżące skruszyły od mrozu, skoro po zimie, má byđ orána drugi raz, á gdy iádobrze deszcz przemoczy, tedy orać y trzeci y czwarty raz, iż się ziemia dobrze skruszy, wszákie tak, áby pierwsze oranie było głęboko, wtore mniej głęboko, á tak co dáley tym miálszey má byđ rolá orána. Siánie iego naylepsze bywa po Peśni Kwietnia áż do końca iego schodu, á má byđ sian nie głęboko, ále po wierzchu, tak iżby ziemię tylko ná dłoń miáźszo násienie przykryła gdy broną powleczone będzie.

Może też byđ sian len przed zimą w Krajinách ciepłych, gdzieby iemu zimna nie szkodziły, á tam lepiey się rodzi ná ziemi miernie twárdey, niż ná sypkiey, álbo pulchney á nie potrzebuie też zbytniey tłustości, álbo orania więcey niż dwakróć, byle tylko ziemia była skruszona, á po siániu áby násieniu było powłoczzone broną.

To žiele má byđ dwakróć, á pilnie wyplewione

wione od chwastu, zwłaszcza od kániey przędze, która len śplatając, bardzo iemu szkodzi, przeto ma być w czas wyrwania, poki się obwilić nie pocznie, áczkolwiek to lniowi szkodzi bardzo, gdy kto plzi chodząc po nim, przeto potrzebą się mieć nabączności w plewieniu, zwłaszcza gdy już wzgorę len wzrasta, áby był rękami przed sobą przegarnian, tam kędy ma być nogami deptanie, iáko też y od suknie áby nie był połoman, ále w pierwszym plewieniu poki ietzcze len młody, nie potrzebuie takiey ostrożności, bowiem iemu nie wadzi, chociażby też był przytłoczony, gdyż on znowu wstanie. A gdy już się zapala, od słońca, tedy się godzi wybierać, á tego dnia gdy będzie wybran, má być poddach wnoszon w snopki związane áby go rosa nie zmoczyła, od ktorey więc len czernieie. Potym gdy zeschnie náśienie, kłóankami má być otłukáno.

O Konopiach.

Konopie też lnowi naturę mają podobną, przeto też takiego powietrza y ziemi potrzebią wszákoż iey nie trzebá iák wielekroć orać, iáko len. A kto chce mieć dobre konopie ku powrozom, trzebá ie śiáć ná ziemi co naytłustzey, gdyż ná takiey wyrosną wysokie konopie, miáżdze wiele skory y włókna ná sobie májące, á im rzedzey będą śiáne, tym więcey będą krzewiste. Ale kto chce mieć konopie ná płotno álbó ná iákie szaty, má ie śiáć
na roli

na roli miernie tłustey, pulchney, á nie iáko miąższey bowiem ná takieý rodzą się konopie nie krzewiste, ále smágłe, iáko len wysoki, á takie lepsze będą náplotno, y też ná nici, ná sieci rybytwom, ktore zázawsze trwalsze bywają z konopi, niż ze lnu, gdyż konopiom nieták rychło szkodzi wodá, iáko lnu, bowiem on prętko od niey zbutwieie.

Siianie konopi najlepsze ná końcu Márcá bywá, áż do końca Kwietnia. Wybieranie ich ma bydz, kiedy się iuz násienie dostoi. Potym ie wziąć w snopki, y kłásć ieden przy drugim, álbo ná drugi, tak, iżby násienie, álbo wierzchy lednego snopká leżały ná wierzchu drugiego, á korzenie przeciww sobie zkráia. A gdy tak będą ułożone, tedy trzebá násienie, álbo one wierzchy przykryć trawą, álbo mierzwą iaką, a przyłożyć kamieniem álbo czym cięższym, áby się tak násienie leżąc dostało iáko ma bydz, tedy po sześciu álbo po osmiu dniách zebrałwly mierzwę dobywác konopi, y wybiíć násienie kiliánkami ná pláchcie álbo ná ziemi gładkiey, á nie bárdzo twárdey, bowiem y rychley, y lepiey się wybiie, gdy się tym obyczáiem odleży. Ale konopie ktore zowią samice, álbo suszki, ktore násienia niemáią, trzebá wybieraćć dziesięć dni pierwey niżli samice, álbo gdy iuz bieleią: á tak ie społem moczą iáko y len, tak długo, poki się skora od głába álbo od drdzenia nie pocznie odlupowác. One zaś ko-

no pie ktore będą mięższe, á gałęziste, iáko drzewká: máią byđz dłużej moczony, á skóra ma byđz z nich zdzierana, iáko tyko zdzewa, bowiem, ie trudno złomáć w ćierlicy, á iedną skórą prędey się da oblúpić, gdy odmoknie.

O Rzepie.

Rzepá potrzebuie ziemię tłustey, y pulchney, á tak bárzo sypkíey, áby byłá práwie iáko proch miałká bowiem ná takiey naylepiey się rodzi.

Jey nasienie áby gęsto po roli nie padáło sieiá z piáskiem zmieszáwszy, bowiem rzádko siána więkřza bywá, á przeto gdzieby bárdzo gęstá tedy naylepiey iá przerywáć gdy iuż moc weźmie, á one zás wyrownaną sadzác ná próżne mieyscá. Táke częřte plewienie, á przerywanie z niey chwářtu, wielką iest pomocą ku rořnieniu. Czás iey siánia od ostátku Lipcá áż przez wřysřtek Sierpień, y dáley trochę. Też iá sieiá ná goley roli, áczkolwiek ná ściernisku może byđz siána, gdy tylko będzie dobrze zoráná, á náśienie nisko má byđz ziemią przewleczone, bo niechcę głęboko leżec. Może też byđz siána rzepá między prosem álbo brem, á to gdzie będzie rzádkořć, á mieysce próżne po wtorym przeplewieniu: rodzi się ná roli iáwney, bowiem nie dochodzenie słońcá wielce iey szkodzi, á gdyby tak sucho było iżby nie moglá byđz siána ná mieyscu iey obiecánym, tedy iey może náśiác gęsto iáko kápusty indziej ná roli chocia wodney álbo zácmioney á potym gdy trochę odrořcie

odroście, tedy ią przetadzać czasu pogodnego na ziemię dobrą która iey lepiej lubi, á to przesadzenie ma byđz po deszczu od końca Sierpnia, áże do połowicy Września.

O Rásternáku.

PAsternák sieią Mieśiácá Grudnia, Stycznia, Lutego Márcá w ziemi tłustey, pulchney, gnoyney á głęboko wzrytey. Jest też dwoiáki ieden domowy, drugi leśny, oboygá korzeń jest grubey kármi, mniej tuczy niż rzepá, ma w sobie nieiáką cierpkóść, dla ktorey wyćieńcia ciáło mocz wywodzi, y upławy niewieście pobudza. Má też w sobie nie co ciepłá zapáláiącego, dla tego ku ciélesności pobudza, &c.

O Márchwi.

MArchew też potrzebuie ziemię tłustey, á dobrze uprawney, wszákoż gnoyná ziemia iey nie lubi, ále na ziemi gdzie kápuścę zbierá najlepiej się kochá iáko cebulá, rodzi się w káżdey kráinie, ták samá osobno śiána na zimę iáko y z drugiemí pożytki. Może byđz śiána na zimę, kto ią chce raną mieć na Wiosnę, wszákże pospolicie ią w Márcu sieią. Niechce też byđz gęsto śiána, dla tego mieszáią mądrzy Ogrodnicy ziemię między násienie, gdy ią máią śiác, áby tym rzádzey pádálá po zágonie. Potrzebuie też y plewienia gdy odroście, bowiem chwast iey szkodzi, iż nie może w miąższość rość. Kto też chce áby nie rośła rogáta, ále prośta, tedy trzebá násienie iak najlepiej utrzec

aby się otarło od mchu którym obrośło. Może też być siano y wśrzed Latą około S. Janá á będzie gotowá ná Jesień, którą zowią iará márchew.

Znaki poznania mieyscá wodnego.

ZNaki pewne, á nie omylające poznawania mieyscá wodnego są te: Jeśli ná którym mieyscu zdawna nie była kałuża, albo wilgość ziemié nieiaka, á tamby wyrosło sitowie, złotowierzba, olszyná, topolá, trzcíná, bluszcz, albo ktorekolwiek insze rzeczy w wilgoći się kochające, á gdy którą rzecz takową tam naidziesz tedy ná onym mieyscu wykopay doł trzy stopy nászierz, á pięć w głąb, w ktorej wstáw około záchodu słońcá koćciołek wewnątrz czym tłustym pomazány, chocia konewkę cynową, albo nie iákie ołowne náczynié, tak przyłożywszy látczkami, przysyp dobrze ziemią. Názáiutrz odkrzywśy, iesli w onym náczyniu przy stronie krople nieiákie będą náleżone, pewny znak iest tam bliskiey wody. Tákże garniec nowy od garncárza, nie wypalony, tylko dobrze wysuszony, gdy tymże obyczáiem będzie wstáwion, iesli tamże przez noc odmięknie iáko szczerá glina, znáć iż tam źródło wodne niedáleko.

Ziemié mokrá, wilgotná, á ktemu nieplódná iáko nápráwić.

Będzieli też ziemiá bárdzo wilgotná y mokrá, á z tey przyczyny nieplódná; może to być u-
skromio-

Skromiono, wykypawłzy ná dole przekopę, uczynić brozdę wielką przez pośrzodek roli, którąby wodá zbytnia ściekálá áże do przekopy, á tak się rola będzie osuszálá, może też więcey przekop, lubo doły czynić przy roli ná niższej stronie, wedkug potrzeby, á ku nim przywo-
przywozić brozdy poprzeczne przez zágony uczynione, áby tak wlıyftká ku dołowi się zcią-
gálá, á tak rola będzie osuszona.

Jest rzecz pewna iż role zbytnie mokre gdy będą luem, lub bobem osiewáne, tedy potym stawiają się rodzajaynieysze, álbowskiem iż takowe rzeczy z korzeniem bywają wyrywane z ziemi, zá którym wiele się wyciągá, y wychodzi wilgotności z niey, przeto ona ku mier-
ności przychodząc lepiej potym odrádza.

ROBACTWA WSZELKIE,

Muchy, Pchły, Pająki, Niedźwiádki, Skorpiony, Pluskwy, Stonogi, Szczypáwice, Świercki, y inne różne w Gmáchách przeszkodne, znaydujące się, iáko wyczyścić.

Dostać pierza, álbowskiem skrzydła z Dudká y kurzyć tym ná faierce Gmáchy, drzwi, y okna zamknąwszy, tedy od godziny do godziny, od takiey woni do szczeru wyginie precz ten nie-
státek, że Gmách wolny y czyсты zostánie.

Ná Komory uprzykrzone te są osobliwe sposoby.

Muchy w dzień dość są ludziom uprzykrzo-
ne, dopieroż w Nocy Komory, z łwoią muzyką, przygrawaniem, y kąsaniem, iedná mo-
lestyá:

leſtya: Więć aby ſię tego uchronić niewczáſu, gdy kto idzie ſpać, kminu wziąć w uſtá, y pogryſć go miałko, potym rozgrzyżionym naſmárować łobie twarz y ręce, á tak od tego zápáchu, Komor zaraz ućieká, trábić, káſać nie będzie mogli. *Item.* Zámknąć w tym Gmachu okna, y drzwi, gdzie ludzie ſypiaią, dopiero ná ſaierce Burſztynem, álbo Jałowcem, kádzić, żeby ſię iáko naylepiey nadymiło, potym kwaterę iedną w kwadrans od okna otworzyć, á tak wſzyſtkie co ich będzie, ná dwor powylátuią, że żádcn ná noc nie zoſtanie Komor tylko młode, y niezwy- czayne, że nie będą mogły tráfić do otwártey kwatery, tylko ſię po oknách błákáć ſię będą, kuchennym ich zagániać wachlarzem. pokázuiąc im do ućieczki drogę, ućieſzná rzecz widzieć ich ućiekających iednego zá drugim.

Muchy iáko z domu wypędzić y gubić.

Kmin w Wodzie wárzyć, y tym wſzyſtkie mieyſcá pokropić, precz uſtępią z Komorámi, náwet y ná Obrazy, ſzklá ktore zwykły ſzpecić nie pádną y nie popſtrzą.

Muchy, Koni w drodze y ná mieyſcu aby nie káſały.

LAgru winnego doſtáć, y nim Konie ſmarować, żádná Muchá ná niego nie padnie, nie tylkobyy káſać miały ktore w drodze oraz y w pracy z pracuią ſię ogánieniem ſię.

Item. Wziąć Rdeſtu y popiołu, y uczynić z niego łok y nim nátrzeć Konia.

Pchły gubić. Kmin krámný w wodzie wárzyć. tą wodą podłogę polewáć.

Pluſkwi

Pluskiwy czym ich wygubić, sposob.

DOstać Oleyku Fiolunkowego, tym smárować
mieysce gdzie znayduią się Pluskiwy, álbo też
y od tego wyginą: Dostać Pijáwek z kilkanaście
lnb z pułkopy według wielkości gmáchu, choć y
więcey, y spaliwszy one ná proch, tym ná faierce
kurzyć, drzwi y okná dobrze zámknąć w gmáchu.

Szczurkow škodnych wygubienie.

DOstać kilka żywych Szczurkow, y mieć ie
w iákim naczyniu, z ktoregoby ućiec nie
mogły, y tak długo morzyć poki ieden z nich mo-
cnieyszy drugich nie wyźrze; á gdy tylko sam ie-
den zostánie, tego potym żywo puścić potrzebá,
ktory to Szczur záprawiwszy się ná onych, iuż
czym inszym żywić się nie będzie, tylko sámie-
dzą szczurkow, á tak ich lepiej á niżeli Kot wy-
łowi.

Myszy wygubienia sposob.

WEźmi Lebiotki zielá, lub násienia Opicho-
wego, przyłożywszy do tego Koperwátu,
zákurzyć w Gmáchu, ten niestatek musí ustąpić.

Item. Zielá Opichowego w kwas wsypać, á
gdzie Myszy przebywáią postáwić, zá dotknie-
niem tego, záraz zdycháć musí.

Lisłki áby także Kur, Geśi, &c nie psowały.

DOstać od Mysliwych Łowczych, pluc z Li-
szek, dáć ie ugotowane y pośiekáne drobiu
ziesć, przez to Lisłká žádná im szkodzić nie będzie.

LEKARSTWA LUDZIOM

Sádło y Stroy Bobrowy, iest wielce skuteczny.

DOstać Sádła Bobrowego y mieć od przypadku:
Zyły nárwane y suche nim smárować, także

członki nárwane w junkturach, iest znáczną pomocą: wielką chorobę dziećiom przypádającą smárowaniem uskrámia, náwet od nágley śmierci, tym przenikájącym otrzeźwia y ożywia smárowaniem.

Stroie tegoż Bobra albo moszenká, w róžnych áffekcyách Ludzkich są potrzebne, wiátry w Człowieku zátřzymane rozpędzáią, Głowę utwierdzáią, omdlałe siły umácniaią, Truǳinę zádáną z Człowieká wypędzáią, dołkichánia przywodzą, Białogłówską chorobę Miešięczną pędzą, od nágley śmierci bronią, y od wśelkiey choroby záchowuią, od zbytniego spánia miárkuia czas, od závrotu głowy záchowuią. Trzęsie tákże oddálaią, Słuch w uszach nápráwiaią, y boleści zębów mitiguia. Tenże pomieniony Stroy, zátłumienie máćice Białogłowom przez róžne sposoby umácnia, y do skutku dobrego przywodzi, pod nosem trzymáiąc y wácháiąc, pod páchámí nosząc, przywiązaniem, káďzeniem, od spodu wáglíkami, dobrze w przód wypalonemi, zdrowi, czerstwi, y znácznie ten Stroy Bobrowy pomága.

Sádło Niedźwiedzie tákże iest potrzebne.

Sádło z Niedźwiedzia, Dziećiom y stárym Ludziom, ná przepukliny, y wychodzące wnętrznosci w moszny, smárowaniem goi y leczy.

Tákże toż *Sádło* Łupieże z głowy goi y parchy zpędza y czyści, czoło włośnie, y dobrą zarzépamięć Człowiekowi do wśyſtkiego spárawnie, w róžnych potocznych spárawach.

REJESTR LEKARSTW KONSKICH.

A nayprzod :

O wybieraniu lat Końskich y Swierzopek do stáda.	fol. 3.
Stan, y urodá Konia dobrego co ma mieć w sobie.	- 4.
O sierściach końskich y známionach ich	- 6.
Przymioty końskie z odmian się znaczące.	- 8.
O puszczaniu krwi, 12.	O purgowáni końskim 13
O ślepoćie. 15.	y Bielmu. - 16
Uderzenie w oko.	- 17.
Napásć, Nogiec, álbo Páskudnik	támże.
Biegunce końskiey, 19.	Chudnieniu końskiemu támże.
Stonecznik, álbo Káduk,	- 21
Nosatym.	- 22
O Wilczym y Pśim zębie,	- 23
O Myśach,	- 24
O suchotach, Káślom y Dycáwicóm,	25
Drżenie serca,	- 28
O zápaleniu wnętrznym,	- 29
Ochwat wodny,	- 30
Ná ochwat wietrzny,	- 31
Ná ochwat żytny, y ná wśeláki ochwat,	támże.
O Zotzách,	- 32
O spleceniú końskim	- 33
Inśe gdy inż nogá oćiekáć pocznie,	támże.
O Wąśacie.	- 34
Rupie y glisty w lelitach,	- 35
O zátrzymaniu wody. y kámieniu w nerkach,	36
Inśe mocnieyśe, á te kámień pędzq,	támże.
O zártwardzeniu kátn,	- 37
Ná śadno y rany,	támże.
O ukáśseniu gadźiny y ziedzeniu páiąká,	- 38
Ná martwą kośćkę,	- 40

Reieſtr Lekárſtw Końſkich.

Moczu często puſzczanie,	
O puchlinie w iądrach	támże.
Swierzb, wozgrzywóſć, żabá, muchá, krzczyca,	42
Ná wſelkie párchy, tamże ná muchę álbo żabę.	43
Ná wilká y krzczycę.	44
Ná ſtrupy.	45
O puchlinie w nogách, tamże Ná ſwieżá puchlinę	46
Kopytá roſpádnienie.	47
Piętki roſpádnienie.	48
Kopytá ſcńnienie, y ſtwardzenie y odráſtanie	49
Kopytá odewſtanie od mięſa,	50
Ná zabićcie w Tuczeć.	51
Stáwnu zwinienie,	52
Zabićcie żyty,	53
O zátretowánia,	54
O zágrwożdzeniu álbo zátkłóciu do żywego,	55
O wypadaniu ogona, y odráſtania włoſow,	56
Ná gurdziel, y zaraz. Wnętrżney chorobie ſkrytey.	57
Ná oćiekty álbo ſpuchty brzuch,	58
Poſtrzań álbo drzewá doćycie, Twárdouſtoſć tamże.	59
Ná ſkodliwe wargi, y dziwe mi. ſo Pſie włoſy gubić,	60
Zbieganie álbo ſtárganie Koniá, tudziez Slinogorz,	61
Száleńſtwu. Krwawemu mokrzeniu. O opaleniu	62
Wyroſliny Koniom ná Nogách,	támże.
Koń gdyby záziąbł. Koń gdy ciátá nie bierze,	63
Gdy lenić nie moze. Szerſć odmienić,	támże.
Ná wyćiągnienie z rany drzewá,	támże.
Koń żeby duzo bieżał.	támże.
Muchy aby koni nie kęſały.	64
Ná robáctwo w ſadnie álko w ranie.	támże.
Ná robáki w uſách końſkich,	támże.
Mieſć czerwóná ná rany wrzody uporne y ná mięſo żywe	65
Złotá maſć, Zieloná maſć goiáca,	pod liczbá
	Maſć.

Reiestr Lekarstw Końskich:

41	Masć odwilżająca y bol wyciągająca	64
42	Masć na bolenie żył suchych y stawow, także y na wse- lądzie uderzenia. Masć drugą gojącą, tamże.	
43	Plastr na bolenie goleni y stawow. Plastr 2. na toż tamże.	
44	Plastr na guzy rwardy z uderzenia,	65
45	Plastr na bolenie kolan, albo kostek, tamże.	
46	Masć na wszelką puchlinę y bol w łopatkách y udách.	
47	Masć pretko ranę gojącą, tamże.	65
48	Nauka doświadczona, iako konia ku zawodowi wpra- wić bez wielkiej pracy.	66
49	Pretka na koń przyprawá do zawodu,	67
50	Jako się z końmi má spráwować, tamże.	

R E I E S T R 2.

Lekarstw rozmaitych Bydłu choremu,
 iak większemu iako też y mniejszemu służących.
 Także też Nauk Gospodárskich około śiánia,
 szczepienia, sprawowania rol, &c.

59	C Horzeć poczynającemu Bydłu, ná kárćie,	69.
60	Kiedy się bydło odymá, pod liczbą	70.
61	Kiedy bydło głowy puchną,	tamże.
	Kiedy się bydło kręci,	tamże.
	Lekarstwo ná káseł,	71
62	Zeby się pukáły wrzody w bydło,	tamże.
	Ná rany y wrzody zgnite,	tamże.
	Choremu bydłu lekarstwo,	tamże.
	Ná żábę bydłu pod językiem,	72
63	Ná párchy, także Bydłu krwią mokrzącemu, tamże.	
	Chorobom nieznanym,	tamże.
	Ukąsonym od gadziny, Także y ná Bielino,	73
	Gdy bydło od powietrza zdychá,	tamże.
	Kiedy	

Rejestr, I lekarstw Bydłom Rogatym.

Kiedy bydło chudnie,	-	74
Dla mnożenia mleka u Krow,	tamże.	
Lekarstwa Owcom, Kozom na robaki y biegunkę,	tamże.	
Inse Bydłu y Owcom, y gdy Potraw niezatrzymywá,	75	
Bydłu czerw wywodzi,	Bydło tuczyć, na karcie	76
Jako byczki bez rzeźania czynić wołkami,	tamże.	
Bydłu rogatemu przeciw wewnętrznym chorobom,	tamże.	
Lekarstwa Owcom na każdy Miesiąc,	tamże.	
Lekarstwa Owcom od Motylce,	-	79
Owcom od kásłu y dychawice,	tamże.	
Owiec broni od gadziny,	tamże.	
Owcom zdychać poczynającym,	tamże.	
Swiniom Lekarstwo,	tamże.	
Swiniom od powietrza zdychającym,	-	80
Swinie albo Wieprze czym mąs tuczyć,	tamże.	
Lekarstwo Gęsiom,	tamże.	
Gęsi tuczyć, Kokošom potrawá żeby się niosty,		81
Lekarstwo Karczętom		82
Kiedy skrzydła kury opuszczają, y Pypcieią,	tamże.	
Na kokosą ciekączkę,	tamże pod jedną liczbą.	82
Jajca świeżo zachować,	-	83
Gółębia przynęca y zatrzymywá,	tamże.	
Roie Pszczoł z Ułow zatrzymywá,	tamże.	
Ryb wielki połowić czyni.	-	84
Kapusty od gąsienic broni.	tamże.	
Kto chce mieć Ocet dobry,	tamże.	
Piwo nakwásniaté naprawić,		85
Kozy żeby mleka dostatek dawały,	tamże.	
Owce aby nie odchodziły,	tamże.	
Wroble aby zbożu nie škodziły	Gąsiennice,	86

Informacya Gospodarzom.

Bydła kto chce nabyć iakie má skupować,	fol.	86
Jako Krowi ku Bykom przypuszczać,		87
Jako młode Woły do roboty uprawiać,	tamże.	

Reieſtr Nauk Goſpodarzkich.

74	Jakie mąſz kupować Woły, y iako ſię nimi obchodzić,	88
	Jako Owce ſtare poznać,	89
75	Pſzczotom wybieraniu mieyſcá ſłuſznego,	tamże.
76	Jakie mąięd bydź Ule, y iako Pſzczoty dobre poznać,	91
	Jako miod od woſku odtęczać.	tamże.

Nauki Goſpodarzom około roli, ſiewu, bawiącym ſię.

79	Anyż kiedy ſiać, y Bob iakięv roli potrzebuie,	93
	Ber iaki má urodzay, á kiedy go ſiać,	94
	Cebulę kiedy ſiać, y zbierać, także o iey naſieniu tamże.	
	Czoſnek kiedy má bydź ſadzon, y zbieran,	96
	Cwikłę kiedy ſiać, Chrzan iako ſadzić,	97
80	Kąpuſtę iako ſadzić, y kiedy ſiać,	108
	Gąſienice aby Kąpuſcie nie ſzkodziły,	109
	Naſienie Ogrodne kiedy zbierać ná ſchowanie,	110
81	O Tatárce kiedy ię ſiać y ná iakim mieſcu naylepiey,	111
82	O Mánnie	tamże.
mże.	O Lnie, y Konopiách, pod liczbą	113. 114
82	O Rzepie.	116
83	O Páſternáku, y o Márchwie kiedy ſiać.	117
	Znáki poznania mieyſcá wodnego	118
	Ziemię wilgotną, á ktemu nieplodną iako nápráwić	118

O ſadzeniu ſzczepieniu niżej pomie- nionych Drzew.

85	Czáſ ku opátrowaniu ſzczepu iaki má bydź wybieran	97
	Drzewo ku budowaniu kiedy má bydź rąbáne. tamże.	
	Drzewká gdy chceſz przeſadzać, co máſz obáczáć	
86	aby ſię przyięto.	98
	Drzewo ſtare odnowić aby dobrze rodziło, tamże.	
86	Drzewko wſadzone, iako má bydź oſypowane ná Lá- to y Zimę.	

99
O Já-

Rejestr Nauk Gospodarskich.

O Jąbłoni	znaydziesz na karcie	100
O Grusze		101
O Sliwie,		103
O Wiśnie,		104
O Włoskim Orzechu,		105
Latorośli kiedy zbierać, a z której strony drzewa mają być szczepione,		109

Przestrogą Gospodarzom iako mają sobie
postąpić z tym niżej położonym Robá-
stwem przeszkadzającym.

Gąsienice aby Ogrodom nie szkodziły iako ich trącić,	107
Mrowkom bardzo szkodliwym co czynić.	tamże
Muchy, Pchły, Pająki, Niedźwiadki, Skorpiony, &c. y inne różne w Gmachach przeszkodne znaydujące się, iako wyczyścić	119
Ná komory uprzykrzone te są osobliwe sposoby,	tamże.
Muchy, z komarámi iako z Domu wypędzić y gubić,	120
Muchy, Konie ná miejscu y w drodze aby nie kasaty ta:	
Pchły aby się nie mnożyły w Domu y czym gubić tamże.	
Pluskwy gdzie ich jest mnostwo czym ich wygubić.	121
Szurkow, y Myszy szkodnych wygubienie sposob.	tamże.
Liszki aby Kór, Geśi, Kaczek, &c. nie psowały,	tamż.

Lekąstwá Ludziom chorym.

Sądło y Stroy Bobrowy czyni wielkie skutki,	121
Sądło Niedźwiedzie Dzieciom y starym Ludziom jest bardzo pożyteczne y potrzebne.	tamże.

Informacya, álbo Naukę w wazeniu.

Trzeba wiedzieć co znaczy Funt, Uncya, y Drágmá.
Nayprzód: Funt ma w sobie uncyi 12. Uncya ma w sobie 2.
loty, kto te czynią Drágm 8. Drágmá má w sobie 3. skrupuły.
Skrupuły zaś wáży 12. ziárń Jęczmieniych średnich.

(0)

co
oi
o3
o4
o5

o9

e

o7

y

19

o.

120

121

122

123

124

125

126

127

128

129

130

131

132

133

134

135

136

137

138

139

140

